

Marcin Braszak

Kanon Krajoznawczy ziemi średzkiej

~ przewodnik ~



Niniejsza publikacja odzwierciedla treści zawarte w portalu www.srodawlkp.org, który dostępny jest w Internecie od maja 2005 roku. Strona „Kanon Krajoznawczy ziemi średzkiej” prezentuje cztery najciekawsze miejsca mikroregionu, które na trwale zapisały się w historii ziemi średzkiej, ale przede wszystkim w historii Wielkopolski i Polski. Wszystkie cztery miejsca utworzyły szlak kulturowy o długości 40 km, którego głównym punktem (bazą) pozostaje stolica regionu – Środa Wielkopolska.

Pierwsza wydanie: kwiecień 2010

Opracowanie **zaktualizowane: Kwiecień 2023** (dziesiąta edycja)

©Marcin Braszak / www.srodawlkp.org

Spis treści:

1. Zaproszenie.....	3
2. Mapa szlaku	5
3. Krótka historia Środy i regionu	6
4. Koszuty.....	8
5. Środa – sejmiki szlacheckie I Rzeczypospolitej.....	14
6. Środa – kolegiata pw. Wniebowzięcia NMP.....	24
7. Środa – pomnik J. H. Dąbrowskiego.....	42
8. Środa – wąskotorówka.....	43
9. Winna Góra – siedziba J. H. Dąbrowskiego.....	57
10. Giecz – siedziba pierwszych Piastów.....	66
11. Krajoznawcze Otoczenie Środy Wielkopolskiej.....	82

Zaproszenie

Kanon Krajoznawczy Ziemi Średzkiej to kulturowy szlak turystyczny, który po raz pierwszy zdefiniowaliśmy w ramach naszego portalu. Choć rozbieżny historycznie skupia jednak obiekty według schematu 1000 letnich dziejów tej części wielkopolski, w której jak w soczewce zawarta została opowieść o narodowej świadomości. Niestety, choćbyśmy bardzo tego chcieli, nie mamy mocy sprawczej, by wytyczyć i oznaczyć realnie obiekty szlaku i drogi do nich prowadzące. Tym samym, z naukowego punktu widzenia szlak nasz pozostaje szlakiem wirtualnym. Żywimy nadzieję, że może jednak kiedyś władze samorządowe, stowarzyszenia lub organizacje zdecydują się „zagospodarować” nasz szlak i sprawić, by w pełnym zakresie stał się realnym produktem turystycznym. Punktem startu uczyniliśmy Koszuty, ale główną bazą, ze względów praktycznych pozostaje centrum regionu – Środa Wielkopolska: tu warto przenocować, tu warto zjeść i stąd warto wyruszyć na szlak.

Giecz, Koszuty, Środa Wielkopolska, Winna Góra - zdawać by się mogło, że nie istnieje wspólny mianownik - oczywiście prócz terytorialnego - dla połączenia tych pozornie odległych w przestrzeni historycznej miejsc. Oto bowiem mamy Giecz, piastowskie dominium, jedną z książęcych stolic z czasów, gdy państwo polskie dopiero co wychodziło z mroków prehistorii na arenę dziejów. Mamy Winną Górę Jana Henryka Dąbrowskiego, odległą od Giecza raptem o 17 km, jeśli liczyć trójwymiarową przestrzeń i aż 8 wieków, jeśli dorzucimy jeszcze czwarty wymiar. Od powstania państwa, poprzez rozbitcie dzielnicowe i ponowne zjednoczenie, Rzeczpospolitą szlachecką i potęgę Obojga Narodów, do katastrofy upadku i czasu bohaterów, walczących o wskrzeszenie ojczyzny - tyle dzieli miejsce życia i śmierci wodza Legionów i bohatera hymnu od miejsca rodzącej się potęgi Piastów. 800 lat od powstania Polski w sensie terytorialnym do powstania narodu o to terytorium walczącego.

W podobnej odległości, tym razem na zachód leży niewielka wieś Koszuty. W kępie zieleni, bokiem do przechodzącej przez wieś drogi stoi „dwór szlachecki, z drzewa, lecz podmurowany”, modrzewiowy, alkierzowy, przepięknej urody. Stojąc przed frontową ścianą tego osiemnastowiecznego dworku nietrudno wyobrazić sobie te wszystkie pokolenia, te wszystkie zacne herbowe rody, te - jak mawiał Kaczmarski - „podgolone łby” wąsali, co mają



„do szabel przyrośnięte pięści”. Chwila zadumy przed tym dworkiem wystarczy by nabrać świadomości, że ta perełka staropolskiej architektury to symbol szlacheckiego gniazda, królestwa w mikroskali, siedziba tych, którzy swoistym konglomeratem dumy, praw i poczucia demokracji doprowadzili ledwo zjednoczone po rozbitciu państewko łokietkowe do szczytu potęgi Rzeczpospolitej Obojga Narodów, mierzonej prawie milionem kilometrów kwadratowych.



I wreszcie centrum tego obszaru, 12 km na południe od Giecza, 12 km na zachód od Winnej Góry i 5 km na wschód od Koszut znajduje się stolica tego regionu Środa Wielkopolska. Miasto powiatowe, dwudziestokilkutysięczne z pamiątkami wielkiej przeszłości. Opodal rynku wznosi się XV wieczna gotycka kolegiata z 36 m kubiczną wieżą, zakończoną „jagiellonowską” attyką i dostawioną do korpusu, renesansową ośmioboczną kaplicą grobową

Gostomskich. To właśnie wewnątrz tej świątyni i jej drewnianej poprzedniczki przez ponad 400 lat stanowiło serce politycznego życia Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Tutaj, zbierająca się na wzajemne „ucieranie” i szukanie porozumienia szlachta, współdecydowała o losach tej ziemi, Wielkopolski, Korony i całego ówczesnego państwa. Tutaj, czasem i kilka razy w roku zjeżdżała szlachta ze swych dworskich pieleszy by wziąć udział w swym świętym i odwiecznym jak ona sama prawie do samostanowienia, do bycia odpowiedzialnym za ten ogromny obszar Rzeczypospolitej. Jeśli Koszuty można by uznać za typową szlachecką sprawę prywatną, była pro publico bono.

Tak oto na obszarze niespełna 200 km², historia zataczała olbrzymie koła, zaplatając kobierzec tysiąca lat trwania państwa. Teraz już łatwo zrozumieć, że odwiedzając te cztery miejsca odwiedzamy całe 1000 lat historii, czytając podręcznik stron ojczystych, choć symbolicznie to jednak w całości. Jest to więc niewielka w sensie przestrzennym, 35 km trasa turystyczna i swoista tysiącletnia podróż poprzez czas, historię i narodową tożsamość.



Gotycka bazylika kolegiacka pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Środzie widziała niejedno. Przez prawie 400 lat stanowiła centrum demokracji szlacheckiej państwa, które w szczytowym okresie swego rozwoju mierzone było prawie milionem kilometrów kwadratowych.



Całość szlaku liczy niespełna 40 km. Szlak przebiega niewielkim odcinkiem (Koszuty – Środa Wlkp po drodze krajowej nr 11, zaś w pozostałych odcinkach po drogach powiatowych i gminnych (utwardzonych)

Krótką historia Środy i regionu.

Środa Wielkopolska (22 tys. mieszk.) - miasto powiatowe leżące w środkowej części województwa wielkopolskiego, ok. 33 km na pół-wsch. od Poznania, przy drodze krajowej nr 11. Stanowi dziś lokalne centrum administracyjne, komunikacyjne, przemysłowe i usługowe dla pięciu gmin wchodzących w skład powiatu.

Początki miasta sięgają 1 poł. XI wieku wraz z rozwojem handlowej osady otwartej przy nieistniejącym już dziś kościele pw. św. Idziego. Osada ta, będąca lokalnym rynkiem zbytu dla zarysowującego się mikroregionu, stanowiła ogniwo dominującego na tym terenie ośrodka administracyjnego grodu piastowskiego w Gieczu (12 km na półn. od Środy), uważanego dziś przez niektórych badaczy za kolebkę Piastów. Zmiana szlaków komunikacyjnych i polityczny upadek Gieczu ułatwiły lokację miasta Środa (od nazwy handlowego dnia tygodnia) co nastąpiło prawdopodobnie w 2 poł. XIII w.

Miasto rozwijało się, mając status królewskiej przez całe średniowiecze, choć krzyżacka napaść na gród w 1331 r. znacznie zahamowała ten proces. Fundatorem nowej, murowanej fary miejskiej (1423-28) natychmiast podniesionej do rangi kolegiaty był Władysław Jagiełło. Od 1419 r. Środa położona centralnie w obszarze województw kaliskiego i poznańskiego, była stałym miejscem zjazdów szlachty obradującej nad sprawami Rzeczypospolitej zwanych sejmikami ziemskimi. Sejmiki średzkie należały do najważniejszych spośród niemalże siedemdziesięciu odbywanych w całej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Miejscem obrad było wnętrze i teren wokół kolegiaty.

W trakcie zaborów ziemia średzka znalazła się w granicach Prus. Położony 12 km na wschód od Środy klucz dóbr Winna Góra nadany został decyzją Napoleona Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu, który w Winnej Górze zamieszkał i dokończył żywota. Pochowany został w krypcie miejscowego, barokowego kościoła. W poł. XIX wyspę Grunt na jeziorze zaniemyskim nabył Edward hr. Raczyński z Rogalina, wielki patriota, mecenas kultury i filantrop. W zbudowanym drewnianym domu w stylu szwajcarskim, zdruzgotany zawiścią i fałszywymi oskarżeniami rodaków popełnił samobójstwo. Wieczny spoczynek znalazł przy miejscowym kościele.

Mieszkańcy miasta aktywnie uczestniczyli we wszystkich zrywach narodowowyzwoleńczych, a do czołowych animatorów postaw patriotycznych należeli szczególnie księża kolegiaccy. Tak również było w czasie Powstania Wielkopolskiego, w którego trakcie wysiłek zbrojny Środy i ziemi średzkiej wyniósł 5 zmobilizowanych kompani, biorących udział w walkach w okolicach Zbąszynia, Nakła i Szubina.

W okresie międzywojennym rozwijał się intensywnie przemysł, w tym powstałe jeszcze w czasach zaborów cukrownia i mleczarnia. Na potrzeby cukrowni zbudowano linię wąskotorową, która w szczytowym okresie międzywojnia rozwinęła się do 120 km długości, łącząc m.in. Środę z Poznaniem. Intensywnie rozbudowywano także infrastrukturę komunalną, wzrastała powierzchnia miasta i liczba ludności.

W początkowym okresie II wojny światowej w Dzierznicy (14 km na półn. od Środy) zlokalizowane było główne lotnisko polowe eskadr myśliwskich Armii Poznań. Już w początkach okupacji hitlerowcy dokonali dwóch bestialskich mordów w dniach 17 września i 20 października w których śmierć poniosło 48 mieszkańców Środy i okolic. W czasie całej okupacji działał

zorganizowany ruch oporu, którego szczytem działalności był odbiór zrzutu broni i zaopatrzenia przeprowadzonego przez RAF we wrześniu 1943 r.

Po zakończeniu wojny rozwój miasta stymulowany był budową wielkich zakładów przemysłowych i idącą w ślad za tym intensywną zabudową mieszkaniową. W 1966 roku zorganizowano symboliczne obchody 700 lecia miasta, połączone z wieloma imprezami o charakterze kulturalnym.

Współczesne miasto to coraz bardziej piękniejąca tkanka zabytkowych ulic i domów, śmiałych nowoczesnych założeń architektonicznych, rozwiązań komunikacyjnych i dobrze zagospodarowanych przestrzeni zielonych. Tuż pod miastem (częściowo w jego granicach) znajduje się Obszar Chronionego Krajobrazu „Bagna Średzkie”.

Wielki przemysł okresu PRL zastąpiło dziś prawie pół tysiąca średniej wielkości firm i mikroprzedsiębiorstw. Z dużych zakładów okresu PRL przetrwała i rozwija się tylko Cukrownia, należąca do koncernu Pfeifer & Langen. Rozwijającą się sieć komunikacyjną reprezentują przebiegająca w granicach powiatu autostrada A2 oraz droga krajowa 11, która zostanie przebudowana do standardu drogi S. Tradycyjnie rolniczy charakter ziemi średzkiej podkreśla zlokalizowanie pod Środą (1966 r.) Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej.



Wieś Koszuty, położona 5 km na zachód od granic Środy znana jest w Polsce dzięki wspaniale zachowanemu XVIII wiecznemu dworowi. Schowana w gęszczu zieleni, rewitalizowanego parku, alkierzowa, modrzewiowa, siedziba ziemiańska w stylu polskim jest jednym z najpiękniejszych tego typu obiektów w Polsce. Stąd też nie dziwi, że położone przy ruchliwej trasie Koszuty są często odwiedzane przez turystów podróżujących z Poznania w stronę Katowic i na odwrót. Nazwa wsi pochodzi od słowa koszt oznaczającego jelenia. Pierwsi właściciele jednoznacznie identyfikowani w zachowanych dokumentach archiwalnych to Koszutcy h. Leszczyna, którzy gospodarzyli tutaj od XV wieku do końca XVII wieku. W pomroce dziejów ginie dziś moment powstania pierwszej siedziby Koszutkich, wiadomo natomiast, że w XVI wieku zbudowali oni tutaj dwór, o którym krótkie zachowane wzmianki pojawiają się dopiero w 1 połowie XVIII wieku.



O XVI wiecznej metryce dworu wnioskujemy, pośrednio, dzięki odnalezionej w 1902 roku, podczas remontu dworu, belce z wrytą datą 1567 r. Właścicielami wsi byli wtedy m.in słynna kórnicka „Biała Dama” czyli Teofila z Szołdrskich Potulicka, a później Józef Strzelecki. Prawdopodobnie około 1760 roku dwór ten pozostawał już w ruinie co spowodowało jego rozbiórkę i budowę kolejnej siedziby na starych

fundamentach. Być może do budowy nowego dworu użyto elementów starej budowli co mogłoby tłumaczyć znalezisko z 1902 roku. Nowy dwór wzniesiono dla Józefa Zabłockiego. Istnieją także przesłanki, że w tym samym czasie wzniesiono także nowy kościół konstrukcji drewnianej, który zastąpił dotychczasowy, również pozostający w opłakanym stanie. Nowo powstały dwór był okazalszy, bardziej reprezentacyjny od swego poprzednika - zmieniały się epoki, mentalność szlachty, a nade wszystko jej zasobność. Dwór umieszczono w tym samym miejscu co poprzednie założenie, również z częściowym wykorzystaniem istniejących fundamentów oraz identyczną orientacją. Dwór właściwy nakryty był czterospadowym, łamanym dachem, zaś w elewacji północnej występowały dwa ryzalitowe alkierze nakryte osobnymi baniastymi dachami.

Przebudowy domu dokonał prawdopodobnie przed 1827 rokiem Antoni Świsztulski, który przejął Koszuty po śmierci swej żony Franciszki Sieroszewskiej, 2-do voto Świsztulskiej. Przebudowa,

a raczej dobudowa polegała na powiększeniu przybudówek między alkierzowych.

Kolejnej przebudowy dokonał w 1870 roku Napoleon Bolesław Rekowski, kolejny sukcesor Koszut, który wszedł w ich posiadanie poprzez małżeństwo z Anielą Marianną Świsztulską. Polegała ona na zabudowie „trzecim alkierzem” pld - zach. narożnika dworu. Alkierz ten, wyrównujący obrys budynku od strony zachodniej był raczej rodzajem wieżyczki, nietypowy był też kopertowy kształt dachu alkierza. Prawdopodobnie w tym samym czasie powiększono także istniejący od samego początku alkierz ptn-wsch.



W 1875 roku dziedziczką Koszut staje się Maria z Rekowskich, córka Napoleona i jego drugiej żony Anieli Marianny ze Świsztulskich. 27 kwietnia 1873 roku przyszła dziedziczka Koszut wyszła za mąż za potomka gen. Antoniego Amilkara Kosińskiego - Witolda. W 1902 roku Kosińscy dokonują kolejnej przebudowy dworu. Przede wszystkim powiększono alkierz ptn-zach., tak jak uczyniono to w 2 poł. XIX wieku. W narożniku pld-wsch. dodano kolejny alkierz, przykrywając obydwie południowe alkierza takimi samymi baniastymi dachami. Stąd też dopiero teraz dwór uzyskał swój charakterystyczny, barokowy rzut.



W rękach Kosińskich Koszuty pozostawały do 1928 roku, kiedy to, po bezpotomnej śmierci Witolda, przeszły ponownie w ręce Rekowskich, którzy byli właścicielami Koszut do 1939 roku, a zamieszkiwali we dworze do 1941 roku. W czasie II wojny światowej we dworze gospodarzyła niemiecka rodzina Kottle. Po zakończeniu wojny majątek Koszuty rozparcelowano, a od początku lat 60-tych działała tutaj szkoła podstawowa.

W 1966 roku z inicjatywy regionalisty Franciszka Kosińskiego w górnej kondygnacji

dworu powstało Muzeum Ziemi Średzkiej, którego ekspozycję tworzyły zbiory prywatne Franciszka Kosińskiego. Po jego śmierci i przekazaniu zbiorów rodzinie, placówka stanęła przed pytaniem o mglście zarysowany cel dalszej egzystencji. Przeprowadzono remont dworu, a tematem przewodnim muzeum stało się przedstawienie wnętrza typowej Siedziby ziemiańskiej XVIII wieku, co z powodzeniem, systematycznie muzeum realizuje do dzisiaj. Choć w nazwie jest to Muzeum Ziemi Średzkiej to eksponaty związane z jej historią przeniesiono na poddasze skupiające się na charakterystycznych dla epoki wnętrzach. Pozornie wydaje się, że tak zdefiniowane muzeum może nie mieć związku z ziemią średzką, ale to tylko pozory! Bo właśnie gdzie indziej, jak nie w Środzie obejrzyć można tę drugą stronę wielkiej historii, jaką był jej udział w demokracji szlacheckiej. Przybywając do Koszut warto zwrócić uwagę, że to właśnie typowy polski dwór, zacisze szlacheckiej egzystencji i rodzinnego szczęścia typowego współzrządzącego Polską na przestrzeni ponad 400 lat. Demokracja szlachecka Rzeczypospolitej Obojga Narodów oparta była na słynnym już „nic o nas bez nas”, które choć skodyfikowane zostało dopiero w pocz. XVI wieku, w praktyce funkcjonowało już przecież od co najmniej półtora wieku. Instytucja sejmiku, zjazdu, szlachty debatującej o sprawach państwa stała się filarem szlacheckiej demokracji.

Wszystkie sprawy państwa. Od tych najmniej istotnych, rzec by można błahych, aż po sprawy korony i dworu były na sejmikach. Kolejni władcy przekonywali się, że bez szlachty i jej zdania nie zdołają nic. Stąd też każdy szlachcic wiódł podwójne życie: to publiczne, polegające na niemalże permanentnym posłowaniu i to prywatne, toczone w swym „lubym domku”. Gdy powstawał zachowany do naszych czasów Koszutowski dwór Rzeczypospolita szlachecka chyliła się już ku ruinie, ale przecież nie o budynek, choć piękny, tu chodzi, lecz raczej o symbol dworu polskiego, prywatnej ostoji szlachcica, parlamentarzysty, polityka i realnie współzrządzącego go. Jak pisał N. Davies w „Bożym Igrzysku: *„Trzeba sobie zatem zdawać sprawę z faktu, że szlachta uważała się za najwyższą*



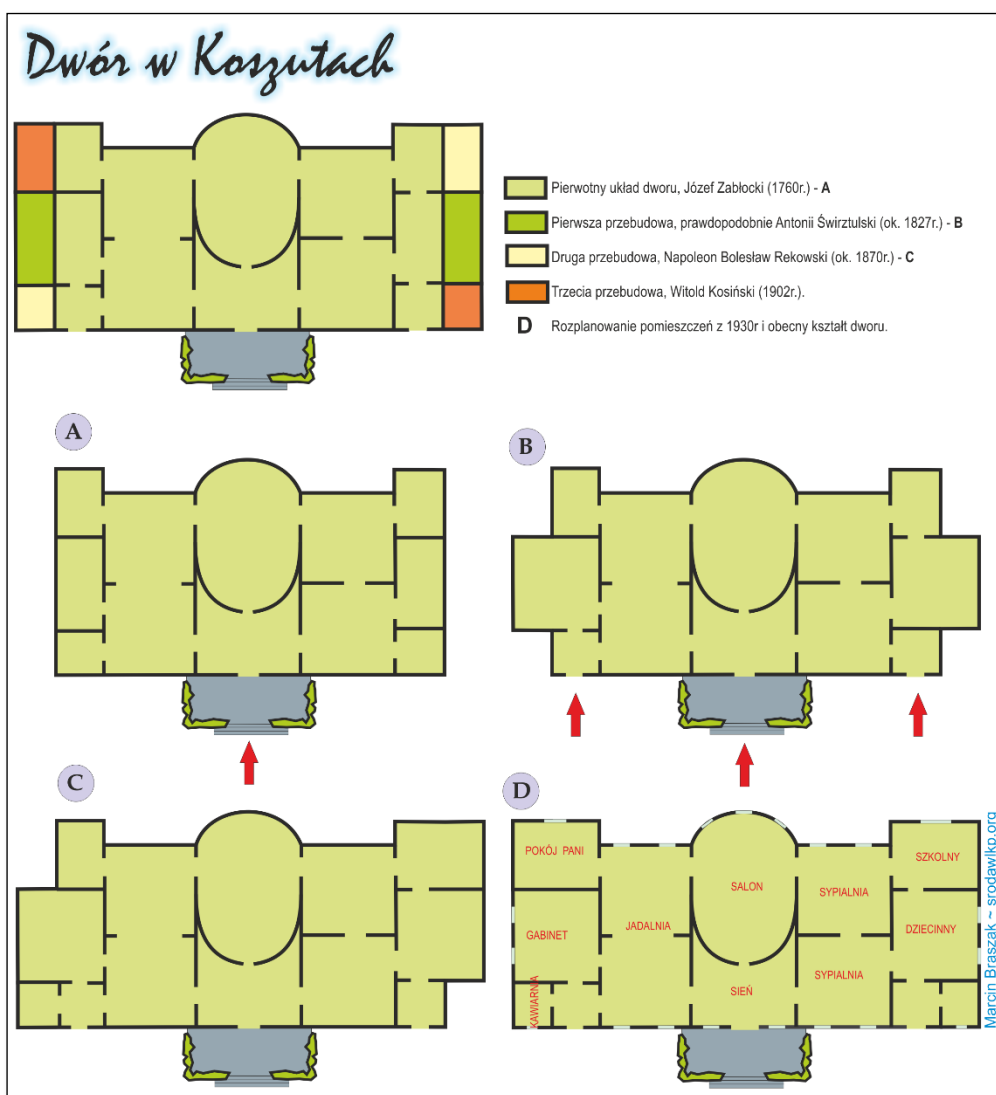
Widziany z ogrodu dworu kościół pw. św. Katarzyny. Powstał z fundacji Witolda Kosińskiego - ostatniego z rodu, wnuka gen. Antoniego Amilkara Kosińskiego w 1926 r. Wcześniej w Koszutach stał kościół drewniany.



władzę w państwie, sejmiki zaś traktowała jako główną gałąź procesu ustawodawczego. Interesy centralnego rządu stanowiły jedynie jeden z aspektów jej debat, i to bynajmniej nie najistotniejszy.”

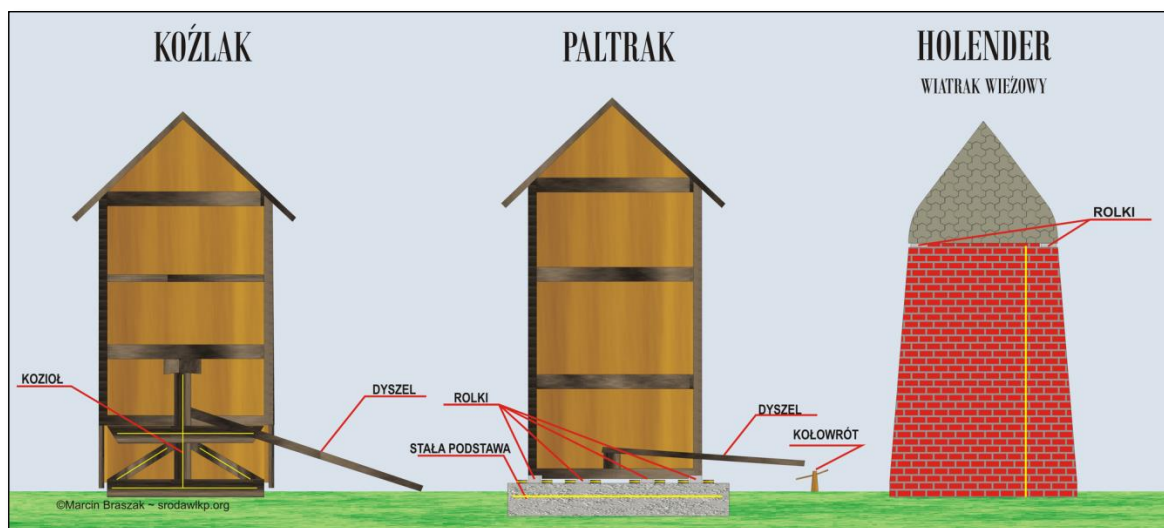
Dwór od frontu w skansenie miniatur w Pobiedziskach. Na zdjęciu dolnym elewacja ogrodowa.





Koszuty leżą na kulturowych szlakach: Królewskim, Słynnych Wielkopolan, Mickiewicza i Ottońskim (patrz mapka „Krajoznawcze otoczenie Środy Wielkopolskiej str. 68). Na początku lat 70-tych, w ramach zwiększania potencjału turystycznego Wielkopolski przystąpiono do rozbudowy infrastruktury gastronomiczno - hotelarskiej. Efektem prac był sieć gościńców - zajazdów powstałych wg. jednolitego projektu Jana Kopydłowskiego i Jerzego Buszkiewicza. Głównym materiałem wykorzystanym do ich budowy był kamień i drewno; dachy kryto strzechą lub gontem, co nawiązywało do staropolskiej architektury. Łącznie zbudowano 33 obiekty, którym nadawano nazwy charakterystyczne dla staropolszczyzny i regionu Wielkopolski. Jeden z obiektów powstał także przy drodze krajowej nr 11 w Koszutach. Nazwa gościńca „Tośtoki” nawiązuje do określenia lokalnej grupy etnograficznej mieszkańców wsi położonych w okolicach Nowego Miasta nad Wartą: Orzechowa, Czeszewa, Pięczkowa, Witowa, Lubrza i Krzykos. Tuż przy zabudowie gościńca od lat 70-tych stoi grupa trzech, XVIII wiecznych koźlaków. Trafiły tutaj z okolic Środy: z Pięczkowa, Jarosławca (Marcelina) i Pałczyna

Rozporządzeniem Prezydenta RP zespół dworkowo - parkowy w Koszutach uznany został za Pomnik historii.



Muzeum Ziemi Średzkiej

Koszuty 27
63-000 Środa Wielkopolska
tel. 733 450 733
www.koszuty.pl
email: muzeum.muzeum@gmail.com
GPS: 52°13'56" / 17°11'50"

SEZON 2023
Wt - Pt 9.00-15.00
So - N 11.00-15.00
Od listopada do marca w niedzielę nieczynne
wtorki wstęp wolny

Dojazd od Poznania: zjazd z DK 11 w lewo. kościół i dwór ok. 300 m od skrzyżowania.

Dojazd od strony Środy: zjazd z DK 11 w prawo.

Parking przy kościele

Dojazd do Środy: DK 11 w kierunku Jarocin, Ostrów Wlkp, zjazd do Środy w lewo, dojazd ul. Kórnicka, Kilińskiego, Dolna, Limanowskiego lub Kilińskiego, Szkolna.





Położona centralnie w obszarze dawnych województw kaliskiego i poznańskiego Środa Wielkopolska (Wielkopolska dopiero od 1967 roku), od 1419 roku była stałym miejscem zjazdów szlachty obradującej nad sprawami Rzeczypospolitej. Istotnym, a kto wie czy nie najistotniejszym czynnikiem, który pomógł Środzie stać się centrum demokracji szlacheckiej było z pewnością owo centralne położenie, które zapewniało każdemu szlachcicowi równe szanse w dotarciu na zjazd, co nie pozostawało bez wpływu na kwestie ekonomiczne. Równość wśród szlachty była bowiem wartością podnoszoną równie często jak samostanowienie i pojawiła się znacznie wcześniej niż jako zdobycz wielkiej rewolucji francuskiej. Dziś trwałym, materialnym śladem owych zjazdów w Środzie jest przede wszystkim gotycka kolegiata pw. Wniebowzięcia NMP, której wewnątrz i dziedziniec stanowiły miejsce obrad.



W rynku stoją jeszcze trzy osiemnastowieczne domki zwane „senatorskimi”, w których w trakcie obrad zatrzymywali się co zaciejsi uczestnicy zjazdów, przede wszystkim senatorowie właśnie, choć nie ma bezpośrednich przesłanek o tym mówiących. Echem tamtych zjazdów ziemskich są dziś także średzkie sejmiki kultury nazwą nawiązujące do swych wielkich poprzedników.

Sejmiki, to jedne z najbardziej zmitologizowanych i wbrew pozorom mało znanych szerszemu gronu instytucji ustrojowych I Rzeczypospolitej. Już sama nazwa będąca zdrobnieniem słowa „sejm” sugerować może, że te odbywane w lokalnej skali spotkania nie zasługują na szerszą uwagę i uwagę. Kolejna sprawa to ich rodowód, który w konsekwencji doprowadził do rozbudowanych form Sejmu Walnego Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W większości opracowań dotyczących sejmików pokutuje proste i logiczne, choć niewiele tłumaczące stwierdzenie wywodzące sejmiki od zjazdów urzędników ziemskich z czasów rozbicia dzielnicowego. Ileż by owe stwierdzenie nie zawierało prawdy, w umyśle naprawdę żadnego wiedzy o historii swej ojczyzny wywoła prędzej czy później pytania: a co spowodowało owe zjazdy urzędników w dobie rozbicia dzielnicowego? Pozostający przy tak rozpoczętym rodowodzie sejmików muszą zadawać sobie fałszywe przecież z gruntu pytania czy owi urzędnicy ziemscy odbywający zjazdy w dobie piastowskiej monarchii, bez względu na to jak ona byłaby rozdrobniona, nie byli swego rodzaju opozycją w stosunku do patrymonialnie sprawujących władzę książąt? Mit najczęściej podawanego rodowodu sejmików prowadzi na manowce. Kolejny mit, a w zasadzie megamit to słynna już zasada Liberum Veto, kojarząca się statystycznemu uczniowi podstawówki (nie bez winy samego programu nauczania i historycznej zaszłości) z magicznym sformułowaniem, które często powtarzane w konsekwencji doprowadziło do upadku Rzeczypospolitej.



Ażurowa attyka kolegiackiej wieży to przecież nic innego jak architektoniczne nawiązanie do jagiellonowskiej korony.

Bez względu na to czy potęga Jagiellonów wzrosła z potęgi Piastów czy koniunktury na zboże i mądrości politycznej pierwszych władców dynastii jagiellońskiej to jednak dla tego symbolu Środy najważniejszym pozostaje fakt, że to właśnie Jagiełło był fundatorem średzkiej kolegiaty.

jednak znacznie większe niż mogłoby to sugerować owe zdrobnienie. Próżno jednak szukać ich prawdziwej roli i znaczenia w metryce datowanej na łokietkowe zjednoczenie państwa. Zaranie dziejów zjazdu szlachty sięga znacznie dalej niż sam moment wykształcenia się stanu szlacheckiego.

Choć historycy nie są zgodni co do szczegółów, to jednak z reguły echa późniejszych zjazdów o charakterze decyzyjnym - doradczym wywodzą od słowiańskich wieców plemiennych. Wiece te zwoływane w czas zagrożenia, potrzeby zdefiniowania działań dla dobra wspólnego rodu, plemienia gromadziły z pewnością początkowo wszystkich by z czasem zawęzić się do plemiennej starszyny i wojowników. W czasach wczesnopiastowskich, gdy trwała budowa administracyjnych zrębów państwa systematycznie rosła w siłę potęga panującego, a wraz z nim jego otoczenia, drużyny, wojów, wykształcająca patrymonialny charakter rządów feudalnych, których naturalnym współbrzmieniem był warstwa uprzywilejowana, wyróżniona przez księcia, zwana „baronum”. Wtedy prawdopodobnie z ogólnego wiecu plemiennego, którego rola decyzyjna (consensus) w sprawie decyzji książęcych pozostaje nieznana w szczegółach, wyodrębniła się wąska grupa możnych, urzędników nowej administracji, bezpośrednich współpracowników książęcych spełniająca funkcje doradcze i będąca załącznikiem Rady Książęcej.

Ponownie więc, na ile jest w tym prawdy, samo zakłęcie wymieniane jest jednym z nich w zbiorze tak pejoratywnych hasła jak: warcholstwo, prywatność, magnateria, upadek, rozbiór. Liberum Veto, czyli „moją wolą jest niezgoda” zrywało sejmy, osłabiając Rzeczypospolitą, ale to tylko 10% prawdy o tym słynnym sformułowaniu i na koniec „mit 4”: wyjątkowość średzkich sejmików. Średnio zorientowany w problematyce historii polskiego parlamentaryzmu człowiek, myśląc o sejmikach średzkich dostrzega ich niepowtarzalność w niewielkiej liczbie tych zjazdów odbywanych na terytorium Rzeczypospolitej. Są również i tacy, którzy myśląc o sejmikach województw poznańskiego i kaliskiego myślą Wielkopolsce, a myśląc o reprezentacji Polski mają w podświadomości od 30-50% terytorium ówczesnego państwa. Sejmiki średzkie były wyjątkowe, ale z zupełnie innych lub może inaczej rozumianych powodów.

Odstoimy więc kotarę mitów niedopowiedzeń, by ukazać całe piękno instytucji parlamentarnej I Rzeczypospolitej, która dała początek współczesnej władzy ustawodawczej.

Zdrobienie formy „sejmik” od „sejm” nie umniejsza wcale ważności owych szlacheckich zjazdów. Sejmiki jako zjazdy odbywane w lokalnej skali i w pierwotnej do idei sejmu wymiarze, właśnie przez pryzmat owej partykularności z nazwy były zdrabniane. Ich rola i znaczenie były



Dziś po dawnych senatorskich "hotelikach" pozostały tylko te trzy, pozostające symbolem średzkiego rynku. Jeszcze na początku wieku zajmowały całą pierzeję.

Rozbicie dzielnicowe i idące w ślad za tym administracyjne rozdrobnienie wyprodukowały już nie pojedyncze urzędy scentralizowanej administracji, ale całą gamę urzędników dworów, książąt i książątek zawiadujących coraz bardziej podzielonym piastowskim dominium. Niektórzy historycy są zdania, że to właśnie okres rozbitcia dzielnicowego było pierwszym wyraźnym impulsem do narodzin owej nienazwanej jeszcze chęci do samostanowienia, którą później nazwiemy szlachecką tożsamością. Rycerstwo, kształtujące w tym okresie wydatnie swój stan, przyjmując zachodnie wzorce napływające od XIII wieku na ziemię polskie, a w szczególności zasady heraldyczne i pojęcie rodu, coraz częściej upominało się o jeszcze nie artykułowane głośno prawo do wyboru. Póki co objawiało się to w różnego rodzaju wiecach dzielnicowych i ponad dzielnicowych, które gromadziły rycerstwo, ale także coraz częściej ludzi rycerskiego rodu, a więc szlachetnie urodzonych, którzy decydowali o swym losie.

To zamiłowanie do decydowania sobie, swych dobrach, swoim rodzie, a w dalszej konsekwencji coraz bardziej hermetycznym stanie, legło u podstaw całej późniejszej słynnej szlacheckiej demokracji. O ile jeszcze w czasach piastowskiej monarchii i początkowym okresie rozbitcia dzielnicowego w wiecach uczestniczyło powszechnie duchowieństwo mieszczaństwo dopiero co kształtujących się ośrodków grodowych, o tych rosnący w siłę szlachetnie urodzeniu z czasem coraz bardziej chcieli decydować jednostanowo. Stosunków rzadko w historii porusza się więc fakt, towarzyszącego decyzji Krzywoustego o podziale dominium, wiecu aprobującego tę decyzję, skupiając się częściej raczej na znaczeniu samego testamentu lub całkowicie zrzucając jego ideę na autorytarną decyzję Krzywoustego. Tymczasem źródła niemieckie, a w szczególności „Roczniki Magdeburskie” podkreślają rolę jaką odegrał wiec aprobujący decyzję księcia.

W bliżej nie określonym czasie pomiędzy 1173, a 1175 Kazimierz Sprawiedliwy nadał Joannitom dobra w Zagości. Fundacja ta została „zatwierdzona” na wiecu, który odbył się w Miliczy koło Skarżyska, o którym po raz pierwszy w dokumentach używa się sformułowania colloquium, określającego wiec.



Dziedziniec kolegiaty. Tutaj (choć był także cmentarzem), rozkładano drewniane ławy (wg. słynnego drzeworytu Passiniego) na których siadała obradująca szlachta.

W rzeczywistości, główne decyzje polityczne zapadały wewnątrz świątyni, gdzie zbierali się senatorowie, wyżsi urzędnicy ziemscy i co znaczniejsi przedstawiciele szlachty.

biskupa i baronów", czyli tak rozumianej Rady Książęcej. Nie byłoby w tym nic zastanawiającego, skoro istnienie Rady Książęcej sygnalizowaliśmy już w okresie wczesnopiastowskim. Istotnym było jednak to, że Laskonogi udzielił tego „wyznania” pod naciskiem wiecu. Po raz pierwszy kształtujący się stan szlachecki (może jeszcze mgliście zarysowany) tak wyraził swoje wpływy. Tutaj ważna ciekawostka. Otóż historycy zajmujący się problematyką sejmików odkryli, że dokumenty sygnowane sformułowaniem „sum consilio et consensus baronum” datowane były w przeważającej większości całorocznie, zaś dokumenty z podpisem colloquium w większości w terminach maj-czerwiec. Taki rozkład dokumentów sygnowanych przez książęce kancelarie może jednoznacznie wskazywać na rolę aprobującą wiecu rycerskiego w stosunku do decyzji książęcych.

1 lutego 1305 roku na wiecu w Wiślicy rady rycerskie udzieliły jednoznacznego poparcia politycznego i militarnego dla powracającego do kraju Łokietka. Pomiędzy tą datą, a rokiem 1330 w Małopolsce odbyło się szereg wiecy (m.in. w Sulejowie i Chęciach) z udziałem rycerstwa z poza Małopolski, co może sugerować dość wczesne niezamierzone przymiarki do sejmu Walnego. Tymczasem 26 maja 1331 roku Łokietek zwołał w Chęcinach „Generalis Omnium Tarrari Conventum” - Walny Zjazd Wszystkich Ziem, który miał podjąć decyzje w sprawie upływającego terminu rozejmu z zakonem. Joachim Lelewel nazwał ten wiec pierwszym sejmem. W zjednoczonym państwie sejmiki ziemskie podejmując decyzje w sprawie własnego stanu, w wiec w domyśle w sprawie całego państwa, nabierały rozpędu. Ciągle jednak brakował pewnego potwierdzenia takiegoż stanu, a nade wszystko ustrojowego porozumienia na linii szlachta - król.

W 1347 roku Kazimierz Wielki ustanowił statutem wiślicko - piotrkowskim te miasta stały się miejscami odbywania sejmików prowincjonalnych, które zwoływane miały być dla całej prowincji i obradować po sejmikach ziemskich. Być może zamiarem władcy było ograniczenie ilości i rozdrobnienia sejmików odbywanych dla każdej z ziem oddzielnie, w praktyce jednak partykularnymi sejmikami były dalej te odbywane szczeblu ziemi. W roku 1374 Ludwik Węgierski wprowadzony na tron polski decyzją szlachty wydaje Przywilej Koszycki, który w rękach sejmików ziemskich lokuje zgodę na podniesienie podatków. To pierwszy wyraźny krok władzy królewskiej

Decyzje władców sygnowane były w dokumentach słowem colloquium oznaczającego, że zostały „omówione” (akceptowane?) na wiecu lub sformułowane sum consilio et consensus baronum czyli za „radą i aprobatą możnych”, co oznaczało udział Rady Książęcej. Warto dodać, że zdarzały się obrady samego wiecu lub wiecu wraz z Radą Książęcą, co stanowi wczesny wstęp do późniejszej zinstytucjonalizowanej już współpracy. Kolejnym wartym odnotowania dla późniejszej roli sejmiku jest wiec odbyty w Cieni 5 maja 1228 roku, który zaaprobował na tronie dzielnicy senioralnej Władysława Laskonogiego. Ważny jest jednak tutaj istotny fakt; książę zdecydował się tutaj do sprawowania władzy „według rady

w kierunku sejmików i tak wyraźne zauważenie ich roli. W rzeczywistości był to jednak targ najczystszej postaci bowiem przywilej koszycki Ludwika Andegawena był sakiewką dla szlachty w zamian za zgodę na objęcie tronu przez małoletnią córkę króla Jadwigę.

Pierwszy odnotowany w annałach sejmik ziemski w Środzie odbył się w roku 1378, choć aż do roku 1419 miejscem obrad szlachty z województw poznańskiego i kaliskiego były także Poniec, Kalisz, Krobia, Gniezno, Puzdry Koło i Poznań. Ustanowienie Środy miejscem sejmiku ziemskiego dla dwóch województw było ewenementem, bo w praktyce każde z innych województw lub ziem miało swoje (a nawet kilka) stałych miejsc sejmików. W latach 1424-1453 Środa występuje w annałach rokrocznie. W praktyce do czasu podporządkowania i administracyjnej asymilacji Mazowsza w Rzeczypospolitej odbywało się kilkanaście partykularnych sejmików ziemskich, na których szlachta podejmowała równoważne co do treści i znaczenia uchwały. Na ziemiach pruskich (z trzema województwami utworzonymi po inkorporacji) sejmiki na wzór Korony zaczęły tworzyć się dopiero w 1526 roku. W początku lat 30-tych. XVI wieku w Koronie złożonej w Wielkopolski, Małopolski, Pomorza Prus i Mazowsza nadal te dwie stare, rzecz można „korzenne” dzielnice wiodły prym. Świadczyć o tym może choćby przyjęty podział administracyjny, który w ramach Prowincji Wielkopolskiej zawierał zarówno Pomorze jak i lenne Prusy oraz dopiero co wciągnięte w granice Mazowsze.

Tuż przed Unią Lubelską sejmików ziemskich było już około 30., jednak to na Środę i krakowsko - sandomierskie Proszowice zwrócone były oczy zarówno dworu jak i całej szlachty. To tutaj właśnie wybierano pierwszą co do wielkości reprezentację poselską na sejm walny (6 z poznańskiego i 6 z kaliskiego, sandomierskie 7, pozostałe duże województwa po 6). To po krakowskich zasiadali w izbie poselskiej posłowie z poznańskiego (w dziesiątej kolejności zasiadali i głosowali posłowie z kaliskiego) w senacie zaś jako pierwszy zasiadał arcybiskup gnieźnieński, jako 5 kujawski, 6 - poznański, 7 - płocki, zaś wojewoda poznański zajmował miejsce tuż za krakowskim. Ta kolejność stanowiła o realnej sile politycznej poszczególnych ziem i województw. Sytuacji tej nie zmieniła nawet Unia, po której w ramach około 60-ciu ziem, województw i księstw odbywano ponad 70 partykularnych sejmików ziemskich.

W 1451 roku posłowie delegowani przez sejmiki ziemskie biorą po raz pierwszy udział w obradach sejmiku walnego, ale to wydane 3 lata później Przywileje Nieszawskie Kazimierza Jagiellończyka ugruntowują sejmiki ziemskie jako niezaprzeczalnie stały ważny element rodzącego się systemu parlamentarnego i Rzeczypospolitej. Król zobowiązał się bowiem do respektowania woli szlachty w sprawie stanowienia praw i pospolitego ruszenia wyrażonej na sejmikach. Panowanie Kazimierza Jagiellończyka to także umocnienie pozycji sejmiku ziemskiego w stosunku do odbywanych sporadycznie sejmików prowincjonalnych. O ile jeszcze Przywilej Nieszawski i ustawa z roku 1456 wzmacniają sejmiki prowincjonalne, poprzez określenie ich stałej lokalizacji i chronologii, o tyle już 20 lat później zniecierpliwiony, brakiem rozstrzygnięć podatkowych na sejmikach prowincjonalnych, król zwraca się wprost do Środy i Proszowic, co umacnia ich rolę.

W roku 1505 jeden z chwiejniejszych w postawie Jagiellonów, Aleksander, syn Kazimierza IV zmuszony zostaje do przyjęcia konsytuacji, która przeszła do historii pod nazwą całkowicie streszczającą jej treść, a nade wszystko lapidarnie i celnie opisującą ustrój Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nihil Novi oznaczał „nic o nas bez nas”. Stojąca w opozycji do przywileju mielnickiego z 1501 roku ustawa radoska potwierdzała to co od dawna wiedziała szlachta, że wszelka władza w tym kraju pochodzi od niej samej. W istocie rzeczy Nihil Novi choć stanowiła umocnienie władzy sejmiku Walnego, właśnie przez mechanizm jego stanowienia sięgała o wiele głębiej; do tej podstawowej cegiełki ustawodawczej jaką były sejmiki.

W 1510 roku ustawa sejmowa ustaliła, że sejmiki ziemskie w Środzie zwoływane mają być na 2 tygodnie przed „generałem” w Kole i 3 tygodnie przed sejmem Walnym. Dwa lata później Zygmunt I

Stary podjął nieudaną próbę zastąpienia sejmiku średzkiego dwoma odrębnymi dla każdego z województw, co z pewnością przyczyniłoby się do rozbitcia politycznego potencjału sejmiku średzkiego. Próba ta zakończyła się jednak niepowodzeniem, co świadczy o dużej roli jaką odgrywał partykularny sejmik średzki. Wybrani w średzkim głosowaniu posłowie ciągle uczestniczyli jeszcze w sejmiku prowincjonalnym w Kole.

Rola sejmiku kolskiego przemijała definitywnie w latach 70-tych XVI wieku. Śmierć ostatniego z Jagiellonów była szokiem dla Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Oto bowiem pod znakiem zapytania stanęła nie tylko przyszłość państwa wystawionego na brak władcy, ale przede wszystkim przyszłość państwa federacyjnego jako całości. Elekcja Wirtim jaka stała się na długie dziesięciolecia dolą i niedolą Rzeczypospolitej była także wyrazem i potwierdzeniem ustroju Rzeczypospolitej. Ostateczny cios sejmikowi kolskiemu zadają instrukcje dawane posłom delegowanym przez sejmiki średzkie na sejm walny. Jeśli poseł otrzymywał instrukcję „Lomitata Potestas” lub „Ante Omnia” sejmik prowincjonalny traci jakikolwiek sens, bo „sprawa do załatwienia” załatwiona mogła być dopiero na sejmie walnym, instrukcja skutecznie sznurowała więc posłom usta. szlacheckiej. Pacta Conventa i Artykuły Henrykowskie powstały na życzenie szlachty - suwerena, który politykę państwa kształtował na sejmikach.

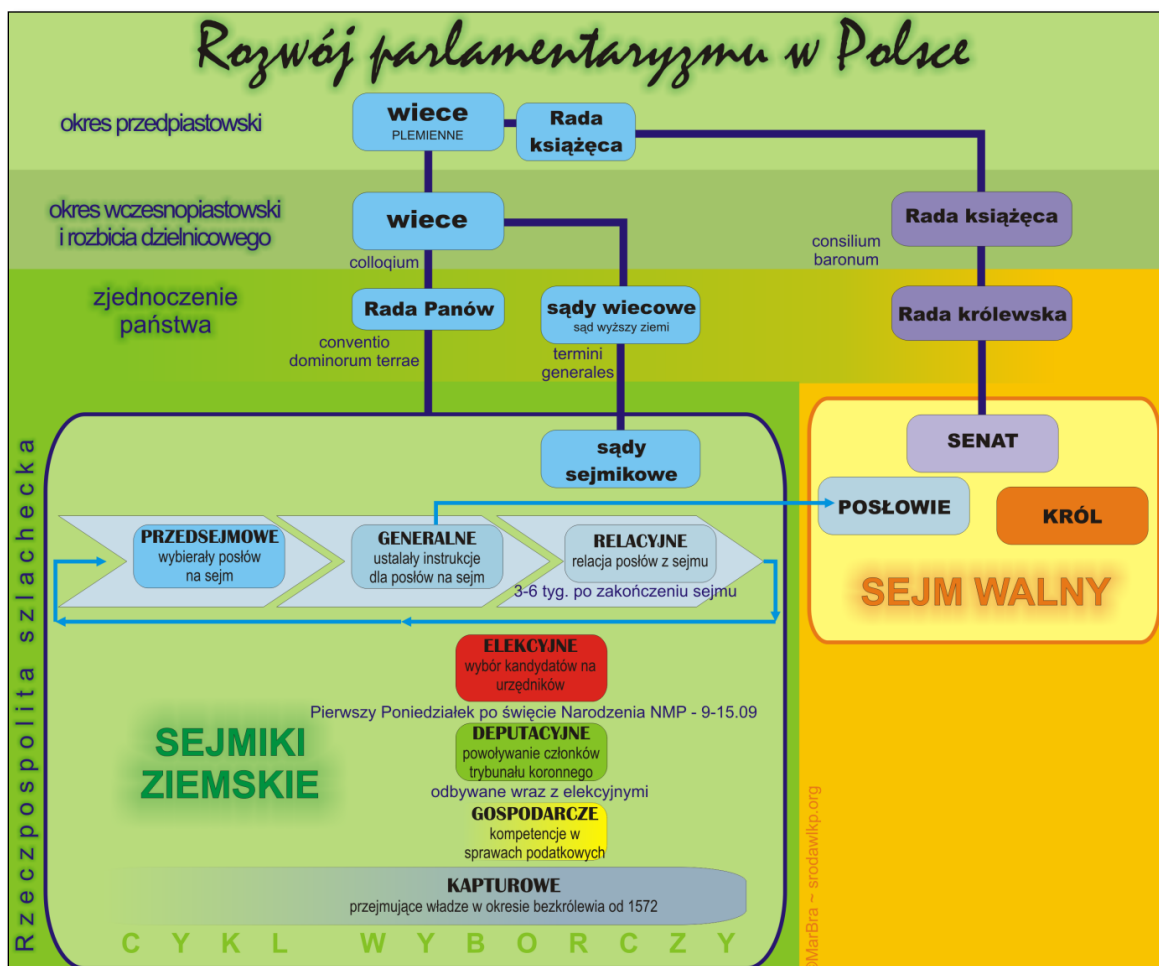
W roku 1652 starosta upicki Siciński, poseł województwa trockiego, użył po raz pierwszy na Sejmie Walnym słów, które stały się synonim upadku praw Rzeczypospolitej. Bardziej przestraszony niż rozłoszczony przeciągającymi się obradami sejmku, które groziły zajęciem się jego sprawą karną krzyknął Liberum Veto („moją wolą jest niezgoda”) po czym zniknął w tłumie. Słowo stało się ciałem i rozpoczęło solową karierę. Mało jednak kto zastanawia się, dlaczego ów sprzeciw Sicińskiego wywołała taką konsternację wśród obradujących, która w obliczu poszanowania praw doprowadziła do zerwania sejmku? Odpowiedź jest prosta i sprowadza się do zadania pytania: czymże było Liberum Veto, jeśli nie zwięzłym wyrażeniem idei obrad sejmikowych szlachty. To nie Siciński wymyślił Liberum Veto i nie jego epoka. Nie było także odbiciem warcholskich postaw (choć takim w konsekwencji się stało), lecz ilustrowało prostą zasadę, która legła u podstaw polskiego parlamentaryzmu: spotykamy się by coś postanowić wspólnie, obradujemy, ścierając wzajemnie swe argumenty i przekonania, ale rezultat obrad musi być jeden - konsensus. Nasza wspólna wola do stanowienia; nie wola pojedynczej jednostki i nie wola większości, lecz właśnie wola obradujących, porozumienie. Niezgoda pomiędzy obradującymi to rzecz tak stara jak ludzkość, stąd i plemienne wiece i wiece dzielnicowe gromadziły obradujących, którzy nie zgadzali się w określonych kwestiach. Ale po to właśnie obradowaliby się porozumieć i powziąć wspólną decyzję: tak lub nie. To właśnie dlatego tak usilnie próbowano odszukać tego, który tak oficjalnie zaprotestował wykrzykując Liberum Veto.

Koniec XVII wieku przynosi pierwszy istotny cios dla idei demokracji szlacheckiej. W 1690 roku szlachta pozbawia prawa głosu szlachtę. Do tego czasu w sejmikach mógł brać udział każdy szlachcic possessionatus et dominus, bene natus - czyli szlachta zamożna, ale także czynszowi, zaściankowi i szlacheckie niziny, będące także często nizinami społecznymi, szlachta brukowa. W 1690 roku szlachta, może i dostrzegając przemiany społeczne zachodzące na przestrzeni XVI wieku, a zwłaszcza wpływ na zbiednienie części społeczeństwa załamania koniunktury w handlu zbożem, wykluczyła z prawa głosu tzw nieposesjonatów. Luka w prawie pozwoliła jednak chociaż częściowo zachować głos szlachcie nieposiadającej, bowiem aż do rozbiorów prawem głosu dysponowali tzw. familianci, czyli pieczętujący się herbami szlachty osiadłej. Fakt pozostaje faktem, że rozpoczyna się powolny upadek sejmików jakoś dziwnie spleciony ze śmiercią samej Rzeczypospolitej.

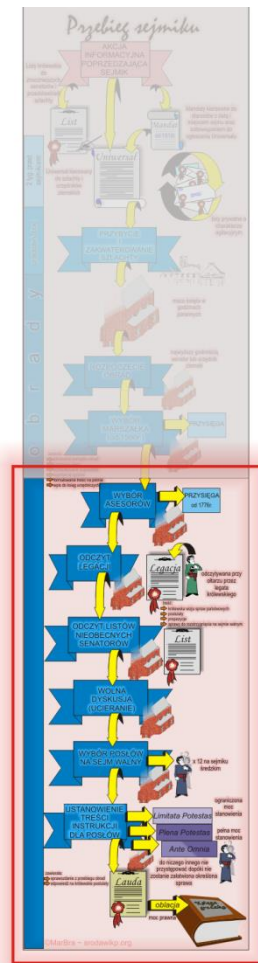
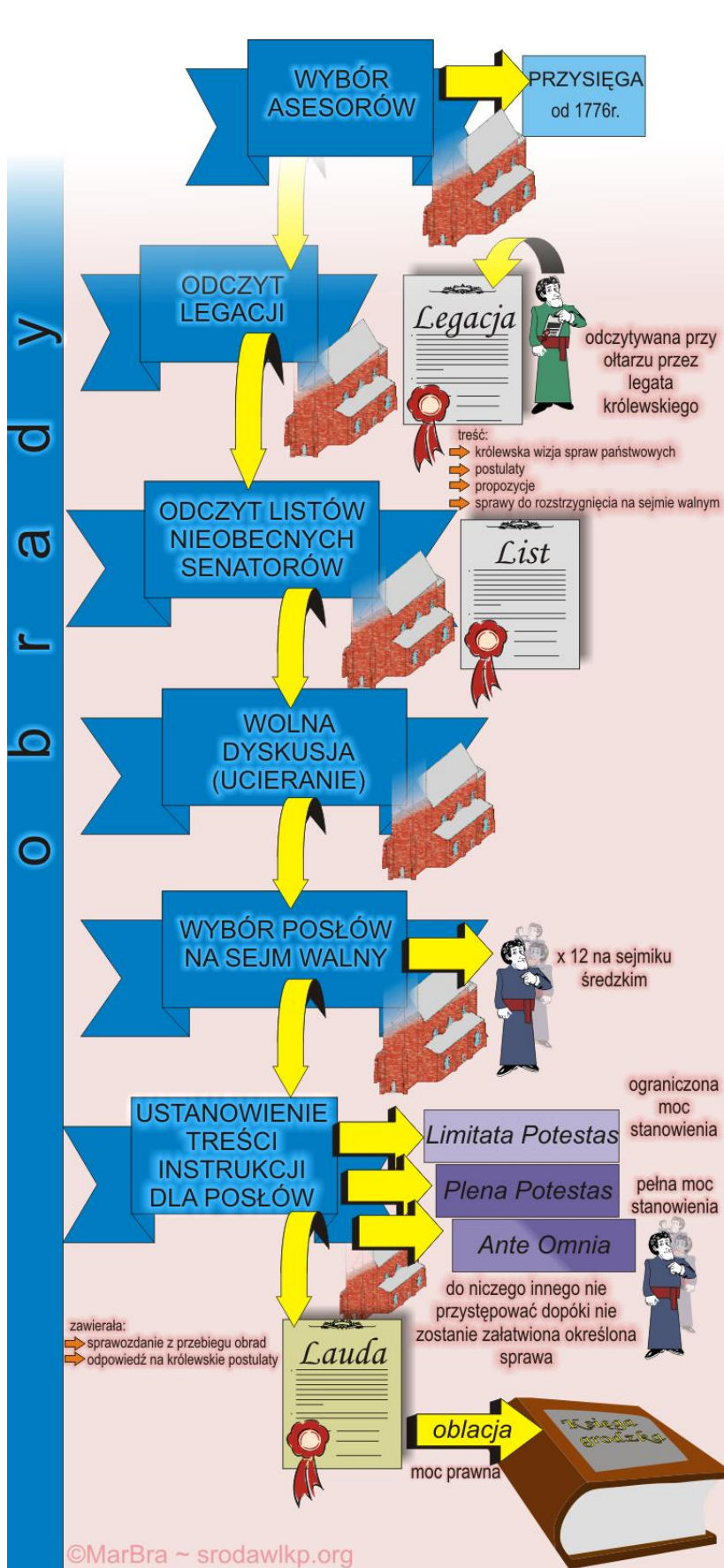
W 1717 roku Sejm Niemy odbiera sejmikom prerogatywy w zakresie podatków i spraw wojskowych. Katastrofa wieku XVII postępuje jak choroba tocząca organizm. Pomiędzy 1746 a 1768

wszystkie sejmiki średzkie zostają zerwane. Ostawione Liberum Veto, wykorzystywane jako zdefiniowany instrument politycznej walki zbiera smutne żniwo.

W 1742 roku pojawia się światełko w tunelu, choć w istocie rzeczy daleko odbiegające od idei konsensusu. Od tego bowiem roku marszałka sejmiku wybiera się większością głosów, by ostatecznie upowszechnić tę zasadę w 1768r, właśnie także dla innych głosowań, w tym nad instrukcjami i laudami. Nic już nie mogło uratować państwa, którego sytuacja geopolityczna i brak świadomości elit doprowadziły do zapaści. Owszem jest jeszcze 3 Maja i owoce Sejmu Wielkiego, wywracające ustrój Rzeczypospolitej do góry nogami. Po przeszło 400 latach kształtowania demokracji szlacheckiej i instytucji ustawodawczych sejmiki doczekały się ustawy jednoznacznie określającej ich prerogatywy i organizację. Interes trwania tego potężnego ongiś państwa rozgrywany był już wtedy jednak zdecydowanie gdzie indziej niż na sejmikach - partykularnych podwalinach ustrojowych Rzeczypospolitej. A co najgorsze ten interes przewidywał, że dalsze trwanie tego państwa jest po prostu niemożliwe.



13 prawd o sejmikach szlacheckich	
1.	W liczącej około 40 równoprawnych ziem, księstw i województw Rzeczypospolitej Obojga Narodów odbywało się ponad 60 zjazdów ziemskich, lecz tylko niektóre z nich (min. w Środzie) dysponowały realną siłą polityczną.
2.	Sejmiki ziemskie (wojewódzkie) traktowane jako partykularne obrady szlachty były nierozdzielalną i podstawową częścią systemu parlamentarnego I Rzeczypospolitej
3.	W sejmikach mógł uczestniczyć każdy szlachcic władający kawałkiem ziemi na obszarze jednostki administracyjnej. Obowiązkowo w sejmikach uczestniczyć musieli senatorowie danej ziemi czy województwa. W obradach uczestniczyć mogli także przedstawiciele kapituł kościelnych i mieszczan, lecz tylko w charakterze obserwatorów. Od 1690 roku prawa głosu nie miała tzw. szlachta nieposiadająca (nieposesjonaci).
4.	Liczba uczestniczących w obradach wahała się w zależności od rangi ziemi czy województwa oraz innych okoliczności od kilkudziesięciu do dwustu.
5.	Każda z obradujących ziem (województw) wybierała w zależności od wielkości od 2 do 7 (woj. Sandomierskie) postów delegowanych do udziału w Sejmie Walnym co ostatecznie unormowała ustawa z 1520 roku. Dla dużych województw było to po 6 postów, stąd sejmik średzki wybierał 12 postów.
6.	Fundamentalną zasadą obradowania było ustalanie wspólnych poglądów sprowadzające decyzje obrad do konsensusu. Późniejsza, negatywnie konotowana zasada liberum veto w swej idei wywodziła się z zasady konsensusu.
7.	Przedmiotem obrad sejmikowych były sprawy państwa. Kluczem do prawidłowego zrozumienia tego sformułowania jest świadomość, że szlachta decydując o losach swoich decydowała o losach państwa, utożsamiając swój los z jego losem, a w konsekwencji sprowadzając zagadnienie do słynnej maksymy Ludwika XV „państwo to ja”. W praktyce sprawy królewskiego dworu zajmowały w hierarchii spraw miejsce odleglejsze, iż można by sądzić.
8.	Obrady sejmików odbywały się najczęściej w kościołach i na przykościelnych cmentarzach, co zapewniało dostateczną ilość miejsca, dobre nagłośnienie i pożądaną powagę.
9.	Obrady sejmiku podlegały ochronie prawnej, przybycie na sejm zbrojnie można było przyplącić wyrokiem śmierci lub konfiskatą majątku (w przypadku zbiegów), co potwierdziła ustawa z 1507 roku. Nie uchroniło to samych obrad przed okresowymi rozbojami.
10.	Marszałka prowadzącego obrady wybierano dopiero od 1590 roku i stało się to po raz pierwszy w Środzie.
11.	Geneza sejmików ziemskich sięga w praktyce do czasów plemiennych, a powszechnie przyjmowane za ich początki wieki okresu rozbitcia dzielnicowego były tylko jednym z etapów kształtujących parlamentaryzm Rzeczypospolitej Polskiej
12.	Przywileje szlacheckie nadawane przez poszczególnych monarchów miały swe genezy w sejmikach szlacheckich i przyczyniały się do wzrostu rangi sejmików. Było to swoiste perpetuum mobile: król nadawał przywilej, wypracowany w istocie przez szlachtę, który w praktyce ugruntowywał jej polityczną rolę i sens samego sejmikowania.
13.	Dopiero w 1791 roku, po ponad 400 latach kształtowania się demokracji szlacheckiej i 3 lata przed jej ostatecznym upadkiem Sejm Czteroletni ustanowił jednolity zbiór praw rządzący sejmikami (Ustawa „sejmiki”).

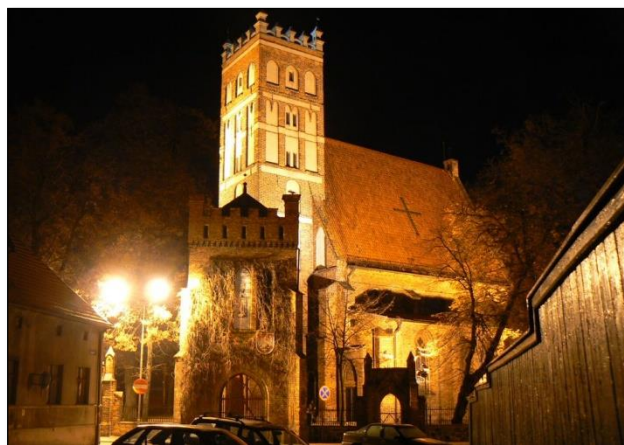


Średzka Kolegiata

pw. Wniebowzięcia NMP

Perła Wielkopolski - mówią niektórzy, zachwycając się pięknem średzkiej kolegiaty. Zastanawiam się nad sensownością używania tego słowa - "perła", owego włoskiego **barocco** kojarzonego raczej z inną epoką. Gdy nastał barok ona już stała może z dwieście lat. To nie finezyjne, zakręcone do bólu kształty barocco, to nie wymuskane tanecznie tynkowane elewacje, to nie baniaste kopuły

i tłoczenia w strukturze - to matematyczna doskonałość zamknięta w formie - GOTYK, ceglany triumf średniowiecznej myśli budowlanej, genialne oszukanie przestrzeni w łukach i sklepieniach krzyżowych. Oto po ociężałych i zimnych w formie budowlach romańskich pojawiają się te strzeliste katedry Reims Laon, Notre Damme. Wyniesienie dachu w niebiosy brzmi jak chóralne Te Deum w czas Zmartwychwstania.



Gotyk to „ekstatyczne poszukiwanie Boga w mistyce” jak pisał Wilfried Koch - wybitny znawca architektury. Zamiast zimnego kamienia ciepły wątek średniowiecznej cegły. Ten „pęd ku górze i doskonałości” pojawia się początkowo we Francji ok. poł. XII w. tzw. stylem przejściowym. Skąd się pojawił? Nie wiadomo, badacze nie są zgodni. Są i tacy, którzy jego narodziny wiążą z wpływami Templariuszy,

z wyprawami krzyżowymi, z poszukiwaniem arki...

W XIII wieku to już prawdziwa eksplozja stylu, coraz śmielsze założenia, coraz doskonalsze realizacje. Ok 1400 roku gotyk na świecie, opanowując wcześniej Anglię i Niemcy zaczyna zwalniać. Wzrasta rola dekoracji, na którą nie ma miejsca w strzelistych, surowych formach gotyku, zaczynają pojawiać się małe kameralne kaplice. Trochę później pojawia się reformacja i humanizm. Bóg zostaje zastąpiony człowiekiem, strzelistość katedr kanonem proporcji. Pojawia się renesans.

W Polsce gotyk zrealizowali jako pierwsi cystersi w Mogile, a wkrótce pełny wyraz osiągnął we wspaniałych budowlach krzyżackich. Najpiękniejsze do dziś w wyrazie i środkach pozostają katedry: poznańska, gnieźnieńska i wawelska.

W początkach XV wieku Środa jest już znaczącym miastem Wielkopolski o czym może świadczyć nieoceniona skala jaką jest ilość zbrojnych wystawianych na wojnę pruską 1458 roku. Środa, miasto lokowane, otoczone murami, bronione zamkiem wystawiało 20 zbrojnych, czyli tyle, ile Gniezno i Inowrocław. Główną świątynią miasta pozostaje drewniany kościół pw. Najświętszej Marii Panny, zajmujący od ok. 250 lat jedno z wzniesień na południe od rynku. Pomysłodawcą

budowy nowej świątyni, zbudowanej w latach 1423-28 był proboszcz średzki Bartłomiej Rynek, a fundatorem sam pogromca Krzyżaków Jagiełło. Szerokie kulturalne, wykształcenie proboszcza z pewnością wiele pomogły w sprawach organizacyjno-logistycznych. Musiał sporo obiecywać sobie proboszcz średzki po tej inwestycji, spacerując po starym średzkim kościele, po wykopach pod fundamenty, Ślęcząc nad uczonymi rysunkami architektów. Musiał i poczciwy proboszcz zdawać sobie sprawę jak olbrzymim przedsięwzięciem jest budowa nowej świątyni o takiej formie.

Swoistym dramatem losu jest, że ukończenia swego dzieła proboszcz Rynek nie doczekał - śmierć dopadła go bowiem dwa lata przed końcem prac. W 1423 roku kościół, choć jeszcze zapewne w fundamentowaniu, a na placu budowy zalegają być może resztki starego, drewnianego kościoła, jest już kolegiatą - a to rzecz bardzo nobilitująca, bo w całej archidiecezji poznańskiej istniały tylko kolegiaty w Poznaniu, Głuszynie i Warszawie.

Ukończone dzieło - nowy średzki kościół farny musiał wyglądać imponująco w średniowiecznym, średzkim krajobrazie. Ogromna płaszczyzna dwuspadzistego dachu sklepiającego korpus nawowy i prezbiterium - taki widok witał podróżnych przybywających do Środy.

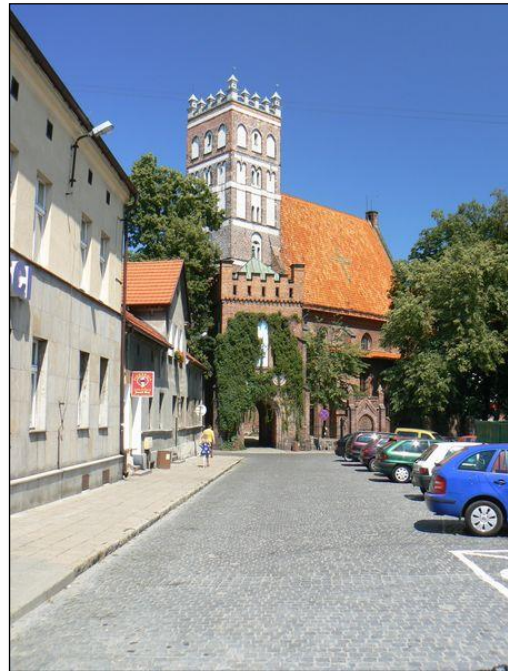
Wieża, jakże charakterystyczny, element średzkiej kolegiaty powstała dopiero na początku XVI wieku. Przypomina trochę wieżę brukselskiej Ste-Gudule lub wczesnogotyckie założenie w Albi w pld. Francji. Symetryczne przypory, ostrołuki okienne i uporządkowany ceglany wątek nie pozostawiają wątpliwości, że mamy do zakorzenionymi elementami stylu, który w Europie już dogasał. I cóż, że w murach brak charakterystycznych rozet czy galerii emporowych, cóż że w konstrukcji wieży dostrzec można zachwianie symetrii; to wszystko czyni średzką świątynię niepowtarzalną...

Wyglądała jednak na początku zupełnie inaczej niż obecnie. Nawa główna nie posiadała po bokach naw bocznych, a od południa i północy przylegały już prawdopodobnie od końca XV stulecia dwie kaplice. W tym samym czasie powstaje także gnieźnieńska fara, która z korpusu nawowego i prezbiterium przypomina naszą kolegiatę. podobne założenia powstają także w Czaczu, Kazimierzu Biskupim, Kaźmierzu i Sobocie, a od kilkudziesięciu już lat istnieje bardzo podobny w formie gnieźnieński kościół rycerzy Bożogrobców.

Ok. 1450 roku do północnej strony prezbiterium dobudowana zostaje kaplica Konfraterni Kapłanów, a być może wkrótce potem od południa Pampowscy fundują kaplicę Marii Magdaleny, której poszukiwania z taką pasją prowadzili współcześni regionaliści.

Ok. 1500 roku przebito ściany boczne nawy głównej, tworząc nawy boczne, być może najpierw północną a później południową, sięgającą do kaplicy Marii Magdaleny. Jest także prawdopodobne, że obydwie nawy zbudowano równocześnie. Od zachodu powstaje także potężny masyw wieżowy, tak charakterystyczny dla średzkiej kolegiaty.

Z początku XVI wieku pochodzą najstarsze i najwartościowsze dziś zabytki: stalle kanonicze (najstarsze z 1520r), belka tęczowa (dł. 5 m, wys. 17 cm) i wspiana płyta nagrobna Ambrożego



Pampowskiego (14401510). Płyta nagrobna, charakterystyczna dla epoki (znane jest ok. 30 z obszaru Wielkopolski) umieszczona została, zgodnie z testamentem z prawej strony ołtarza głównego. Płyta przedstawia postać św. Jerzego, pogromcy smoków z ryciny Albrechta Durera. Rycerz, w lekkim kontrapunkcie, dzierżący kopię w prawej ręce spogląda nieznacznie w górę. Do lewego boku przypasany ma miecz, a u jego stóp leży hełm. Wokół wizerunku widnieje napis łaciński: "HIC IACET MAGNIEICVS DVS AMBROSIVS PAMPOWSKY PALATINVS SIRADIEN QVI OBVT. Miejsce krypty z doczesnymi szczątkami Ambrożego Pampowskiego pozostaje dziś nie znane.



Płyta nagrobna Ambrożego Pampowskiego, starosty generalnego Wielkopolski, charakterystyczna dla Wielkopolski okresu późnego średniowiecza i renesansu, na której zmarłych przedstawiano w zbroi, znajduje się tuż przy wejściu do prawej nawy. Znalazła się tam pod koniec XIX w, w trakcie remontu kościoła. Do tego czasu znajdowała się w podłodze prezbiterium po

prawej stronie ołtarza głównego. Miejsce pochówku imć Ambrożego pozostaje nieznane, choć w testamencie zastrzegł pochówek przy ołtarzu głównym. Podobizna z płyty wzorowana jest na powstałej kilka lat wcześniej grafice wielkiego niemieckiego twórcy Albrechta Durera pt. "Św. Jerzy w butach". Często w kontekście płyty błędnie wymienia się inną grafikę Durera pt. "Św. Jerzy, pogromca smoków", która przedstawia jednak św. Jerzego jako postać rycerza na koniu.

Przepięknej urody kaplica

Wzniesiona przez Hieronima Gostomskiego w latach 1598-1602 kaplica jest jedną z najpiękniejszych w Wielkopolsce. Wzorcem była oczywiście słynna kaplica Zygmuntowska na Wawelu. Takich renesansowych ośmiobocznych replik kaplicy Zygmuntowskiej możemy

w Wielkopolsce podziwiać trzy: średzka - Gostomskich, w Radlinie - Opalińskich oraz w Żerkowie - Roszkowskich. Wszystkie pełniły te same funkcje co pierwowzór - mauzoleum. Odwiedziliśmy pozostałe kaplice w latach 2002 - 2003 i obiektywnie stwierdzamy: średzka najpiękniejsza! Przede wszystkim dlatego, że przepięknie wygląda renesansowa forma tej kaplicy przyklejona do wspaniałej gotyckiej świątyni. W Żerkowie kaplica przylega do budowli późnobarokowej, zaś w Radlinie do wczesnobarokowej, choć początkowo była murowanym mauzoleum przy drewnianym kościele.

Średzka, kaplica nosi trzy wezwania: św. Hieronima, NMP i św. Trójcy i przykryta jest kopułą z latarnią z prostokątnymi okienkami. Przejście do kaplicy od strony prezbiterium kolegiaty objęte jest kolumnami wspierającymi trójkątny fronton wykonany z brunatnego i różowego marmuru.

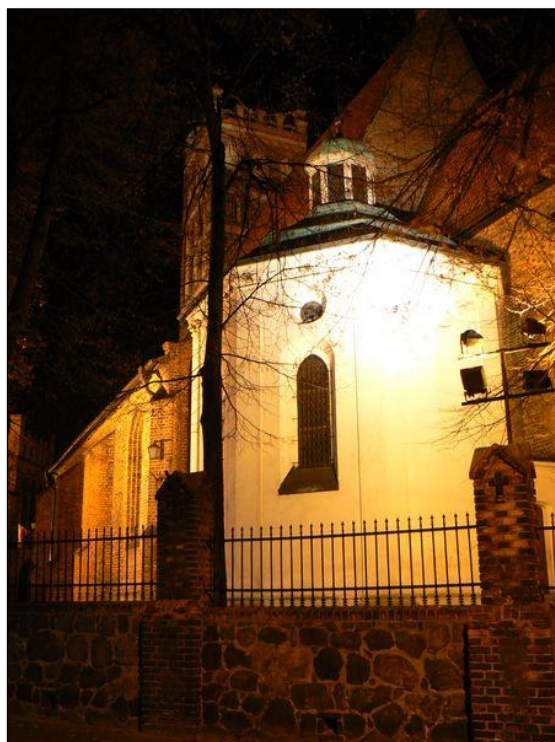
W portalu znajduje się jeden z większych zabytków kolegiaty, kuta, renesansowa krata.

Dwuskrzydłowa brama powstała w 1598 r. w warsztacie gdańskiego mistrza ludwisarstwa Krzysztofa Oldendorfa. W kracie artysta umieścił herby rodowe Gostomskich (Nałęcz i Leliwa), dwujęzyczny napis "Wykonał mnie z pomocą Bożą Krzysztof Oldendorf z Gdańska" (napis w języku niemieckim i łacińskim). Głównym elementem kraty są orientalne, ażurowe motywy flory - styczne. Fundatorem kraty, co pośrednio wynika z liter "IZG WP SS 1598" byli (wg. ustaleń Zb. Józwiaka Hieronim Gostomski i jego macocha Zofia ze Szczawińskich Gostomska.

Kaplica, bogato zdobiona mieści renesansowy pomnik Urszuli z Sieniawskich Gostomskiej i jej matki Anny wykonany także z brązowego i różowego marmuru. Nagrobek miał być początkowo nagrobkiem małżeńskim jednak nigdy nie został ukończony w pierwotnej postaci. Południową ścianę kaplicy zajmuje mniejszy

nagrobek siostrzeńca Hieronima Gostomskiego, Zygmunta Stadnickiego, wykonany z brązowego marmuru.

Od 1496 do 1792 roku w murach kolegiaty i na przykościelnym cmentarzu odbywały się sejmiki szlacheckie dla województw poznańskiego i kaliskiego. Tutaj zapadały szlacheckie ustalenia na sejm walny i sejm prowincjonalny kole. Środa ze swą kolegiatą i obradami sejmików tworzyła więc w największym stopniu szlachecki parlamentaryzm Rzeczypospolitej Obojga Narodów przez prawie 300 lat. Bywał tutaj twórca hymnu J. Wybicki, ówczesny sekretarz w Komitecie reformy kodeksu praw, będącego zapowiedzią przyszłej reformatorskiej Konstytucji 3 Maja. Z obrad cudem uszedł z życiem... Gorąco bywało w czasie szlacheckich obrad! W nawach bocznych kolegiaty powstawały na przestrzeni lat wejścia boczne. Przed 1830 roku przed jednym z wejść bocznych dobudowano kruchtę (wejście boczne do nawy południowej), doskonale widoczną na rycinie N. Ordy i rysunek anonimowego autora (X.D.) z Przyjaciela Ludu z 1835 roku. Kaplica Marii Magdaleny, która zniesiona została ostatecznie w trakcie remontu kościoła w roku 1869 (proboszcz Marceli Wejchan), przysparzała wielokrotnie problemów co do jej rzeczywistej lokalizacji. W trakcie wspomnianego remontu, którego sprawnym organizatorem okazał się wikary Augustyn Szamarzewski, przebito także dzisiejsze wejścia do naw bocznych, zlikwidowano dotychczasowe, boczne, oraz uporządkowano wnętrze świątyni nadając mu





dzisiejszy charakter. Kiedy dziś oglądam średniowieczne katedry nasuwa mi się taka oto myśl: te wspaniałe budowle czekały stuleciami na wynalazek światła. Wspaniałe iluminacje tych ceglanych budowli w tym i naszej kolegiaty to kwintesencja współczesnego widowiska „światło i dźwięk”. Światło: pełzające po harmonijnych łukach i wnękach, odmieniające we wszystkich odcieniach czerwieni ceglany wątek... a dźwięk? To kwestia duszy.

Ambroży Pampowski i Hieronim Gostomski – średzianie sprzed wieków.

Ambroży Pampowski z Pępowa herbu Poronia (ok. 1440-1510).

Według innych źródeł ród pieczętował się herbem Gozdawa. Pochodził prawdopodobnie z Międzyborza w pow. Oleśnickim. Dziad Peregryn osiadł na ziemi kościańskiej, gdzie w wyniku małżeństwa stał się posiadaczem Pępowa, stąd pisał się Pampowski. Ambroży od 1469 r. był pisarzem kancelarii koronnej, a następnie od 1474r piastował godność krajczego na dworach królewiczów Kazimierza (późniejszego świętego) i Jana Olbrachtów. Protegowany Krzesława Kurozwęckiego, późniejszego Kanclerza. Od 1480 rozpoczyna karierę na dworze królewskim, początkowo jako chorąży dworu, a cztery lata później jako Krajczy. W tym też roku poślubia Zofię z Dębna, córkę Wojciecha z możnego rodu Kotów herbu Doliwa. Nabywa od Tomickich tenutowe starostwo średzkie; odtąd chętnie przebywa w tutejszym zamku. W latach 1485 wchodzi w posiadanie kolejnych starostw (m.in. konińskiego, kolskiego, pyzdrowskiego i gnieźnieńskiego) oraz zostaje kasztelanem rozpierskim (Rozprza, woj. Łódzkie) i cenionym politykiem i dyplomatą na dworze Jagiellonów; piastował wielokrotnie godność legata królewskiego do Prus, papieża (Innocenty VIII i Aleksander VI) i cesarza (Fryderyka III). Od 1494 r. był wojewodą sieradzkim, zaś w październiku 1498 r. zostaje starostą generalnym Wielkopolski. Funkcję tę przestaje pełnić w 1504r, gdy zostaje mianowany starostą malborskim. W latach 1506-7 nabywa także starostwa: skarszewskie i starogardzkie. W roku 1508 zostaje starostą generalnym Prus, zaś w rok później zostaje przyjęty do Pruskiej Rady Stanów. W tym też roku król powierza mu funkcję sędziego najwyższego Prus. Jego prawnuk, również Ambroży, ostatni męski potomek rodu poślubił Urszulę z Sieniawskich, która po jego śmierci wyszła za Hieronima Gostomskiego. Obydwoje Pampowscy pochowani zostali w średzkiej kolegiacie. Dokładne miejsce pochówku pozostaje nieustalone.

Gostomscy herbu Nałęcz

Gostomscy herbu Nałęcz wywodzili się z Wielkopolskiej linii Nałęczów, która prawdopodobnie w XIII w opuściła rodziną Wielkopolską, przenosząc się na Mazowsze i Lubelszczyznę. Rodzina posługiwała się przydomkiem „Z Leżenic”. Tak pisał się np. Jan Głowacz, wojewoda Mazowiecki (1399 r.). Pierwszym używającym nazwiska Gostomski pochodzącego od nazwy dóbr Gostomia w powiecie grójeckim był Dobrogost Hieronim, prawnuk Jana, syn Anzelma (1470 r.), starosty ryczywolskiego.

Podwalinami późniejszej potęgi rodu stały się: reformacja i koniunktura handlu zbożem. Zagorzałym zwolennikiem reformacji był Anzelm Gostomski (1508-1588), kalwin, bratanek Dobrogosta Hieronima, syn Dobrogosta Jakuba, twórca potęgi rodu, wojewoda rawski, aktywny polityk, właściciel 29 wsi i dzierżawca 2 miast. Drugim z kolei synem Anzelma był Hieronim (ok. 15550-1609), dworzanin króla Zygmunta Augusta. Anzelm był również aktywnym innowiercą; uczestniczył m.in. wraz z ojcem w synodzie generalnym w Krakowie, opowiadając się za kościołem narodowym. W 1576 r. otrzymuje urząd ziemski podkomorzego rawskiego. Służył także m.in. jako rotmistrz królewski w III wyprawie fińskiej Stefana Batorego. Po śmierci króla był zwolennikiem elekcji Wazów na tron polski; uczestniczył w rajdzie powitalnym do Gdańska na cześć przybywającego do polski króla Zygmunta III Wazy. Eskortował nowo wybranego monarchę w drodze do Krakowa. 24 stycznia 1588 r. jako zwolennik Zygmunta III Wazy wziął udział w zwycięskiej bitwie hetmana Zamoyskiego z wojskami Maksymiliana Habsburga pod Byczyną. Swym przywiązaniem do władcy zyskał kasztelanię nakielską. Rok później wybrany został posłem województw poznańskiego i kaliskiego. W atmosferze królewskiego dworu i wpływu jezuitów 3 kwietnia 1589 r. uroczyście wyrzekł się herezji, stając się katolikiem i gorącym orędownikiem kontrreformacji. W grudniu 1592 r. Hieronim został mianowany wojewodą poznańskim; był już w tym czasie także egzekutorem królewskiego testamentu, a jego pozycja na dworze Zygmunta III Wazy niekwestionowana. W trakcie rokoszu sandomierskiego (Zebrzydowskiego) jednoznacznie poparł króla, za co zgromadzona na sejmie średzkim szlachta domagała się dla niego kary śmierci. Aktywnie uczestniczył w bitwie pod Guzowem, kończącej szczęśliwie dla króla rokosz. W trakcie swego długoletniego życia pomnażał odziedziczony po ojcu majątek rodzinny, m.in. czerpiąc z posiadanych starostw: strzeleckiego, wałeckiego, gąbińskiego, wareckiego, sannickiego, grójeckiego, sandomierskiego i średzkiego. W latach 1589-1602 uposażał rodzinną kaplicę grobową w Środzie powstałą z inicjatywy jego żony Urszuli z Sieniawskich. W 1602 r. ufundował w Sandomierzu kolegium jezuickie, znane jako Collegium Gostomianum, pełniące funkcje edukacyjne po dziś. W 1603 r. starostwo średzkie odstąpił Stanisławowi Grzymułtowskiemu

Kolegiackie legendy

Legenda fundacji kolegiaty

Z fundacją kolegiaty związana jest legenda, w której pierwszoplanową rolę odgrywa fundator – król Władysław Jagiełło. Podążający, po jednej z wypraw przeciwko Krzyżakom w 1419 roku król kierował się spod Czerwińska – gdzie przeprowadził się przez Wisłę – przez Radziejów, Strzelno i Mogilno do Poznania. Stąd po krótkim odpoczynku ruszył na Kraków. Kilkanaście kilometrów za murami Poznania, przejeżdżając przez wieś Tulce, królewski orszak trafił na burzę, która uniemożliwiła dalszą podróż. Król schronił się w pobliżu rozłożystych dębów. Wtem z nieba uderzył potężny piorun, który położył trupem kilka koni, w tym królewskiego rumaka. Grzmot i bliskość zjawiska ogłuszyła świtę królewską i samego monarchę. Orszak ruszył pospiesznie w kierunku Środy, a rażony gromem Jagiełło odzyskał siły dopiero pod Jarosławcem, w pobliżu Środy. Przekraczając progi, drewnianego kościoła farnego w Środzie monarcha ślubował w podzięce za ocalenie życia, fundację nowego kościoła. Jako votum król podarował zaprzyjaźnionemu proboszczowi Bartłomiejowi Rynkowi płaszcz królewski, który długo był ozdobą nowej średzkiej świątyni. Niestety przepadł w czasie licznych zawieruch dziejowych. Całe wydarzenie miało miejsce tuż przed uroczystościami Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, stąd nowa, rychło podniesiona do rangi kolegiaty świątynia dostała to właśnie wezwanie.

Józef Wybicki na średzkim sejmiku

W 1780 roku królewskim poseł – legatem na sejmik szlachecki województw poznańskiego i kaliskiego był Józef Wybicki. Wybicki, pracując jako sekretarz w Komitecie Reformy Kodeksu Praw i dzieląc postępowe dążenia stronnictwa królewskiego nie był ulubieńcem konserwatywnie zorientowanej szlachty. Panowie bracia już wcześniej nie raz udowodniali, że w obronie złotej wolności szlacheckiej nie cofną się przed niczym, czyniąc tumulty w świątyni w trakcie sejmikowych obrad i prowadząc regularne bitwy na średzkim rynku. Nie może więc dziwić, że pojawienie się Wybickiego w Środzie, którego rolą było przedłożenie listów króla Stasia i prymasa Antoniego Kazimierza Ostrowskiego spotkało się z jawną wrogością zgromadzonej na sejmiku szlachty. Jak pisał Wybicki w swych „Pamiętnikach”, „kilku opojów” zaczęło się na życie posła w dzwonnicy kolegiackiej. Uprzedzony o próbie zamachu poseł, pospiesznie opuścił Środę, nim jeszcze na dobre rozpoczął się sejmik. Miejscem schronienia przyszłego autora hymnu, jak chce miejscowa legenda, przed szlacheckimi „kijami” była niewielka wieś położona przy trakcie do Kalisza, która od tego wydarzenia do dziś zwie się Kijewo.

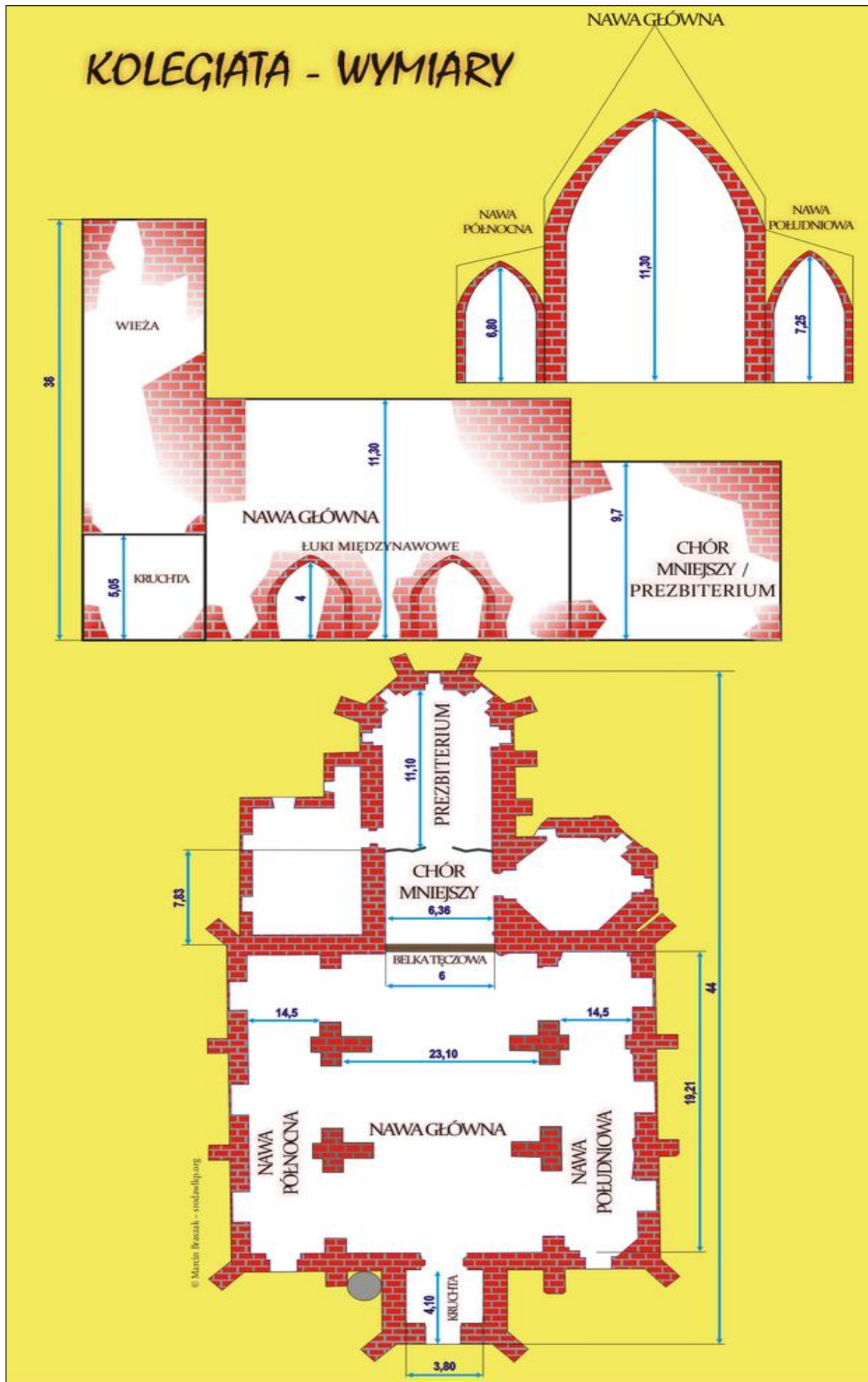
Dzwon Michał

Jednym z najcenniejszych zabytków kolegiaty jest dzwon pw. Św. Michała Archanioła o wadze 3800kg pochodzący z 1633 r. Ludwisarzem był Feliks Bulleville. Średzka legenda mówi, że dzwon ten był odlany dla innego kościoła, a szlak transportowy wiódł przez Środę. Zaprzężone do olbrzymiego wozu woły z trudem wjechały na wzniesienie średzkiego rynku i dalej nie miały już sił ciągnąć wozu. Poczytano to za znak Opatrzności, że dzwon ten powinien trafić do miejscowej szacownej kolegiaty. Początkowo zawieszony został na drewnianej dzwonnicy, którą w 1855 roku zastąpiła murowana o architekturze neogotyckiej. W trakcie remontu prowadzonego w roku 1874 r. przewieszono dzwon z belek sosnowych na dębinę. W 1915 roku serce dzwonu pękło, a w wyniku negatywnych ekspertyz dotyczących m.in. wyżłobień w miejscu uderzeń serca dzwon ponownie przewieszono i obrócono o 90° prawdopodobnie w 1916 r. Dwukrotnie dzwon przetrwał rekwizycje prowadzone przez Prusaków w 1917r i hitlerowców w 1942 r. Dzwonnicę i zawiesie dzwonu ponownie remontowano w latach 1926-28. Obecnie dzwon uruchamiany i poruszany jest elektrycznie. Średnica dzwonu wynosi 1,6m i emituje dźwięk „C”. Dwa inne dzwony wiszą obecnie na wieży kolegiackiej. Są to dzwon pw. Matki Bożej Wniebowziętej o wadze 2030kg z roku 1973 zwany popularnie „Marią”, oraz najnowszy, z 2004r – Jan Paweł II zwany również Aleksandrem (na cześć proboszcza Aleksandra Raweckiego). Dwa dzwony z 1909r o wadze 1300 i 900kg, które zastąpiły dwa starsze zarekwirowane zostały przez hitlerowskiego okupanta w 1942 r. W 1948 r. na wieży zawisł również 900 kilogramowy dzwon Jan Chrzyciel, który z powodu pęknięcia musiał zostać usunięty w 2004 r. na przykościelny plac.


<p>1853-55 Proboszcz: Marcei Wejchan</p> <ul style="list-style-type: none"> • Budowa neogotyckiej dzwonnicy • Wymiana dachówki • Naprawa murów i filarów • Reparacja dachu wieży • Nowe okna 	<p>1866-70 Proboszcz: Marcei Wejchan</p> <ul style="list-style-type: none"> • Otoczenie murem placu przykościelnego • Budowa neogotyckiej dzwonnicy • Zniesienie kaplicy Pampowskich • Likwidacja bocznych wejść do nawy i przebiecie nowych od strony zachodniej • Translokacja ołtarzy • Dodanie balustrady oddzielającej prezbiterium od chóru mniejszego • Przeniesienie „Ostatniej wieczerzy” na zewnętrzną ścianę absydy • Likwidacja skosu narożnika nawy południowej 	<p>1890-95 Proboszcz: Ludwik Jażdżewski</p> <ul style="list-style-type: none"> • Dobudowanie krucht do naw bocznych • Przeniesienie „Ostatniej wieczerzy” na filar wewnętrzny • Przeniesienie płyty Pampowskiego w obecne miejsce • Dobudowanie zewnętrznej klatki schodowej na chór (1884) • Podwyższenie posadzki prezbiterium • Przebudowanie ołtarza głównego • Zasypanie podziemnego chodnika z d. zakrystii • Zastąpienie drewnianej balustrady przed ołtarzem metalową • Wstawienie nowych okien 	<p>1928-32 Proboszcz: Mieczysław Meissner</p> <ul style="list-style-type: none"> • Elektryfikacja • Drewniane schody na ambonę • Zawieszenie 4 kandelabrow z herbem Srody na przejściach do naw bocznych • Poszerzenie chóru organowego • Nowy stół organowy • Rekonstrukcja ołtarza głównego • Nowa, drewniana balustrada • Wyłożenie ścian k. Gostomskich płytami marmurowymi zdjętymi z prezbiterium • Polichromia Smoguleckiego
<p>1962-65 Proboszcz: Jan Krajewski</p> <ul style="list-style-type: none"> • Naprawa organów • Naprawa posadzki prezbiterium • Malowanie całego kościoła • Odnowienie Stali 	<p>1967-68 Proboszcz: Jan Krajewski</p> <ul style="list-style-type: none"> • Ołtarz soborowy • Odnowienie k. Gostomskich • Naprawa dachu naw bocznych i zakrystii 	<p>1970-74 Proboszcz: Jan Krajewski</p> <ul style="list-style-type: none"> • Malowanie kościoła • Naprawa murów zewnętrznych • Naprawa atyki wieży • Odnowienie polichromii Smoguleckiego • Odnowienie ołtarza głównego 	<p>1975-77 Proboszcz: Jan Krajewski</p> <ul style="list-style-type: none"> • Odnowienie zakrystii, kruchty i wejść bocznych • Uzupełnienie tynku na k. Gostomskich • Remont przyziemia i fundamentów k. Gostomskich
<p>1981-84 Proboszcz: Aleksander Rawecki</p> <ul style="list-style-type: none"> • Nowe, miedziane rynny • Restauracja grupy pasyjnej • Naprawa i modernizacja organów 	<p>1986-92 Proboszcz: Aleksander Rawecki</p> <ul style="list-style-type: none"> • Nowy ołtarz soborowy • Renowacja kandelabrow z 1922r • Malowanie kościoła 	<p>2000-03 Proboszcz: Aleksander Rawecki</p> <ul style="list-style-type: none"> • Naprawa dachu • Położenie nowej posadzki w całym kościele • Naprawa i modernizacja organów 	<p>2006-07 Proboszcz: Aleksander Rawecki</p> <ul style="list-style-type: none"> • Rozbudowa zakrystii • Konserwacja obrazu Wniebowzięcie NMP w ołtarzu głównym

TEMAT	DATA	PIERWOTNE MIEJSCE	OBECNE MIEJSCE
Ostatnia wieczerza	ok. 1510	<ul style="list-style-type: none"> ➢ predella nagrobka Ambrożego Pampowskiego ➢ przed XIXw. przeniesiona na narożnik zewnętrzny nawy południowej ➢ od 1869 na zewnętrznej ścianie absydy 	od 1882 na 1-szym filarze wewnętrznym świątyni (od ołtarza), pomiędzy nawą główną i południową, od strony nawy bocznej
Duch Święty	1520	<ul style="list-style-type: none"> ➢ część sacramentarium w nieistniejącej zakrystii pomiędzy kaplicami: Gostomskich i Pampowskich 	po 1891r nad wejściem (po stronie wewnętrznej) do nawy północnej
Bóg ojciec	1646 (?)	<ul style="list-style-type: none"> ➢ część sacramentarium w nieistniejącej zakrystii pomiędzy kaplicami: Gostomskich i Pampowskich ➢ przed XIXw. przeniesiona na narożnik zewnętrzny nawy południowej 	po 1891r nad wejściem (po stronie wewnętrznej) do nawy południowej
Płyta nagrobna Ambrożego Pampowskiego	1510	Prawa strona ołtarza głównego, w podłodze prezbiterium / absydy	Od 1892 w narożniku wewnętrznym nawy południowej, przy wyjściu.






FAZY ROZBUDOWY KOLEGIATY 1428-2006




A.D. 1428

Stan pierwotny. Niebieskimi strzałkami zaznaczono wejścia do świątyni.



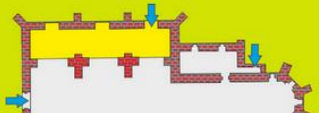
A.D. 1445

Przed 1450 r. powstaje kaplica Konfraterni Kapłanów, czyli dzisiejsza zakrystia. (Kolor żółty)



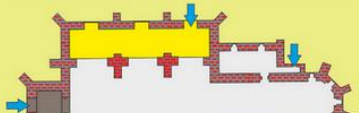
A.D. 1490

Przed końcem XV stulecia Pampowscy fundują kaplicę pw. Marii Magdaleny, która zostaje dobudowana do południowej strony nawy. Kaplicą opiekują się następnie Grzymultowscy stąd kaplica bywa nazywana Grzymultowskich - Pampowskich




A.D. 1500

Być może początkowo (pocz. XVI wieku lub już w końcu wieku XV) dobudowano tylko nawę północną. Świadczyć o tym mogą różnice w budowie obydwu naw.



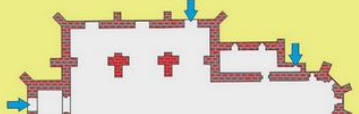
A.D. 1510

Na przełomie XV i XVI wieku powstają dwie nawy boczne: północna i dobudowana do kaplicy Marii Magdaleny południowa. Od zachodu dobudowana zostaje wieża (kolor brązowy).




A.D. 1602

W 1602r. Hieronim Gostomski funduje ośmioboczną kaplicę grobową wzorowaną na wawelskiej kaplicy Zygmuntońskiej.



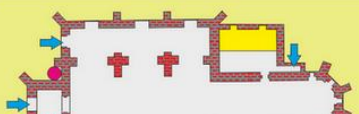
A.D. 1830

Przed objęciem probostwa przez Teofila Wolickiego w 1830 roku dobudowana zostaje kruchta przed wejściem do nawy południowej.



A.D. 1870

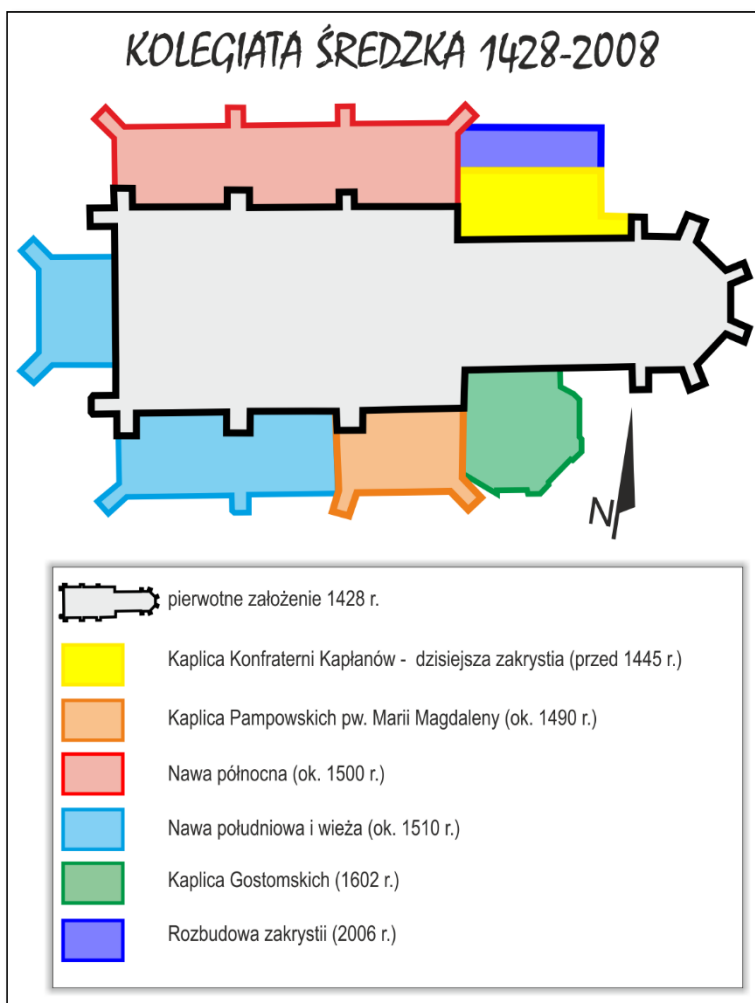
Przed tym rokiem, z inicjatywy proboszcza Marcelego Weychana, likwidacji ulega zrujnowana kaplica Pampowskich i Grzymultowskich. W nawach bocznych przebite zostają wejścia od strony zachodniej. Zamurowane zostają także wcześniejsze wejścia do naw bocznych.

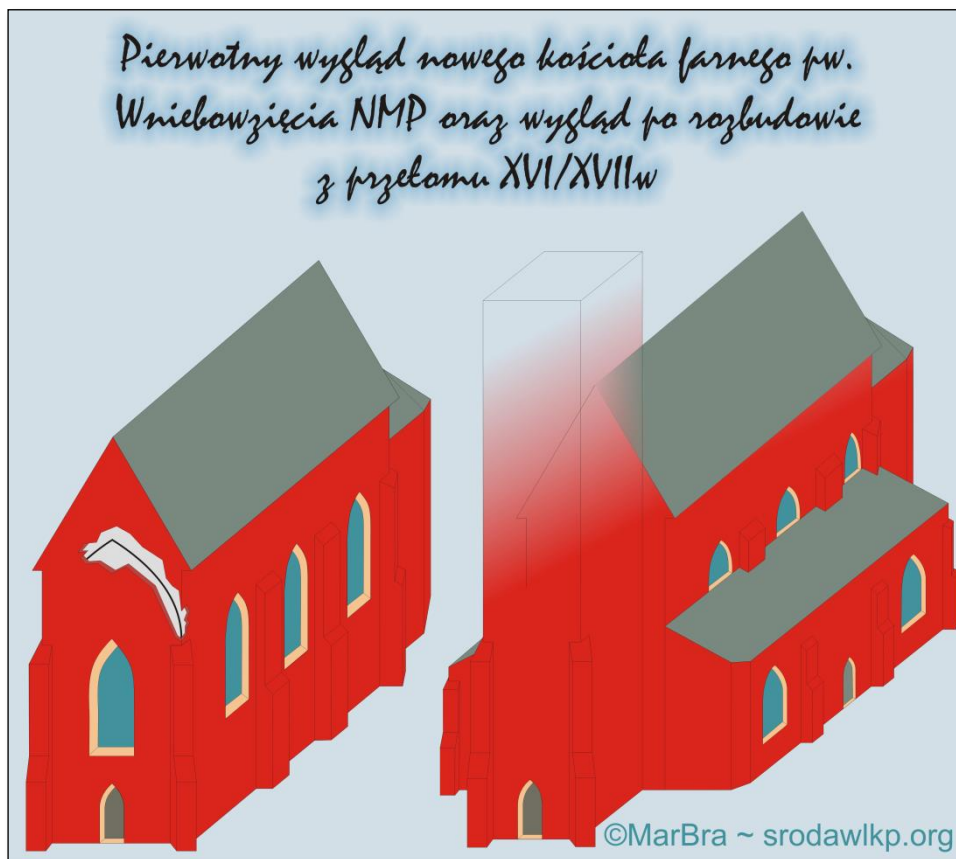



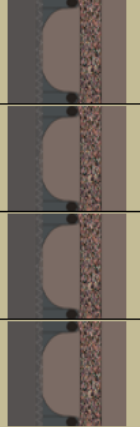
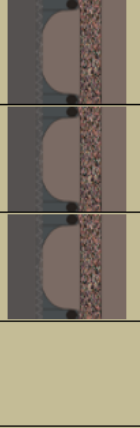

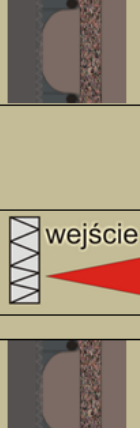

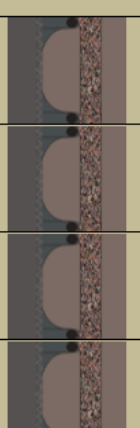

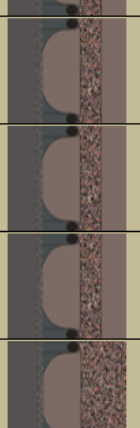

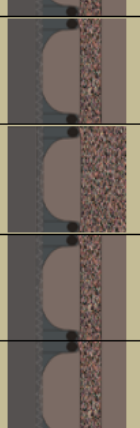

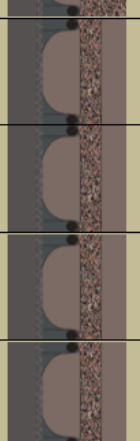

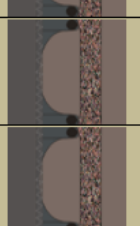

A.D. 2006

W 1956r. obudowano schody prowadzące na chór i wieżę (kolor różowy). Pod nadzorem konserwatora zabytków, z inicjatywy proboszcza, Aleksandra Raweckiego, powiększono zakrystię (kolor żółty).

©MarBra





<p>Strona lewa (Ewangelii) [północna]</p>	 ołtarz główny	<p>Strona prawa (Epistoły) [południowa]</p>
<p>Fundator: biskup Jan Lubrański Twórcy: Leoni Jan z Wrześni Warsztat: Andrzeja z Wrześni, 1519-20 Malowidła: 1587-88 baldachim zrekonstruowany w 1932r</p>		<p>Fundator: ks. Jakub Widelicki (proboszcz 1539-55) Twórca: nieznany Warsztat: nieznany Brak malowideł baldachim zrekonstruowany w 1932r</p>
 <p>Św. Andrzej</p>		
 <p>Św. Paweł</p>		
 <p>Św. Piotr</p>		
 <p>Zbawiciel Świata (Salvator Mundi)</p>		
 wejście do zakrystii		
 <p>Św. Tomasz</p>		 <p>wejście do kaplicy Gostomskich</p>
 <p>Św. Mateusz</p>		
 <p>Św. Bartłomiej</p>		
 <p>Św. Filip</p>		
 <p>Św. Szymon</p>		<p>Fundator: nieznany (prawd. Szlachcic Stanisław Hunorowski) Twórca: nieznany (A.B.1550) Warsztat: nieznany Malowidła: ok. 1700r</p>
 <p>Św. Jan</p>		<p>Św. Maciej</p>
 <p>Św. Jakub Młodszy</p>		<p>Św. Filip</p>
 <p>Św. Tadeusz</p>	<p>Św. Walenty</p>	
 <p>Św. Jakub Starszy</p>	<p>Św. Jan Kanty</p>	

DISCITE MORTALES DOMINI COGNOSCERE CRUCEM
QUAS EGO SUM EIUS MORTE CRUENTA DOLENS.
SIC ME MISIT AMOR, PIETAS SIC MISIT AMARI.
PLECTI ET INGENTIS FERRE LABORIS OPUS.
EN HAEC ALMA CRUCIS EN FABRICA SANCTA SALUTIS,
EN TRONUS HIC REGIS, HAEC CONCILIATIO MUNDI.

UCZCIE SIĘ ŚMIERTELNICY POZNAWAĆ KRZYŻ PANA
I BOLEĆ NAD OKRUTNĄ MOJĄ ŚMIERCIA
MIŁOŚĆ MNIE POSŁAŁA
LITOŚĆ SKAZAŁA NA GORYCZ NIESIENIA SPLĄTANEGO CIĘŻARU
OTO TU ŻYCIODAJNY KRZYŻ, ŚWIĘTE TWORZYWO ZBAWIENIA
TO TRON KRÓLA I POJEDNANIE ŚWIATA

Gotycka belka tęczowa zawiera napis w łacinie (powyżej) i tłumaczenie wg. ks. W. Raczkowskiego



Daty z historii sejmikowania	
DATA	WYDARZENIE
1117 – 1331	Wiece rycerstwa zwoływane w ważnych sprawach przez panujących lub możnych, obradujące samodzielnie lub z radą książęcą.
prawd. ok. 1117	Wiec aprobujący decyzję B. Krzywoustego o podziale dominium.
między 1173 a 1175	Wiec zatwierdzający fundację Kazimierza Sprawiedliwego dla Joannitów w Zagości. Odbył się w Miliczy k. Skarżyska.
1177	Zjazd międzydzielnicowy w Gnieźnie, w którym uczestniczył Kazimierz Sprawiedliwy i urzędnicy Mieszka III Starego, Leszka Mazowieckiego, Bolesława Wysokiego i Bogusława Kamieńskiego. W dokumentach po raz pierwszy pojawia się słowo „colloquium”.
1194	Elekcja po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego. Wg. Wincentego Kadłubka wyboru dokonała rada książęca wsparta decyzją wiecu. Rycerstwo ziem: krakowskiej i sandomierskiej obrało księciem Leszka Białego.
Jesień 1227	„Krwawa łąźnia w Gąsawie”. Zjazd książąt piastowskich i możnych w Gąsawie, podczas którego zamordowany zostaje Leszek Biały, ostatni Piast sprawujący realną władzę dzielnicę senioralną nad pozostałymi.
5.05.1228	Na tron krakowski wstępuje Władysław Laskonogi. Na wiecu rycerskim w Cieni książę zdecydował się na rządy „według rady biskupa i baronów” czyli rady książęcej.
1253	Wiec w Pogorzeliczy w kasztelanii gieckiej z inicjatywy książąt Przemysła II i Bolesława Pobożnego, dokonujący podziału Wielkopolski na część wschodnią i zachodnią.
1.02.1305	Wiec w Wiślicy, na którym możni udzielają poparcia politycznego i militarnego dla powracającego do kraju Władysława Łokietka.
1318	Wiec w Sulechowie
1319	Wiec w Żarnowie
1330	Wiec w Chęcinach
1331	Wiec w Chęcinach. Władysław Łokietek zwołuje „generalis omnium terrarum conventus” – walny zjazd wszystkich ziem. J. Lelewel nazwał ten zjazd sejmem.
1347	Statuty wiślicko – piotrkowskie Kazimierza Wielkiego ustalają miejsca przeprowadzenia sejmów prowincjonalnych dla Wielkopolski w Piotrkowie i dla małopolski w Wiślicy.
1374	„Przywilej koszycki” Ludwika Andegaweńskiego. W rękach szlachty znalazła się zgoda na podnoszenie podatków.
1378	Pierwszy odnotowany w annałach sejmik ziemski w Środzie.
1382-86	Bezkrólewie po śmierci Ludwika Andegaweńskiego. Sejm walny, decyzją szlachty otwiera drogę do tronu dla Jadwigi, córki Ludwika.
1419	Stałym miejscem sejmików ziemskich województw poznańskiego i kaliskiego zostaje Środa. Dotychczas o rangę tę konkurowały Koło, Pyzdry, Poznań, Gniezno, Poniec, Kalisz i Krobia.
1424-1453	Coroczne, stałe zjazdy w Środzie.
1431	Na zjeździe szlachty w Środzie rozpatrywano skargę szlachty posiadającej dobra na ziemiach zakonu do króla polskiego o to, że wbrew traktatowi pokojowemu pozywani są przed trybunały zakonne.
1451	Pierwsze obrady sejmu walnego z udziałem posłów wybranych na sejmikach ziemskich przedsejmowych.
1454	„Przywileje niezawskie” wydane przez Kazimierza Jagiellończyka ustanawiające zależność decyzji królewskich w sprawach pospolitego ruszenia

	i stanowienia praw od decyzji sejmików ziemskich.
1456	Ustawa sejmowa ustalająca Koło miejscem sejmiku prowincjonalnego dla województw poznańskiego i kaliskiego z sejmikiem ziemskim w Środzie, sieradzkiego, łęczyckiego, brzesko – kujawskiego i inowrocławskiego z sejmikiem w Brześciu Kujawskim oraz Ziemi Dobrzyńskiej.
1493	Regułą staje się delegowanie na sejm walny posłów wybranych przez sejmiki ziemskie.
1505	Konstytucja Nihil Novi ostatecznie kształtująca zależność decyzji królewskich od woli szlachty.
1510	Konstytucja sejmowa ustala, że sejmik ziemski w Środzie zwoływany ma być na dwa tygodnie przed „generałem” w Kole i trzy tygodnie przed sejmem walnym.
1512	Zygmunt Stary podjął próbę zastąpienia sejmiku w Środzie dwoma oddzielnymi sejmikami dla woj. woj. poznańskiego i kaliskiego.
1521	Zbrojne wystąpienie szlachty na sejmiku średzkim przeciwko Łukaszowi Górcie, Staroście Generalnemu Wielkopolski.
1590	Na sejmiku średzkim szlachta po raz pierwszy wybrała marszałka, który przewodniczył obradom.
1607	Marszałkiem po raz pierwszy na sejmiku średzkim wybrany zostaje przedstawiciel magnaterii.
od poł. XVI w.	Wzrasta ranga sejmiku ziemskiego w Środzie kosztem sejmiku prowincjonalnego w Kole.
1572	Sejmiki wybierają poborców podatkowych.
1573	Artykuły henrykowskie ustalają, że król jest zobowiązany do zwołania sejmu przynajmniej raz na dwa lata.
XVII w.	Z uwagi na panującą w mieście zarazę obrady sejmikowe odbywały się na polu pod Środą.
1636	Listy królewskie, informujące o zwoływaniu sejmiku musiały być przygotowane w j. polskim.
1670	Podczas obrad średzkiego sejmiku relacyjnego szlachta wystąpiła przeciwko kasztelanowi poznańskiemu Krzysztofowi Grzymułtowskiemu spiskującemu przeciwko królowi Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu.
1690	Ustawa pozbawiająca głosu ubogą szlachtę (mogła ona uczestniczyć w sejmikach).
1717	Sejm niemy odbiera sejmikom prerogatywy w zakresie wojskowości i podatków.
1742	Przyjęto zasadę obierania marszałka większością głosów.
1746-1761	Wszystkie średzkie sejmiki były zrywane.
1768	Pojawia się zasada większości głosów przy wyborach, posłów deputowanych, urzędników oraz uchwalaniu instrukcji i laudów.
1768	Utworzenie woj. gnieźnieńskiego. Postanowiono, że odtąd dla wszystkich trzech województw odbywać się będą oddzielne sejmiki.
1776	Powrócono do dawnych zasad odbywania sejmików ziemskich dla trzech województw (poznańskiego, kaliskiego i gnieźnieńskiego) w Środzie.
1780	Próba zamachu na legata królewskiego Józefa Wybickiego, przybywającego na sejmik ziemski w Środzie z propozycjami „Kodeksu Zamojskiego”.
02.11.1791	Ustawa Sejmu czteroletniego „Sejmiki”. Ilość zjazdów sejmikowych ograniczono do dwóch: deputackiego (14.02) i elekcyjnego, odbywanego raz na dwa lata (18.08) wybierającego posłów i komisarzy cywilnych i wojskowych. Miejscem odbywania sejmików wyznaczono miasta powiatowe; jednym z nich pozostaje Środa.
14.02.1792	Miejscem sejmików dla powiatu średzkiego i pyzdrowskiego ustala się Pyzdry.



GPS (kolegiata): 52°13'47" / 17°16'31"

Ponadto:

parking: ul. Szkolna (dojazd od ul. Kilińskiego) **GPS: 52°13'47" / 17°16'29"**

parking: Pl. Armii Poznań (dojazd ul. Limanowskiego lub Wałową) **GPS: 52°13'46" / 17°16'39"**



Dlaczego Dąbrowski w Środzie?

Próżno szukać by w innych miastach Polski zaklętego w spiż legendarnego twórcy Legionów w bojowej postawie; z podniesioną szablą, spinającego konia do ataku. A w Środzie jest i to jaki piękny – monumentalny, bohaterski jak za życia. Artysta zatrzymał ulotną chwilę, gdzieś spod Bosko lub Trebbi...

...Może bitwa dobiega już końca, ważą się losy żołnierzy wroga, którzy zdławieni furią polskich półbrygad pospiesznie opuścili pole bitwy i pierzchają teraz bez jakiegokolwiek ładu. Szcęk szabel, tumany kurzu i przeraźliwe rzenie koni... ważą się losy żołnierzy wroga, którzy zrozumieli, że ich jedyną szansą na ocalenie jest ucieczka, bo oto tam na czele pędzących Polaków stoi generał, który spiąwszy konia decyduje ruchem szabli o losie uciekających...

... a w Środzie jest... Trudno chyba by

obcokrajowcowi zrozumieć, dlaczego główny bohater hymnu ma tylko jeden pomnik... Cóż tu tłumaczyć komukolwiek, że owszem, bohater, niemalże trybun ludowy, ale dla Napoleona w 1806 roku ważniejszy był Poniatowski. Jak pisał Andrzej Nieuważny w „My z Napoleonem”: *Generał Dąbrowski okazał się zbyt nisko urodzony, a przede wszystkim zbyt „republikański”, by zostać naczelnym wodzem wojsk Księstwa.* Pierwszy w Polsce i jedyny jak dotąd pomnik bohatera narodowego Hymnu, stanął w Środzie Wlkp, z okazji przypadających na 1997 rok obchodów 200-lecia Mazurka Dąbrowskiego. Klasyczny, monumentalny, spiżowy pomnik przedstawia generała – jeźdźca dosiadającego konia w pędzie. Generał wskazuje szablą kierunek natarcia; całość kompozycji, w odróżnieniu od innych tego typu pomników robi wrażenie dynamiki i chyba najlepiej oddaje ducha epoki, która stworzyła postać twórcy legionów. Pomnik stanął w Środzie, stolicy powiatu, przy prastarym trakcie prowadzącym na Pyzdry.

12 km od Środy, przy tej właśnie drodze leży Winna Góra, napoleońska donacja Dąbrowskiego. Autorem pomnika jest znany poznański artysta rzeźbiarz Robert Sobociński. Pomnik przedstawiający wodza Legionów, dosiadającego, spinającego, konia odlany jest z brązu, a jego waga wynosi 1500 kg. Pięciometrowej wysokości postument, wykonany z gładów, waży 24 tony. W odśrognięciu pomnika, 14 czerwca 1997 r. uczestniczyło wielu przedstawicieli władz krajowych i wojewódzkich. Na mosiężnej tablicy, stylizowanej na sztandar, przymocowanej do granitowego cokołu, wytłoczono legionowego orła i napis "marsz, marsz Dąbrowski..."





Ul. Dąbrowskiego 50

GPS: 52°13'33" / 17°16'59"Dojazd do Winnej Góry: ulica Harcerską, kierunek Miłośław

Oj wpisała się w krajobraz, nasz - średzki, ta NASZA wąskotorówka. To już kilka pokoleń, dla których nie ma drogi ze Środy do Zaniemyśla bez takiej ewentualności: dwanaście kilometrów w godzinę, w kłębach pary, wśród stukotu kół, kołysania wagoników i charakterystycznego puf, puf, puf...

Dziś kolejka stanowi zaledwie czternastokilometrowy odcinek ze Środy do Zaniemyśla wraz z towarzyszącą mu infrastrukturą stacji. Warto jednak, podróżując dziś tym wspaniałym zabytkiem

techniki przypomnieć czasy dawne, czasy świetności pary, gdy całkowita długość linii wynosiła 120 km, łącząc Środę i Poznań oraz dziesiątki wsi i miasteczek leżących przy trasie kolejki. Wymiernym efektem tej najszybciej rozwijającej się dziedziny komunikacji było skrócenie czasu podróży i zwiększenie migracji. W 1861r we Francji pojawiła się koncepcja dynamicznego rozwoju kolejowego transportu wąskotorowego (od 187mm) dla przemysłu, transportu podmiejskiego i lokalnego. Idea ta znalazła szczególnie podatny grunt w wysoko uprzemysłowionych Niemczech, gdzie rychło wąskotorowe kolejnictwo wspięło się na wyżyny rozwoju. U jego podstaw leżały W 2 połowie XIX wieku nastąpił gwałtowny rozwój kolejnictwa na świecie. Budowano coraz sprawniejsze parowozy, pobijano kolejne rekordy prędkości, szybko wzrastał tonaż kolejowego transportu, siatka połączeń oplatała Europę niczym pajęczyna. ogromne możliwości transportowe jakie dawały koleje o zwężonych torach w stosunku do kosztów ich budowy (2,5 razy mniejsze od kosztów budowy linii normalnotorowej) i eksploatacji. Intensyfikacja upraw i rozwój przemysłu wymagały sprawnego transportu. Nie bez znaczenia było także tempo budowy i stosunkowo małe łuki toru, które

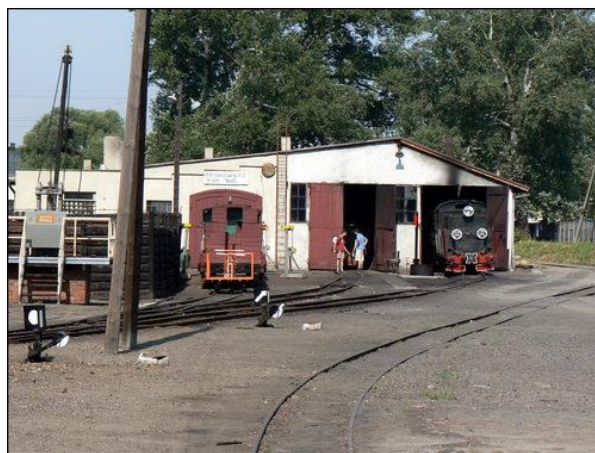
umożliwiały dotarcie kolejki niemalże wszędzie. Szczególnie baczny okiem kolejom wąskotorowym przypatrywał się Sztab Główny, który upatrywał w kolejkach nowych możliwości transportu sił i środków pruskiej armii. Z szerokiej gamy rozstawu szyn najlepiej według pruskich inżynierów nadawał się rozstaw 600mm. W rozwijającej się gospodarczo, a nade wszystko rolniczo Wielkopolsce rychło dostrzeżono ogromny potencjał wąskiego toru, zwłaszcza wobec niskiej gęstości dróg bitych. Szczęólnego impulsu do ich budowy nadała ustawa z 28 lipca 1892 o kolejkach, która umożliwiała państwowemu dofinansowaniu prywatnych i samorządowych przedsięwzięć kolejowego transportu wąskotorowego. Pierwsze prace geodezyjno-ziemne rozpoczęto na średzkiej kolejce już latem 1898 roku, a 23 czerwca 1902 roku linię oddano do użytku. Miała ona 50 km i składała się z dwóch odcinków:

- wąskotorowego o rozstawie 1000 mm łączącego Środę i Kobylepole, niewielką miejscowość pod Poznaniem (44,67 km), należącą do Józefa hr. Mycielskiego, właściciela tamtejszego browaru oraz jednego z inspiratorów i udziałowców budowy kolejki.
- normalnotorowego z Głównej (obecnie Poznań Wschód), przez Bramę Warszawską, Małtę do Kobylegopola (5,22 km), gdzie zlokalizowano stację węzłową. Tutaj powstała także parowozownia z obrotnicą, warsztaty naprawcze, węglarnia, budynek dworcowy (1906r) z peronem, magazyny oraz domy mieszkalne (ul. Folwarczna) i gospodarcze.

Uważny obserwator jeszcze dziś zauważy w topografii Poznania przebieg tej linii (ślądem jest min. ulica Średzka), znacznie zaburzony powstałym później Jeziorem Maltańskim. Ślad kolejki zaznaczono także w chodniku i ulicy przy Galerii Malta; wmurowano tam pamiątkową tablicę z tekstem „Ślad torowiska Średzkiej Kolei Dojazdowej”. Drugą, znacznie mniejszą, dwustanowiskową parowozownię pomocniczą zbudowano na stacji Środa Miasto. Powstał także budynek stacyjny, peron z wiatą, waga wagonowa i budynek biurowo – mieszkalny. Kolejka nosiła wówczas nazwę Schrodaer Kreisbahn. Zarząd stanowiła Rada Administracyjna, na czele której stał starosta średzki. Pierwszym dyrektorem kolejki został Niemie, Friedrich Götz.

Już rok później zbudowano przedłużenie normalnotorowe z Małty do Starołęki (5,4 km), gdzie bocznicą prowadziła do Wielkopolskiej Wytwórni Chemicznej (późniejsza Pollen-Lechia). Ponadto normalnotorowe odcinki obsługiwały takie zakłady jak: Fabrykę Papieru Pendowskiego, Zakłady Wojskowe, Znicz, Naftolej, Carolina, Polmin, Koszewski, Majewski i S-ka, Zakłady Ceramiczne Ciesielczyka, Ogródnictwo Mielocha, Stomil oraz kilka innych.

Kolejna rozbudowa to rok 1910, kiedy zbudowano 13,5 km połączenie wąskotorowe do Zaniemyśla – paradoksalnie jedyne, które przetrwało do dzisiaj. Największym przedsięwzięciem tej inwestycji była budowa mostu i nasypu (popularna „kipa”) do poprowadzenia linii nad linią normalnotorową Poznań – Kluczbork. Olbrzymie ilości ziemi potrzebne do budowy nasypu pozyskano z wydrożonego wcześniej wąwozu za stacją Słupia Wlk. w kierunku Środy. Uroczyste otwarcie tego odcinka nastąpiło 1 maja 1910 r. W ten sposób kolejka zyskała drugie (po Głównej) połączenie z linią normalnotorową. Stacją węzłową stała się druga średzka stacja, Środa Wąskotorowa, gdzie obok linii wąskotorowej przebiegała normalnotorowa linia Towarzystwa Kolei Poznańsko – Kluczborskiej. Tutaj zlokalizowano rampy przeładowni oraz rampy transporterowe umożliwiające załadunek wagonów normalnotorowych na wąskotorowe i odwrotnie. Na stacji końcowej w Zaniemyślu powstał budynek



stacji, budynki gospodarcze i mała parowozownia. Po odzyskaniu niepodległości kolejka stała się Średzką Koleją Powiatową, a dyrektorem został Roman Augustyniak.

Do II wojny światowej kolejka rozwijała się; wzrastały przewozy, wzrastała sieć kolejowa, na którą składały się całe systemy jezdne: klasyczny tor 1000 mm, tor 1435 mm oraz wąskie układane sezonowo torowiska prowadzące wprost na pola, a także prowadzące rampy z rozstawu normalotorowego na wąskie tory i odwrotnie. Dodatkowo, do linii głównej dobudowano system linii bocznych:

- 1903 r. z Tulec do Kruszewonii przez Szewce 4,7 km
- 1903 r. z Szewc do Gowarzewa 1,4 km
- 1903 r. z Krerowa do Czerlejna 4 km
- 1903 r. z Krerowa do Kleszczewa 4,7 km
- 1910 r. roku z Połajewia do Mypek 8 km
- 1910 r. z Żabikowa do Jaskowa 6 km
- 1915 r. przedłużono odcinek z Czerlejna do Klonów 4 km
- 1925 r. powstało połączenie Annopole – Chwałkowo – Czarnotki 11 km
- 1927 r. powstało połączenie z Chwałkowa do Brodowa 6 km
- 1931 r. powstała niewielka bocznicza za stacją Ulejno do Żwirowni pod Dębiczkiem.

Skład kolejki zestawiany był z maksymalnej ilości 25 wagonów, a prędkość na trasie nie przekraczała 30km/h. Czas przejazdu ze Środy do Kobylegopola wynosił od 2 godzin i 45 minut do 3 i pół godziny. Dziennie, w latach trzydziestych XX wieku zestawiano na tej linii 4 pociągi, po dwa ze Środy i Kobylegopola, rano i popołudniem. Z racji jednotorowości linii, mijanka zlokalizowana była w Krerowie. Więcej, bo aż 6 pociągów jeździło na linii do Głównej (w latach międzywojennych już Poznań Wschód). Dodatkowy pociąg na trasie Kobylepole – Poznań Wschodni kursował w niedziele i święta. Ze Środy do Zaniemyśla zestawiano 6 składów dziennie. W 1931 po śmierci R. Augustyniaka dyrektorem został inż. Konstanty Micewicz, wilnianin. W Zakładach Ostrowieckich zamówiono wagon motorowy, na potrzeby którego przebudowano torowisko pomiędzy stacjami Środa Miasto, a Środa Wąsk, zwiększając promień łuku z 90 do 140m. Na potrzeby wagonu motorowego, który mógł poruszać się tylko w jedną stronę zbudowano także obrotnice na stacjach Środa Miasto i Zaniemyśl.

Średzka Kolej Dojazdowa dawała zatrudnienie prawie setce ludzi w różnych okresach, a pośrednio tysiącom z racji obsługi dwóch tuzinów zakładów przemysłowych ulokowanych wzdłuż torów kolejki. W 1924 roku kolejka przewiozła ponad 138 tys. ton ładunków i 68 tysięcy pasażerów. Do wybuchu II w. św. kolejka na dobre zagościła w krajobrazie kulturowym tego skrawka Wielkopolski. Długość linii wynosiła prawie 107 km, bez odcinków normalotorowych i 116 km z odcinkami normalotorowymi. Co ciekawe, w czasie II wojny światowej okupant planował połączenie Średzkiej Kolei Powiatowej z kolejkami Śmigielką i Opalenicką (najstarszą na terenie Wielkopolski) oraz doprowadzenie odgałęzień do Śremu i do Wrześni. Aby połączyć kolej śmigielką ze średzką należało połączyć Stare Bojanowo z Zaniemyślem (lub Krzywiń z Zaniemyślem, przez Gostyń). Połączenie kolei opalenickiej ze śmigielką wymagało zbudowania nieco krótszego połączenia, z Rakoniewic do Nowego Tomysła.

Połączenie z Wrześnią spowodowałoby, że Średzka Kolej dołączyłaby do olbrzymiego (509 km) systemu kolei kujawskich. Można by wtedy przejechać kolejką z Rakoniewic k. Grodziska Wielkopolskiego do Włocławka! Skończyło się na nieznaczącej modyfikacji szlaku w 1941 r. pomiędzy stacjami Spławie - Kobylepole, co było następstwem budowy łącznika normalnotorowego z Kobylegopola do Starołęki (przez Franowo).



W ramach modyfikacji szlak skierowano początkowo równoległe do nowego torowiska normalnotorowego, a następnie na północ przecinając nową łącznicę pod kątem prostym. Tuż przed torami stworzono nową stację - Franowo Wąskotorowe. W rezultacie wąskotorowy szlak Środa – Kobylepole wydłużył się o kilometr.

W 1949 roku kolejkę znacjonalizowano i w całości włączono w skład PKP. Naczelnikiem średzkiej kolei wąskotorowej zostaje jej przedwojenny dyrektor inż. Micewicz. Rok później koleje wąskotorowe trafiają do Wydziału Kolei Wąskotorowych PKP, który następnie został przekształcony w Zarząd K. Dojazdowych. Powstaje Zarząd Średzkiej Kolei Wąskotorowej PKP, a sama kolejka zmienia nazwę na Średzka Kolej Dojazdowa. Odtąd zaczyna się, niestety, jej powolny upadek, rozpoczęty wstrzymaniem ruchu osobowego na odcinkach normalnotorowych. Szybki rozwój drogowej sieci transportowej oraz wejście średzkiej kolejki w skład przedsiębiorstwa molochu, które na dobrą sprawę niewiele przejmowało się losem wąskotorówek stały się ciosem dla dobrze funkcjonującego przedsiębiorstwa. W latach 1952-54 przeprowadzono gruntowną reorganizację linii poprzez wymianę torowiska z rozstawu 1000 mm do 750 mm. Była to standardowa polityka PKP, wobec wszystkich wąskotorówek, które znalazły się pod jej rządami. Jej celem było ujednoczenie systemu na podstawie przepisów budowy i eksploatacji kolei wąskotorowych użytku publicznego z listopada 1947 r. W rzeczywistości operację tę planowały już przedwojenne PKP, tuż po odzyskaniu niepodległości. Roboty rozpoczęto w Zaniemyślu i prowadzono stosunkowo szybko; czasem nawet do 3 km dziennie. Zmianę rozstawu torowiska prowadzono nie przerywając rozkładowego ruchu.

Pociąg dojeżdżał do końca odcinka z rozstawem 750mm, gdzie na pasażerów czekał już kolejny skład tym razem jeszcze na starym 1000 mm torowisku. Wymieniano także tory, które do dzisiaj stanowią przegład niemieckiej metalurgii z przełomu wieków. 1000 milimetrowy tabor średzkiej kolejki trafił do pomorskich K. D. Niestety, przy okazji zlikwidowano odcinki z Tulec do Kruszewni przez Szewce i z Szewc do Gowarzewa oraz zdemontowano normalnotorowy odcinek z Małty do st. Poznań Wschód.



W 1962 roku zawieszony zostaje ruch pasażerski na trasie Kobylepole – Środa, ale kontynuuje się przewozy towarowe. W 1973 roku zlikwidowano kolejne odcinki boczne: Annapole – Czarnotki i Chwałkowo - Brodowo oraz z Połajzewa do Mypek, zaś rok później przestają istnieć połączenia Krerowo – Kleszczewo i Krerowo – Czerlejno – najdłuższej funkcjonujące odcinki boczne kolejki. Siłą rzeczy przestał także istnieć odcinek z Czerlejna do Klonów. W roku 1975 zlikwidowano odcinek boczny Żabikowo – Jaszkowo, do czego walczy przyczyniła się budowa obwodnicy drogi krajowej nr

11. Torowisko na linii Kobylepole – Środa likwidowano na różnych odcinkach w latach 1976-79. Już w 1976r zlikwidowano całkowicie odcinek Kobylepole – Sławie, w związku ze spodziewana budową drogi szybkiego ruchu, która ostatecznie nigdy nie powstała. W styczniu 1977 na stację Środa Miasto wjechał ostatni skład towarowy z Tulec. Likwidując szlak kolejki, pozostawiano niektóre elementy infrastruktury jak np. mosty łukowe w Żrenicy, Dębiczu, Tulcach (2x) i Żernikach.

Średzka wąskotorówka kontynuowała przewozy na odcinku 14 kilometrów do Zaniemyśla, wykonując kilka kursów dziennie. Dodatkowe kursy wyznaczano tradycyjnie w czasie Bitew Morskich w lipcu. Kolejka przewoziła pasażerów, a także towary w wagonach wąskotorowych lub normalnotorowych z wykorzystaniem specjalnych wagonów platformowych o rozstawie osi 750 mm, na których przewożony był wagon normalnotorowy.

Wagon taki wjeżdżał na rolboka z wykorzystaniem specjalnej rampy na stacji Środa Wąskotorowa. Na tej samej stacji istniała też rampa umożliwiająca wjazd kolejki wąskotorowej na platformy normalnotorowe.

W kapitalizmie wobec coraz trudniejszej sytuacji wydolnościowej w organizmie kolosa PKP kolejki wąskotorowe stały się zbędnym balastem. Nie inwestowano w nie, likwidowano odcinki, kursy.



Kres średzkiej wąskotorówki, która do tego momentu jako jedna z nielicznych w Europie przez 99 lat prowadziła ruch w trakcji parowej i w 1995 roku została wpisana do rejestru zabytków, nadszedł 10 czerwca 2001 roku. Tego dnia PKP zawiesiły regularne przewozy pasażerskie na linii Środa – Zaniemyśl. Tuż przed końcem egzystencji w ramach PKP, aby zmniejszyć koszty funkcjonowania wprowadzono wagon motorowy produkcji rumuńskiej. Wobec coraz bardziej zarysowującej się nieuchronności likwidacji kolejki rozpoczęła się batalia o jej uratowanie.

16 kwietnia 2000 roku zawiązało się Stowarzyszenie Przyjaciół Średzkiej Kolei Wąskotorowej „Ciuchcia” (zarejestrowane 8.12.2000 w Sądzie Okręgowym w Poznaniu), którego celem było uratowanie średzkiej wąskotorówki. Już dwa dni po zaprzestaniu przewozów pasażerskich podpisano wstępne porozumienie z PKP o przejęciu taboru kolejki przez powiat. Formalnie dokonało się to w roku 2002 r. Na przejęcie całości majątku trzeba było jednak poczekać aż do listopada 2010r, kiedy to podpisano akt notarialny dotyczący gruntów. Od tego momentu kolejka stanowi własność powiatu. Dziś wąskotorówka jako niebywała atrakcja turystyczna prowadzi „regularne” kursy sobotnio – niedzielne w okresie letnim. Prowadzi także organizację kursów dodatkowych ze specjalnym taborem i dodatkowymi atrakcjami. Średzka Kolej Powiatowa (powrót do historycznej nazwy w lutym 2011r) jest jednym z najpiękniejszych zabytków techniki w Polsce.



Urody dodaje jej szczególnie fakt, że nie jest jak większość zabytków techniki obiektem martwym, stojącym w muzealnych halach eksponatem. Od ponad stu lat ten żyjący zabytek przemierza swój znany szlak, choć dziś już bardzo okrojony. Zachowane dziś 14 km stanowi wartość samą w sobie. Ciuchcia zawsze służyła mieszkańcom powiatu: dla nich powstała, gdy zbudowano cukrownię, ich woziła z miast do wsi i ze wsi do miast; do szkół, do pracy, na zakupy, na odpusty, na festyny.

Także ostatnimi czasy służy również wszystkim tym, którzy rezygnując z jeżdżącego z zawrotną prędkością autobusu Środa - Zaniemyśl czy pociągu IC Poznań - Warszawa, zakochani w kolejkach wąskotorowych, maszynach pod parą, o których mówią, że potrafią mówić - wsiadają do średzkiej wąskotorówki i „pędzą” do Zaniemyśla.

Od końca lat 70-tych, kiedy to zniknęły z powierzchni ziemi ostatnie fragmenty torowiska linii wąskotorowej Środa – Poznań Kobylepole, minęło wystarczająco dużo czasu, by na trwałe zniknęły także pozostałe ślady po tym rozbudowanym ongiś szlaku komunikacyjnym. Zniknęło torowisko i towarzyszące mu urządzenia, zniknęły rampy załadownicze i budynki stacyjne, część obiektów towarzyszącej infrastrukturze zatraciło pierwotny charakter i zostało przystosowanych do nowych zadań.



Część tych najtrwalszych, jak mosty w Żrenicy, Dębiczu, Żernikach i Tulcach (na bocznym odcinku do Kruszewni) nadal istnieją, spełniając swe funkcje komunikacyjne, choć dziś już w zupełnie innym systemie. Drugi most w Tulcach (na głównej linii) to dziś już tylko ponury szkielet, stojący na uboczu, niezwiązany z jakimkolwiek ciągiem komunikacyjnym. Przystępując do pracy nad pozostałościami po średzkiej wąskotorówce zadawaliśmy sobie pytanie: ile śladów materialnych (infrastruktura) lub topograficznych zachowało się do dziś i jaki jest dziś ich charakter. W konsekwencji, dostrzegając upływ czasu zastanawialiśmy się także, jak długo jeszcze owe ślady mają szansę trwać, świadcząc o istnieniu linii przyszłym pokoleniom.



Sięgnęliśmy po dostępną literaturę, rozsiane po źródłach prywatnych archiwalia, a nade wszystko mapy. Ujawniły one wiele ciekawych informacji o zachowanych do dzisiaj ciągach komunikacyjnych (drogi, dukty, wąwozy, nasypy) oraz pozostałościach infrastruktury. Uzbrojeni w mapy i przygotowany plan badań ruszyliśmy na szlak, który w większości pozostaje już dziś wspomnieniem. W trakcie wędrówki porównywaliśmy mapy i ich odzwierciedlenie w rzeczywistości.

Doskonale przebieg szlaku kolejki widać na zdjęciach lotniczych (ortofotomapach)

prezentowanych przez Geoportal. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że zdjęcia lotnicze w Geoportalu są współczesne, a linię Środa – Kobylepole rozebrano ponad 20 lat wcześniej! Zjawisko długotrwałego utrzymywania się śladów ingerencji człowieka w środowisko naturalne widocznych dopiero z powietrza wykorzystywane jest z powodzeniem w archeologii lotniczej.

Każde długotrwałe istnienie w środowisku konstrukcji stworzonych ludzką ręką odciska swe piętno w postaci lokalnej zmiany wegetacji roślin, utrzymującej się na długo po usunięciu konstrukcji. Tak może być z osadami ludzkimi, z drogami, a także z liniami kolejowymi. Przejrzeliśmy dokładnie mapy Geoportalu w największych szczegółach korzystając z najmniejszych możliwych skal, identyfikując przebieg szlaku, torowisko, stacje, bocznicę itp.



Ważnym zapisem przeszłości pozostaje także kataster; podział działek ujawniający kontekstowo przebieg szlaku. Czy odkryliśmy na nowo szlak linii Środa – Kobylepole? Nie ma go przecież na mapach, w które się wpatrywaliśmy, nie ma współczesnych fotografii dymiącego parowozu z Pławcami czy Tulcami w tle. Wiemy jednak z całą pewnością, że pytanie to brzmi niewłaściwie. Wiemy dziś, że szlak kolejki nigdy nie zaginął. Wiemy, że trwa on ciągle w postaci współczesnych ciągów komunikacyjnych - od tych gruntowych w szczerym polu do takich jak ulica Kobylepole.



Wiemy, że łączy ciągle miejscowości do których jeździła kolejka. Wpatrując się dziś we współczesne mapy siłą wyobraźni widzimy ten topograficzny znak linii, widzimy jak sapiąc i dymiąc, mały Px ciągnie skład osobowy przez most na Kopli, przez wąwóz za Chudzicami, widzimy jak mozolnie manewruje na bocznicach w Pławcach. I tylko szkoda, że dziś by to zobaczyć potrzebna jest wyobraźnia.

tych, który zmiotł z powierzchni ziemi wiele kolejek porzuconych przez PKP i muszących radzić sobie w nowych, rynkowych warunkach. Średzka Kolej Powiatowa jest jedną z niewielu kolejek wąskotorowych ocalałych po kryzysie lat 90. który zmiotł z powierzchni ziemi wiele kolejek porzuconych przez PKP i muszących radzić sobie w nowych, rynkowych warunkach.

Szczęście miały te, które trafiły na ludzi rozumiejących podstawowy błąd w rozumowaniu PKP, który w wyniku ekonomicznym przyczyniał się do wykazywania strat. Tym zasadniczym błędem było traktowanie wąskotorówek jako usług komunikacyjnych świadczonych na równi z normalnotorowymi. O ile jeszcze trzydzieści, czterdzieści lat temu takie podejście było jak najbardziej uzasadnione, o tyle w latach 90. świadczyło już o całkowitym nierozumieniu



praw rynku. PKP zdawały się nie dostrzegać faktu, że spadek przewozów towarowo- osobowych spowodowany przede wszystkim gwałtownym rozwojem transportu samochodowego następował już w latach 70. a nawet 60., zaś w latach 90. funkcja ta, w odniesieniu do wąskotorówek była już w zasadzie pomijalna.

PKP nie dostrzegały również, że dość skutecznie funkcję transportową w niszy kolejek wąskotorowych zastąpiła dynamicznie rozwijająca się turystyka. Dysponując tak posuniętą krótkowzrocznością i jawną kpiną z rachunku ekonomicznego, upadające PKP, wołały udawać męczennika i karmić opinię publiczną obrazem kuli u nogi, jaką rzekomo były wąskotorówki. Z perspektywy lat i tych kolejek, które przetrwały można dziś z przekąsem stwierdzić, że ich uwolnienie się z objęć nieodpowiedzialnego molocha mogło im wyjść tylko na dobre. Cóż z tego, skoro to „szczęście” mogło spotkać nieliczne? Ledwo wspomnieniem pozostają dziś Jarocińska kolej Dojazdowa i Wrzesińska Kolej Dojazdowa. Te które przetrwały, jak średzka czy gnieźnińska zawdzięczają ten fakt miłośnikom kolejek i samorządom świadomym ich potencjału turystycznego. Ledwo wspomnieniem pozostają dziś Jarocińska kolej Dojazdowa i Wrzesińska Kolej Dojazdowa. Te które przetrwały, jak średzka czy gnieźnińska zawdzięczają ten fakt miłośnikom kolejek i samorządom świadomym ich potencjału turystycznego. Ci pierwsi zwykle reagowali natychmiast, zakładając stowarzyszenia i grupy operatorów, ale przede wszystkim ucząc co do rzeczywistej roli tych ginących zabytków. Jednak, by tak prowadzony bój o wąskotorówki miał szansę na zwycięstwo, miłośników musiała wesprzeć prawno-organizacyjno-finansowa machina samorządowa. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że dziś, kilka lat po procesach przekształceniowych, walka o kolejkę – także średzką! – jest zakończona. Ciągłe przypominać trzeba, że wąskotorówka, która istotnie potrafi zarabiać – przy odpowiednim, nowoczesnym podejściu marketingowym – nie jest jednak kurą znoszącą złote jajka. Z racji wieku i istoty działania ulega ciągłej dekapitalizacji, którą trzeba nieustannie powstrzymywać, by zachowała swe niewymierne wartości. Warto także pamiętać o nowoczesnym marketingu właśnie, który wykorzystując specjalizowaną wiedzę z zagadnień turystyki, a szczególnie jej prężnie rozwijającego się odłamu - turystyki postindustrialnej, a także ponadregionalnego zainteresowania kolejką winien usilnie pracować nad pełnym wykorzystaniem jej potencjału i wartości. Istnieje ciągle zapotrzebowanie na wiedzę, która w transportowej funkcji kolejek nie odgrywała żadnej roli – wiedzę, co do jej niewymiernej wartości promocyjnej dla regionu i miasta, która wymaga obserwacji, szacunków i wniosków. Ciągłe także trzeba pamiętać, że nie brakuje ludzi całkowicie pozbawionych wyobraźni, którzy chcieliby likwidacji kolejki, kosztem np. ścieżki rowerowej! Pozostaje jedynie ciągle uczyć, zarażać pasją, otwierać oczy innym na dobro wspólne, którego inni mogą tylko pozazdrościć. Mamy, wszakże to 112 letnie cudo u siebie!

NAGRODY DLA KOLEJKI:

- "Turystyczna Perła Wielkopolski 2003";
- "Najlepszy obiekt turystyki aktywnej 2005" Wielkopolskiej Organizacji Turystycznej;
- "Hit 2005" za "Rewitalizację, zarządzanie i finansowanie zabytkowej, powiatowej kolejki wąskotorowej, jako atrakcyjnej formy promowania tradycji i współczesności ziemi średzkiej."

Średzka Kolej Powiatowa

ul. Niedziałkowskiego 25

63-000 Środa Wielkopolska

tel. 692 334 834

www.sredzgakolejpowiatowa

rezerwacje.tpks.bana@gmail.com

GPS: 52°13'18" / 17°16'51"

Wjazd od ul. Niedziałkowskiego, za hotelem Almarco.

SEZON 2023

KWIECIEŃ						
Pn	Wt	Sr	Cz	Pt	So	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30

MAJ						
Pn	Wt	Sr	Cz	Pt	So	N
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

CZERWIEC						
Pn	Wt	Sr	Cz	Pt	So	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30

LIPIEC						
Pn	Wt	Sr	Cz	Pt	So	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
31						

SIERPIEŃ						
Pn	Wt	Sr	Cz	Pt	So	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
31						

WRZESIEŃ						
Pn	Wt	Sr	Cz	Pt	So	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30

Rozkład 2023

Średzka Kolej Powiatowa

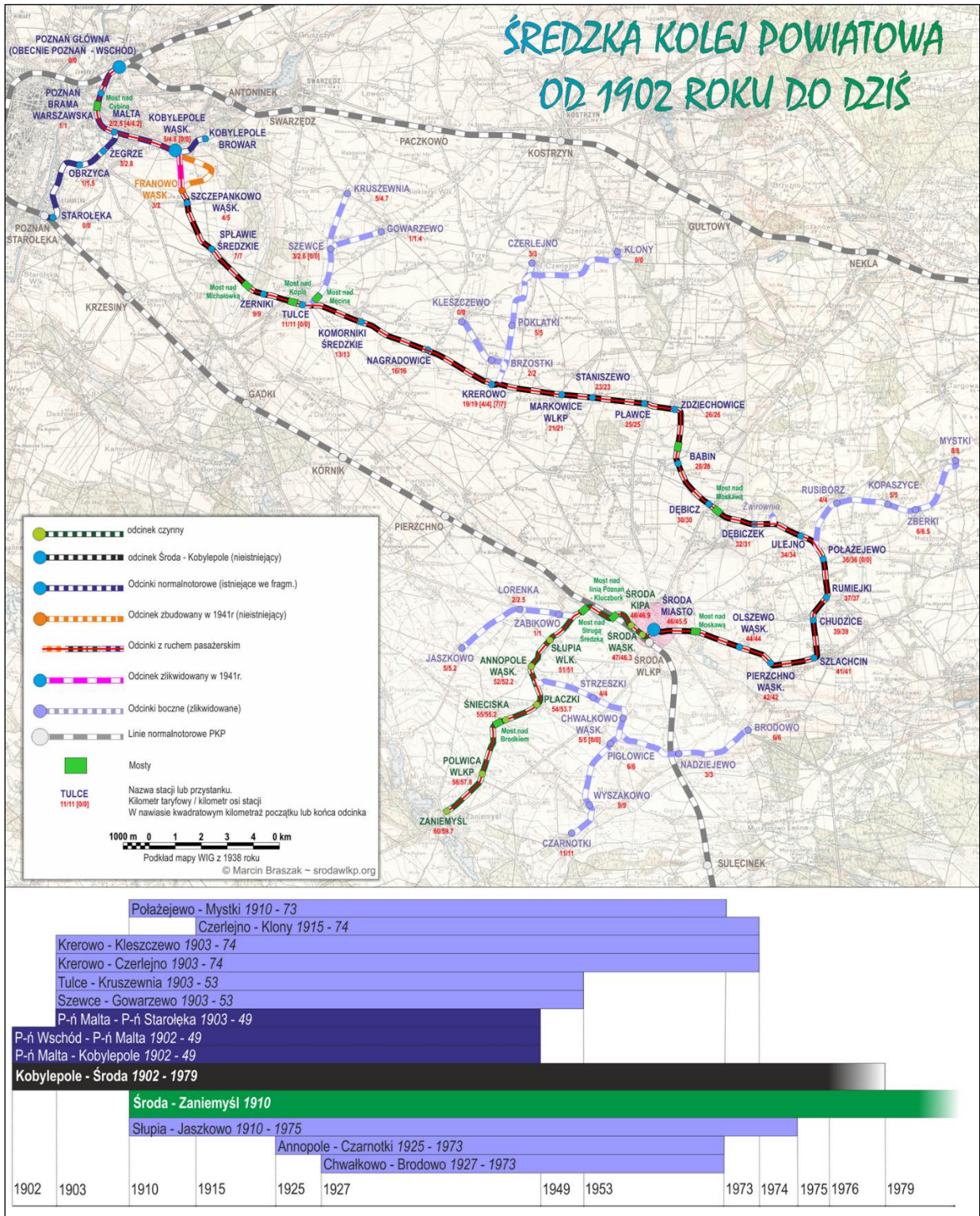
Środa Miasto	10.00	14.00	17.20
Środa Wąsk	10.03	14.03	17.23
Słupia Wielka	10.22	14.22	17.42
Annopole (niż)	10.27	14.27	17.47
Płaczki (niż)	10.33	14.33	17.53
Śnieciska (niż)	10.38	14.38	17.58
Polwica (niż)	10.47	14.47	18.07
Zaniemyśl	11.00	15.00	18.20

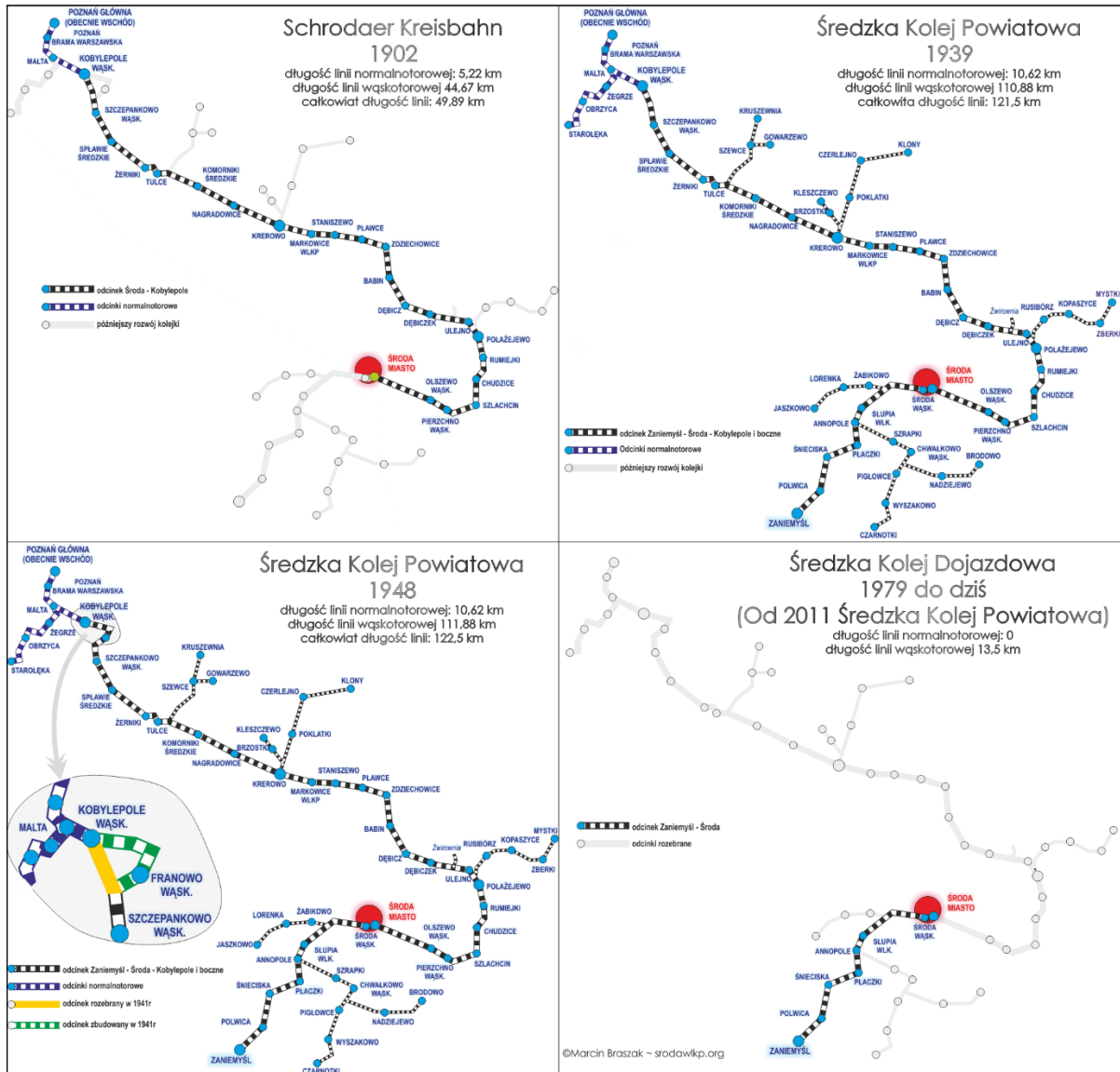
kursy po wcześniejszym ogłoszeniu i tylko 10.00 / 12.00
 11.11 i 3.12 - kursy okolicznościowe po wcześniejszym ogłoszeniu

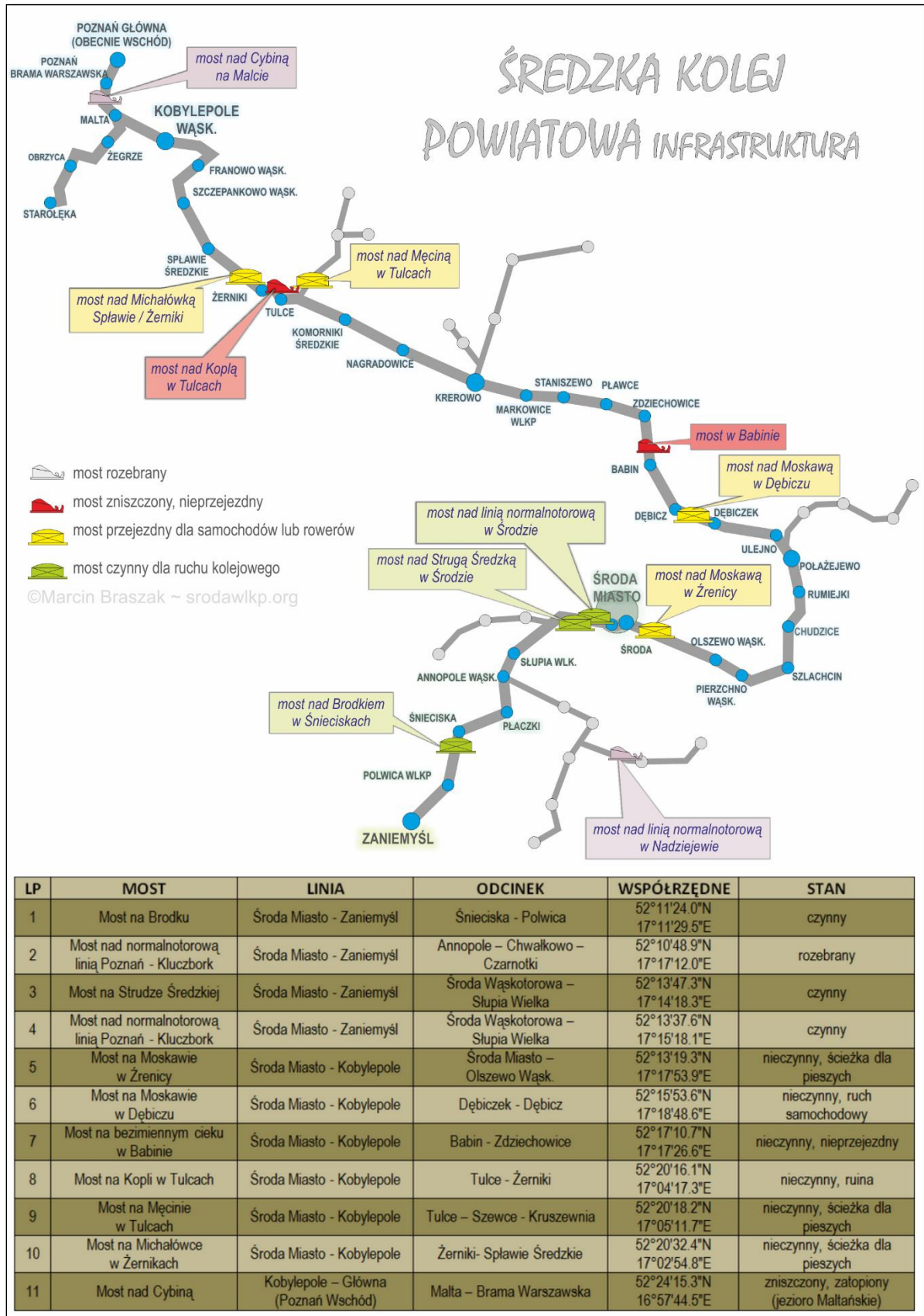
Zaniemyśl	12.00	16.00	18.50
Polwica (niż)	12.03	16.03	18.56
Śnieciska (niż)	12.22	16.22	19.05
Płaczki (niż)	12.27	16.27	19.10
Annopole (niż)	12.33	16.33	19.16
Słupia Wielka	12.38	16.38	19.20
Środa Wąsk	12.47	16.47	19.41
Środa Miasto	13.00	17.00	19.50

Rozkład wiosenny i letni
Rozkład letni

Wyjazd ze Środy w kierunku Winnej Góry: droga wojewódzka nr 432 kierunek Września, zjazd w kierunku Miłostawia z ul. Zamoyskich (kierunek do Muzeum J.H. Dąbrowskiego oznaczony)





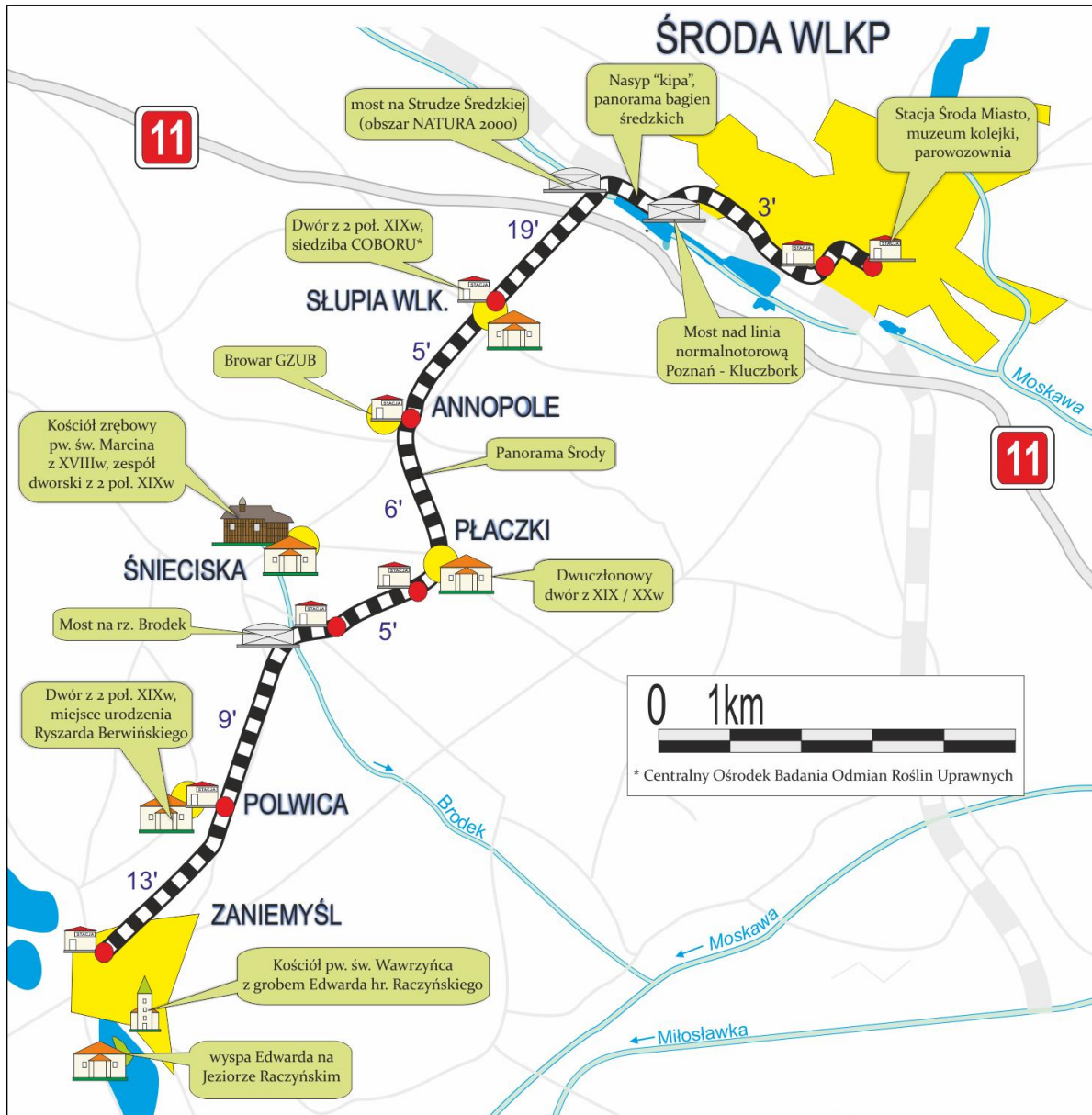


Przez Środę przechodzą szlaki kulturowe: Napoleona, Ludzi Pióra, Wybitnych Wielkopolan, Adama Mickiewicza i Królewski (patrz mapa „Krajoznawcze otoczenie Środy Wielkopolskiej, str. 68) oraz fragment południowej części Transwielkopolskiej Trasy Rowerowej (TTR).

ROK	LINIA (ODCINKI)	ROZSTAW TORU	DŁUGOŚĆ ODCINKÓW	DŁUGOŚĆ CZYNNEJ SIECI WĄSK.	DŁUGOŚĆ CZYNNEJ SIECI NORMALNOTO ROWEJ	RAZEM DŁUGOŚĆ CZYNNEJ SIECI
1902	Kobylepole – Główna (obecnie Poznań Wschód) przez Maltę	1435	4,8			
	Kobylepole Wąskotorowe – Środa Miasto	1000	44,6			
	Kobylepole – Kobylepole Browar	1435	0,8			
				44,6	5,6	50,2
1903	Malta – Starołęka	1435	4,2			
	Tulce – Kruszewnia przez Szewce	1000	4,7			
	Szewce – Gowarzewo	1000	1,4			
	Krerowo – Czerlejno	1000	5			
	Krerowo odgałęzienie – Kleszczewo	1000	4			
	RAZEM nowe odcinki		19,3			
				59,7	9,8	69,5
1910	Środa Miasto – Zaniemyśl	1000	14,1			
	Połażejewo odgałęzienie – Mystki	1000	8			
	Żabikowo odgałęzienie – Jaskowo	1000	5,2			
	RAZEM nowe odcinki		27,3			
				87	9,8	96,8
1915	Czerlejno - Klony	1000	2			
				89	9,8	98,8
1925	Annopole odgałęzienie – Czarnotki przez Chwałkowo	1000	11			
				100	9,8	109,8
1927	Chwałkowo - Brodowo	1000	6			
				106	9,8	115,8
1941	Szczepankowo Wąsk. – Kobylepole Wąsk. przez Franowo Wąsk.	1000	1*			
				107	9,8	116,8
1949	Zamknięcie ruchu: Kobylepole – Główna przez Maltę i bocznicę do browaru	1435	5,6			
				107	4,2	111,2
1953	Zamknięcie ruchu: Tulce – Kruszewnia przez Szewce	1000	4,7			
	Zamknięcie ruchu: Szewce – Gowarzewo	1000	1,4			
	RAZEM zamknięte odcinki:		6,1			
				100,9	4,2	105,1
~1960	Zamknięcie ruchu: Malta – Starołęka	1435	4,2			
				100,9	0	100,9
1973	Zamknięcie ruchu: Połażejewo odgałęzienie – Mystki	750	8			
	Zamknięcie ruchu: Annopole odgałęzienie – Czarnotki	750	11			
	Zamknięcie ruchu: Chwałkowo – Brodowo	750	6			
	RAZEM zamknięte odcinki:		25			
				75,9	0	75,9
1974	Zamknięcie ruchu: Czerlejno – Klony	750	2			
	Zamknięcie ruchu: Krerowo odgałęzienie – Kleszczewo	750	4			
	Zamknięcie ruchu: Krerowo – Czerlejno	750	5			
	RAZEM zamknięte odcinki:		11			
				64,9	0	64,9
1975	Zamknięcie ruchu: Żabikowo odgałęzienie – Jaskowo	750	5,2			
				59,7	0	59,7
1979	Likwidacja linii: Środa Miasto – Kobylepole Wąskotorowe**	750	45,6			
				14,1	0	14,1

* linię wydłużono z 3 do 4 km pomiędzy stacjami Szczepankowo i Kobylepole.

** W 1976 zlikwidowano połączenie z Kobylegopola do Spławia. Ostatni pociąg towarowy z Tulec do Środy przejechał w styczniu 1977r.





J. H. Dąbrowski urodził się w Pierzchowcu k. Bochni. Co więc sprawiło, że kojarzony jest z Wielkopolską i naszym regionem? Ojciec Jana Henryka był zawodowym żołnierzem i na mocy unii personalnej służył w armii saskiej. Tam też początkowo przebiegała kariera wojskowa młodego chorążego pułku szwoleżerów księcia Albrechta, czyli późniejszego bohatera epoki napoleońskiej i narodowego hymnu.

W czerwcu 1792 roku przeszedł w stopniu podpułkownika do Wojska Polskiego, pod dowództwo Antoniego Madalińskiego, do

I Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Narodowej. To było pierwsze zetknięcie z Wielkopolską. Już w trakcie wojny polsko – rosyjskiej zapamiętany został przez mieszkańców Gniezna jako wybitny dowódca. Przez dwa dni roku 1793 bronił tego miasta przed wkraczającymi Prusakami.

Wydarzenia Insurekcji Kościuszkowskiej uwypukliły wybitne talenty wojskowe Jana Henryka, mianowanego do stopnia generała majora, ale rozdzieliły jego ścieżki z Wielkopolską. Jako jeden z najbardziej zaufanych żołnierzy Kościuszki i znający Wielkopolskę wyznaczony został przez Naczelnika do roli dowódcy korpusu, który miał wkroczyć do Wielkopolski. To właśnie Wielkopolskę Kościuszko upatrzył swoją bazą wypadową na Warszawę i to właśnie Wielkopolska miała być odebrana zaborcom jako pierwsza. 27 września 1794 roku korpus Dąbrowskiego stanął ponownie w Gnieźnie. Stamtąd, nadal bez większego przeciwdziałania ze strony przeciwnika ruszył na Bydgoszcz. Do pierwszych poważniejszych starć doszło pod Łabiszynem. Wycofujący się Prusacy przygotowali się do obrony na linii Brdy z ostatecznym punktem oporu Bydgoszczą. 3 października po kilkugodzinnej potyczce korpus Dąbrowskiego zdobył Bydgoszcz. Dzień później Naczelnik mianował go generałem lejtnantem. Trzeźwo myślący Dąbrowski chciał początkowo rozszerzyć powstanie na Prusy Zachodnie i okręg Noteci. Silna opozycja, jaką w jego sztabie stworzyli jednak niektórzy oficerowie (min. dawny przełożony Madaliński) skłoniła generała do przystania na plan ferowany przez sztab – marszu na Toruń. Wyprawa jednak tylko częściowo doszła do skutku. Dąbrowski w porę zorientował się o znacznym przygotowaniu Torunia do obrony i zdecydował się na zawrócenie korpusu do Bydgoszczy celem przezimowania. W Bydgoszczy Dąbrowskiego doszły wieści o klęsce pod Maciejowicami i dostaniu się Naczelnika Kościuszki do niewoli. W tej sytuacji i wobec wzrastającego oporu Prusaków korpus Dąbrowskiego opuścił Wielkopolskę kierując się na Włocławek, a następnie w górę Wisły.

Cała wyprawa wielkopolska Dąbrowskiego została bardzo wysoko oceniona przez historyków, a sam generał dał się poznać jako wybitny dowódca. Upadek powstania rozdzielił Dąbrowskiego z Wielkopolską tym razem na znacznie dłużej, bo aż do roku 1806. Opromieniony sławą Legionów wraca Dąbrowski do Wielkopolski triumfalnie.

Ceniony przez Napoleona dowódca, szanowany przez tysiące legionistów i miliony Polaków, znających już słowa rozpowszechnionego na ziemiach polskich *Mazurka* generał, dostaje od cesarza misję tworzenia 40 tys. armii polskiej na ziemiach zaboru pruskiego. Siedzibą Dąbrowskiego w trakcie organizacji wojska został Poznań. Tutaj właśnie miały rozpocząć ziszczać się słowa Napoleona: „*na niepodległość trzeba sobie zasłużyć.*” 3 listopada 1803 roku gen. J. H. Dąbrowski z przydzielonym na swoje osobiste życzenie Wybickim uroczysto, entuzjastycznie witani przez Wielkopolan wjechali do Poznania. O wielkiej i skomplikowanej pracy organizacyjnej Dąbrowskiego i Wybickiego niech świadczy fakt, że na początku stycznia 1807 roku wojsko polskie liczyło 23 tys. ludzi, z czego z obydwu departamentów wielkopolskich (poznańskiego i kaliskiego) pochodziło 20 tys. W kampanii roku 1807 gen. Dąbrowski dowodził jedną z trzech legii – poznańską, z którą wziął udział w walkach na Pomorzu.



Szczególnie tragicznie dla Dąbrowskiego skończyły się walki o Tczew. Sam generał został ranny od kuli armatniej w nogę. Rana ta już do końca życia dawała znać o sobie, a jedenaście lat później, pośrednio stała się przyczyną śmierci. Z pola bitwy zniesiono jego syna, dowodzącego batalionem, pułkownika „Jasia”, któremu kula armatnia zgruchotała rękę. Młodszy Dąbrowski już nigdy nie powrócił do czynnej służby. Do końca maja 1807 roku Jan Henryk leczył się z odniesionych ran i utrzymywał kontakty listowne z Wybickim, Poniatowskim,

a nadto z prowadzącym oblężenie Gdańska w zastępstwie Dąbrowskiego gen. Amilkarem Kosińskim. Pośrednim zjawiskiem dywidendy pokoju, jak to nazwalibyśmy dzisiaj, były donacje napoleońskie, czyli nadania majątków ziemskich dla bardziej zasłużonych żołnierzy cesarza. Jan Henryk Dąbrowski nagrodzony został kluczem winnogórskim w powiecie średzkim. Winna Góra, kiedyś posiadłość biskupów poznańskich, a później własność Czartoryskich swoją nazwę zawdzięczała winnicom, które porastały okoliczne wzniesienia w średniowieczu. Dąbrowski zawsze dobrze czuł się w Wielkopolsce, dlatego uczynił z Winnej Góry swą stałą posiadłość. Wkrótce odsunął się od polityki i wojska składając prośbę o bezterminowy urlop. 5 listopada generał poślubił w poznańskiej katedrze dwudziestopięcioletnią córkę podczaszego wschowskiego Barbarę Chłapowską. Ślub był okazją do manifestacji ogromnego szacunku żywionego przez Wielkopolan dla wodzów Legionów. Wydarzenia roku 1809 zmusiły urlopowanego generała do powrotu do czynnej służby. Do Warszawy dotarł już po zakończeniu bitwy pod Raszynem. Historycy przypuszczają, że to właśnie Dąbrowski był autorem planu wyjścia do Galicji z równoczesną dywersją w Wielkopolsce. Stąd też po raz kolejny w swym życiu generał przybywszy do Poznania rozpoczął organizowanie oddziałów wojskowych.

Wcześniej w Poznaniu w tym samym celu działał już Wybicki. Do końca wojny Dąbrowski kwaterował w Kutnie dowodząc jedynymi oddziałami polskimi na lewym brzegu Wisły, blokując szlaki na Toruń, organizując powstanie w Wielkopolsce i czyszcząc lewy brzeg Wisły z niedobitków armii austriackiej. Po zakończeniu wojny został dowódcą Wielkopolskiego Okręgu Wojskowego (z departamentem bydgoskim, poznańskim i kaliskim). Ojczyzna wezwała go na pole bitwy znowu w 1812 roku.



Od wiosny tego roku Dąbrowski był w Modlinie, gdzie zajmował się organizacją 17 Dywizji w ramach V Korpusu Wielkiej Armii dowodzonego przez Poniatowskiego. Jako doświadczony w działaniach partyzanckich skierowany został do blokady Bobrujska, a następnie, już w trakcie odwrotu Wielkiej Armii, do osłony mostu na Berezynie. Dąbrowski w starciach z Korpusem gen. Cziczagowa stracił $\frac{3}{4}$ stanu osobowego Dywizji i mostu nie utrzymał. Wkrótce zostaje ranny w rękę, zdaje dowództwo Kniaziewiczowi i udaje się na leczenie do Wilna, skąd zabiera go do Winnej Góry żona.

Po upadku Napoleona i powstaniu Królestwa Polskiego Dąbrowski zostaje na własną prośbę zdymisjonowany i powraca do dóbr winnogórskich. Przystąpił tu energicznie do porządkowania swych zbiorów militariów i dokumentów. W Winnej Górze powstało pierwsze ogniwo wolnomularstwa narodowego, a pałac pełnił funkcję panteonu narodowego. Gościli tutaj dawni towarzysze broni, wybitni Polacy, patrioci. Wiosną 1818 roku silnie przeziębiony Dąbrowski wracał ze swojego rodzinnego Pierzchowca. Wsiadając z podróżnej kolaski upadł i skaleczył nogę w miejscu rany spod Tczewa. Wywiązała się gangrena, a osłabiony organizm zareagował zapaleniem płuc. 6 czerwca 1818 roku generał zmarł.



Zgodnie z testamentem pochowano go w winnogórskim kościele w mundurze legionowym, a wyjęte podczas balsamowania ciała serce odbyło w ciągu 200 lat istny marsz po kraju. Do roku 1907 (zgodnie z wolą generała) przechowywane było w winnogórskim dworze, a następnie przekazano je do Krakowa na Wawel, gdzie noszono się z zamiarem utworzenia specjalnej sali – Panteonu wybitnych Polaków. Wybuch wojny pokrzyżował te plany, a urna trafiła do... magazynu.

W 1966 roku urnę przewieziono do Poznania i umieszczono w poznańskim ratuszu, skąd na jakiś czas znowu zagościła w magazynie.

W 1992 roku tymczasowo trafiła do muzeum Józefa Wybickiego w Manieczkach, skąd planowano przenieść je na powrót i zgodnie z wolą generała do Winnej Góry. Urna spoczęła jednak w Krypcie Zasłużonych Wielkopolan przy kościele św. Wojciecha, czyli na tzw. „poznańskiej skałce”. Tak oto ciało i serce Jana Henryka spoczęło w tej ziemi, na której czuł się jak w swym rodzinnym domu. Śródziemnomorski klimat: ciepły i wilgotny, dzięki któremu roślinność stanowi dziś podstawę

produkcji doskonałych win włoskich, greckich, hiszpańskich czy francuskich obejmował swym zasięgiem, aż do XVI w, znacznie większe obszary na północ niż dziś. Stąd uprawy winorośli przynoszące znakomite owoce były w Polsce powszechne aż do południowego Pomorza, a kres temu położyła zmiana klimatu, mająca miejsce około XIV-XV w., która w pasie nizin europejskich uczyniła klimat znacznie surowszym niż dotychczas. Wieś Vinnagora – Vineus Mons zawdzięczała swą nazwę winnicom rozłożonym na terasach niewielkiego wzniesienia zwanego Bocianią Górą, które i dziś kulminuje w okolicy.

W roku 1250 wieś, początkowo własność Bolesława Pobożnego przechodzi na własność biskupów poznańskich, którzy wkrótce wznoszą tutaj swą siedzibę. Ulokowana była ona najprawdopodobniej w okolicy wzgórza.

Na początku XIV w pojawia się również pierwsza wzmianka o drewnianym kościele pw. św. Michała Archanioła. W XVI w stara siedziba biskupia, ulega zniszczeniu i zostaje dyslokowana w nowym miejscu, u podnóża wzniesienia. Przypuszcza się, że nowa siedziba przetrwała nie dłużej jak 200 lat, oto bowiem w latach 70-tych XVIII biskup Teodor Kazimierz Czartoryski funduje nową siedzibę. Biskup ten ufundował także wspaniałe rezydencje biskupie w Dolsku, Poznaniu i Ciężeniu. Równocześnie z nowym pałacem powstawał nowy winnogórski kościół, ten którego możemy oglądać dzisiaj.



Wraz z dostawaniem się Wielkopolski pod panowanie pruskie kasacji uległy wszelkie majątki kościelne, a wraz nimi także dobra winnogórskie, które przeszły na własność króla Prus. W 1807 roku klucz Winnogórski, jako donacja napoleońska trafia w ręce Jana Henryka Dąbrowskiego. Zgodnie z napoleońskim podziałem administracyjnym Winna Góra należała do powiatu średzkiego w departamencie poznańskim. W swym nowym majątku Generał Dąbrowski zamieszkał wraz ze swą świeżo poślubioną małżonką Barbarą z Chłapowskich. Rozliczne kampanie napoleońskie nie pozwoliły jednak wodzowi na trwałe cieszenie się swą majątnością. Dopiero w 1815 roku zamieszkał tutaj na stałe i tutaj też, niespełna trzy lata później umarł.



Pochowany został podczas pogrzebu, który stał się wielką patriotyczną manifestacją, w krypcie winnogórskiego kościoła. Po śmierci generała dobra winnogórskie, zgodnie z prawem donacji przeszły na syna Bronisława (z pierwszego małżeństwa J. H. Dąbrowski miał dwójkę dzieci: Karolinę i Jana Michała) urodzonego w 1815 r. Bronisław rozbudował pałac (dawna siedzibę biskupią), na szczycie Bocianie Góry wznosił drewniany krzyż. Z jego inicjatywy od zach. strony kościoła stanęła kaplica grobowa wg. projektu Seweryna

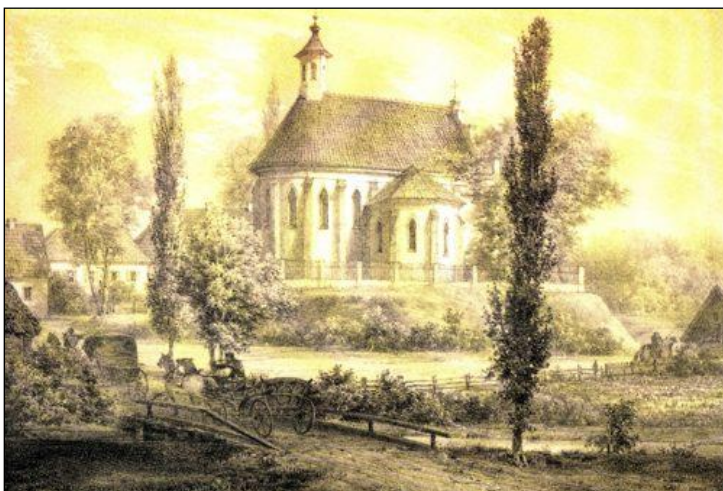
Mielżyńskiego do której w 1863 r. przeniesiono zwłoki generała.

Bronisław zmarł w 1880 roku i pochowany został, podobnie jak ojciec w krypcie winnogórskiego kościoła. Jego małżeństwo z Weroniką z Łąckich było bezdzietne, stąd też majątek winnogórski przeszedł w ręce Napoleona Mańkowskiego, siostrzeńca Bronisława.

Warto zaznaczyć, że pretensje do sukcesji Winnej Góry rościł także inny Napoleon Dąbrowski, wnuk generała po mieczu. Nowy sukcesor majątku, syn Bronisławy z Dąbrowskich i Teodora Mańkowskiego, Napoleon Ksawery Mańkowski zapisał Winno Górę swemu synowi Janowi Henrykowi Dezyderemu, posługującemu się głównie imieniem Henryk. To jemu zawdzięczamy współczesny kształt pamięci po wodzu Legionów i jego siedzibie. Z jego inicjatywy w 1910 roku powstał nowy pałac wg. projektu architekta poznańskiego Stanisława Boreckiego. Okazały pałac nawiązujący swą architekturą do klasycyzmu i baroku wzniesiony został na bazie prostokąta, być może z wykorzystaniem fundamentów wcześniejszego pałacu Czartoryskich. Najbardziej rzucającym się w oczy jego elementem jest czterokolumnowy portyk kryjący czternaście schodów prowadzących na wysoko umieszony parter. Na fryzie umieszczonym nad kapitelami widnieje łacińska dewiza Dąbrowskich „Si Deus Nobiscum Quiz Contra Nos („Jeśli bóg z nami, któż przeciw nam?”) pochodząca z listu św. Pawła do Rzymian. W 1918 roku Henryk Mańkowski zorganizował w 100 lecie śmierci swego wielkiego pradziadka uroczystości patriotyczne. otwarty dom Mańkowskich gościł wielu wybitnych Polaków, wśród których w 1899 roku znalazł się także Henryk Sienkiewicz, który przybył do Wielkopolski na zaproszenie Józefa Kościelskiego z pobliskiego Miłostawia organizującego uroczyste odsłonięcie pierwszego na ziemiach polskich pomnika Juliusza Słowackiego. To właśnie podczas tej wizyty wielki pisarz poznał „czwartą Marię” swego życia Marię Radziejewską. W 1924 roku umierający Henryk Mańkowski zapisał klucz Winnogórski swemu synowi Andrzejowi. Rodzina Mańkowskich posiadała Winno Górę do 1939 roku, kiedy to została zajęta przez Niemców. Hitler przekazał klucz winnogórski feldmarszałkowi Keitlowi.



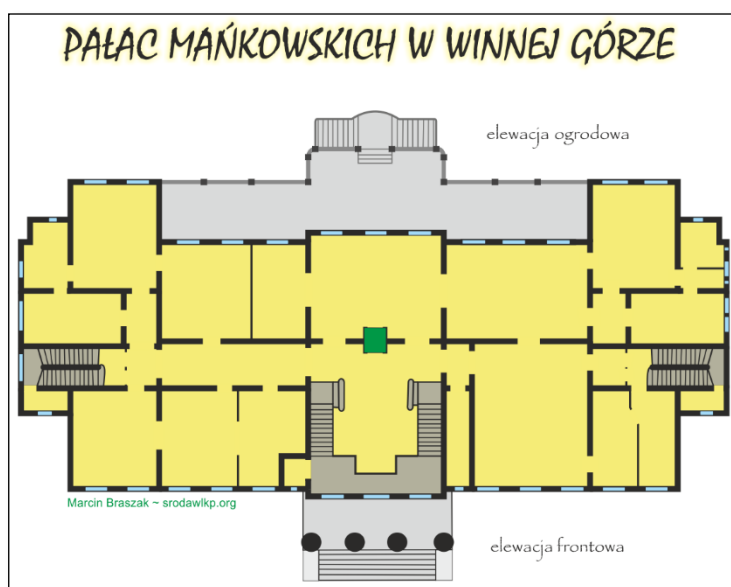
Ulica J. H. Dąbrowskiego w Śródzie.

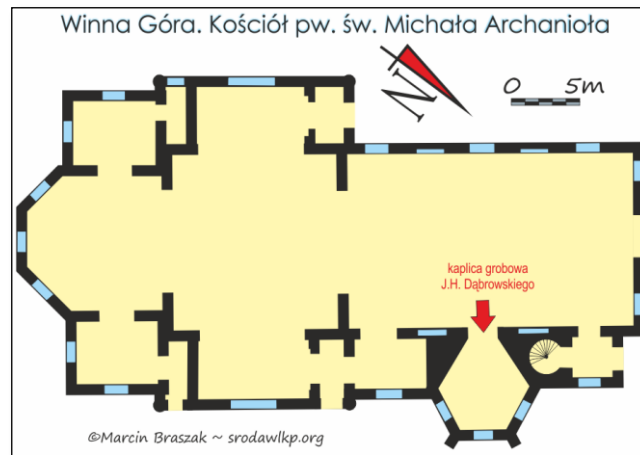


Szych Napoleona Ordy przedstawiający winnogórski kościół pw. św. Michała Archanioła z kaplicą kryjącą mauzoleum generała widziany z drogi prowadzącej do Rumiejek Szlacheckich. Kościół, choć powstał jako założenie barokowe ma zadziwiająco dużo stylizacji gotyckiej. Nie dziwi więc fakt, że neogotycka kaplica Dąbrowskiego wg projektu Mielżyńskiego doskonale współgrała z resztą. Dzisiejszy wygląd barokowy, dobudowany transept i prezbiterium kościoła uzyskał dopiero w 1912 roku (arch. Stanisław Borecki)

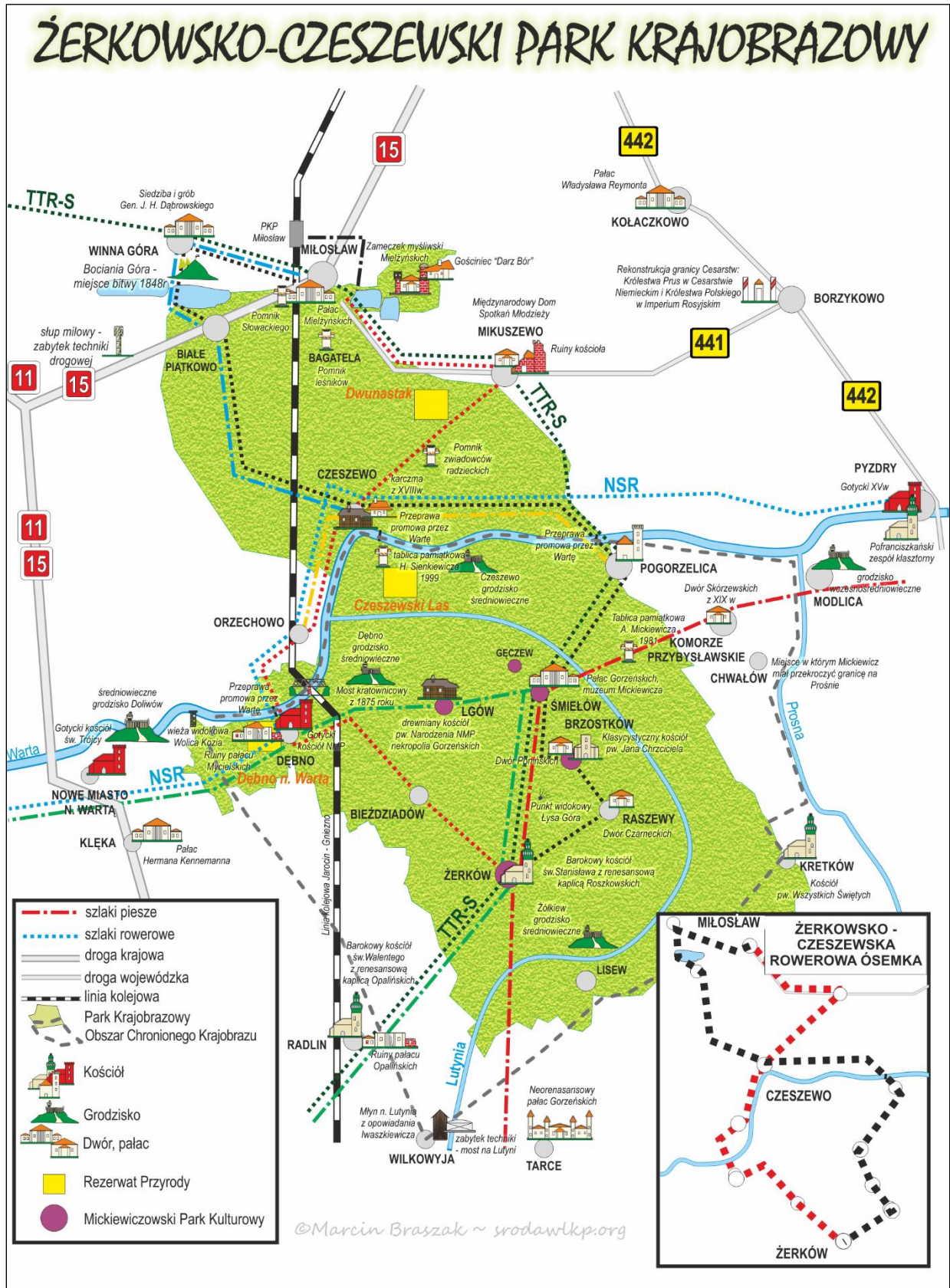


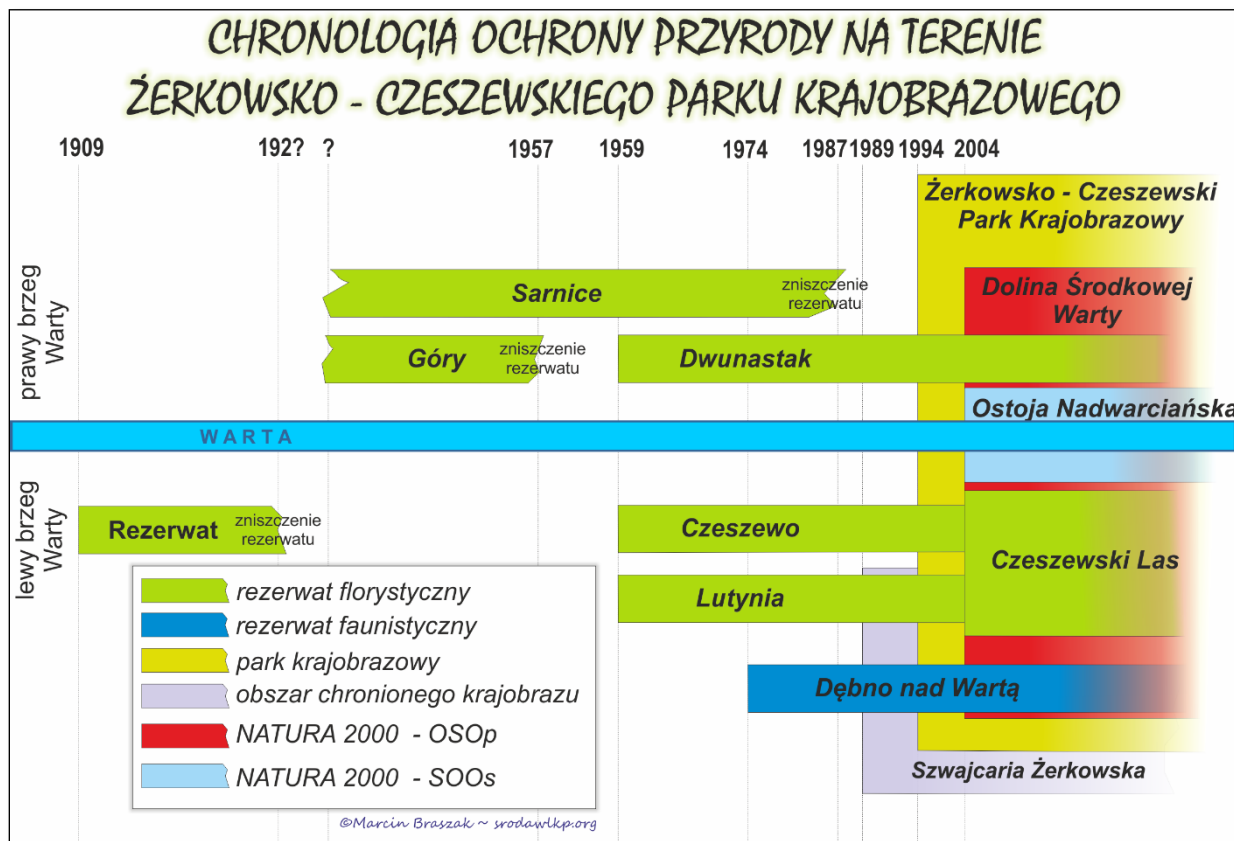
30 listopada 2020 r. Sejmik Województwa Wielkopolskiego podjął uchwałę o podziale z dniem 31.12.2020 r. Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy. Od 1 stycznia 2021 r. Pałac Generała Dąbrowskiego w Winnej Górze jest samodzielną instytucją kultury.





Winna Góra leży na kulturowych szlakach: Napoleońskim oraz Adama Mickiewicza (patrz mapa „Krajoznawcze otoczenie Środy Wielkopolskiej, str. 68), a na południe od niej rozciąga się Żerkowsko - Czeszewski Park Krajobrazowy. Przez wieś przechodzi także pieszy szlak niebieski Miłośław - Czeszewo (prom) WK-3621n o długości 14,8 km, południowy fragment Transwielkopolskiej Trasy Rowerowej oraz „czarny” fragment żerkowsko – czeszewskiej pętli rowerowej.





Pałac J. H. Dąbrowskiego w Winnej Górze

Winna Góra 63-123 Szlachcin

SEZON 2023

Zwiedzanie Pałacu tylko po wcześniejszym umówieniu telefonicznym lub mailowym.

tel. 616 774 187

www.palacdabrowski.pl

email: zwiedzanie@palacdabrowski.pl

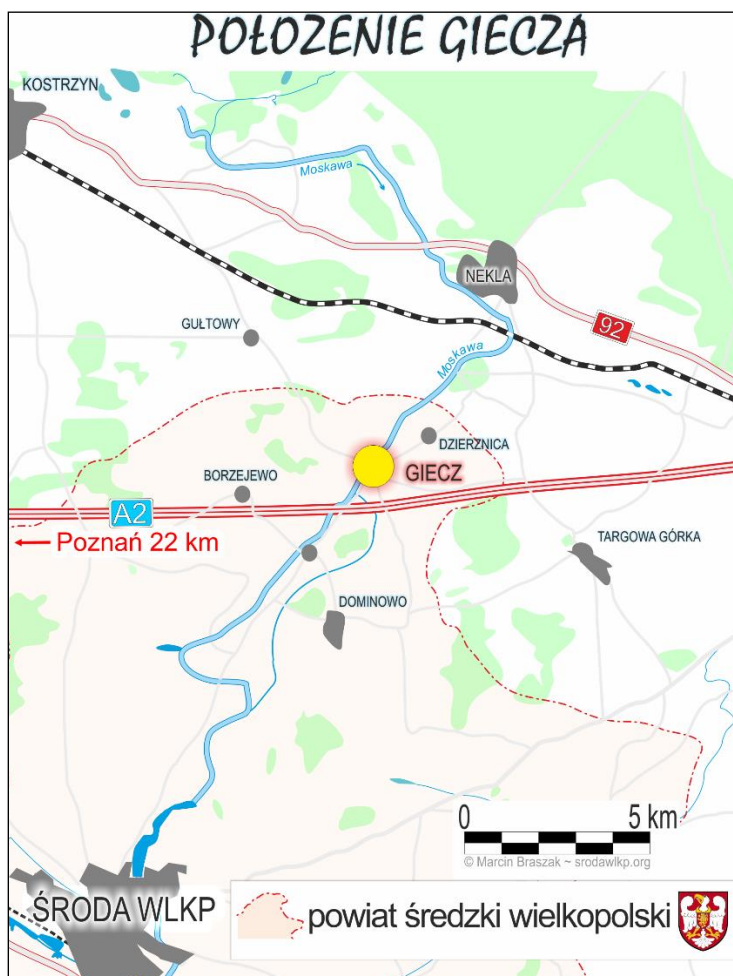
GPS (pałac): 52°12'20" / 17°26'55"

GPS (kościół): 52°12'26" / 17°26'45"

Dojazd do Giecza: powrót w kierunku Środy. W Szlachcinie zjazd w prawo w kierunku Połajew. Dalej na Orzeszkowo i Dominowo. W Dominowie należy kierować się na Środę, a następnie skręcić na Neklę. Za wiaduktem nad A2 skręt w lewo do Rezerwatu Archeologicznego (dojazd oznaczony), kościół romański w centrum wsi.



By prześledzić dzieje Giecza, dziś niewielkiej wsi, ongiś serca rodzącej się dynastii i państwa warto uchwycić jakąś pierwszą postać i jej dziejowy horyzont, a następnie z tego punktu rozejrzeć się po epoce. Mamy więc Siemomysła, ojca Mieszka i rok, dajmy na to 935. Siemomysł miał już prawo i obowiązek, zakłętę w powinność by czuć się na tej ziemi księciem. Nie, jeszcze nie bożym pomazańcem, jeszcze nie chrześcijańskim feudałem, panem ziemi i jej mieszkańców z



nadania Boga, bo do tego jeszcze Siemomysłowi brakowało jakieś 30 lat i sprzyjającej sytuacji politycznej. Nie brakowało mu geniuszu, bo ten z pewnością odziedziczył po ojcu Lestku i dziadku Siemowicie, którzy na bazie swego plemienia i obszaru, na którym żyło potrafili zorganizować zręby, a raczej efektywne początki, feudalnego, nowoczesnego państwa. Siemomysł już pewnie je umocnił już li tylko przeorganizował na ostatniej prostej, a metą miał być ten świt roku 966, w którym Mieszko, jego pierwotny syn obudził się już jako członek ottońsko-karolińskiej chrześcijańskiej Europy.

Siemomysł miał więc

i spryt i mądrość antenatów, miał i cechy władcy – księcia spośród których na czoło wysuwał się fakt posiadania grodów, wielu grodów, tak potężnych jak rodząca się dynastia. Tego roku, 935,

w tym zakątku Europy, od horyzontu pod horyzont, niepodzielnym panem i władcą wszystkiego i wszystkich był on – Siemomysł, syn Lestka, władca na Łądzie i Śremie, na Kruszwyce i Poznaniu, na Kłecku i Grzybowie, a może i nade wszystko na Gieczu. Czy stąd pochodzili jego mądrzy antenaci? Nie wiadomo tego, ale są dziś takie podejrzania wśród naukowców rozkopujących Giecz.

W 2003 roku, podczas kolejnej fazy badań potwierdzono najstarszą datę roczną gieckiego wału na około 865 rok. Tuż po połowie IX stulecia! Sto lat wcześniej albo i więcej istniały już pewnie trzy osady otwarte spośród których jedna stała się późniejszym grodem. Z otchłani dziejów wyłania się więc najpierw Skłoków, osada położona w strategicznym miejscu, przy brodzie na Żrenicy, rzeki podówczas meandrującej, rozlewiskowej, podbagnionej, słowem trudnej dla lądowej ciągłości komunikacyjnej. Na północ od Skłokowa istniało jezioro z niewielkim cyplem, w sąsiedztwie którego istniała kolejna osada, a na samym cyplu jeszcze jedna – ta co miała przejść do historii.

Tak więc może już Lestek, albo jeszcze jego ojciec - Siemowit umacniają część północną cypla około 865 roku jako warowny gródek z wałem drewniano ziemnym. Nie ma dziś takiego poświadczenia wieku ani Poznań, ani Gniezno, ani Ostrów Lednicki. Do połowy IX stulecia, a więc do narodzin Mieszka dynastia Piastów umacnia stan posiadania, krystalizuje aparat władzy, wykształca elitę rządzącą, aktywnie oddala niebezpieczeństwa w „polityce zagranicznej”, anektując ziemie Goplan i Mazowszan. Siemomysł jest już świadomym przywódcą dobrze zorganizowanego państwa mającego terytorium, elitę rządzącą, język i poddanych. Nadchodzi ten moment, w którym trzeba zreorganizować państwo, jego zrab – system obronny. Siemomysł już wie, że ziemie Polan pomiędzy środkową Wartą, Wełną, a rynną jezior goplańskich to kolebka nienaruszalna, zatem najpotężniejsze grody tej kolebki muszą świadczyć istotnie o potędze rodu, a przy tym muszą... być potężne i nie zdobyte. Wielka machina inżynieryjna młodego państwa wprowadzana jest w ruch. Na masową skalę wycinane są w pień nie perspektywiczne grody i gródki, a w nowych strategicznych, starannie przemyślanych miejscach powstają nowe „od korzenia”, o wiele potężniejsze



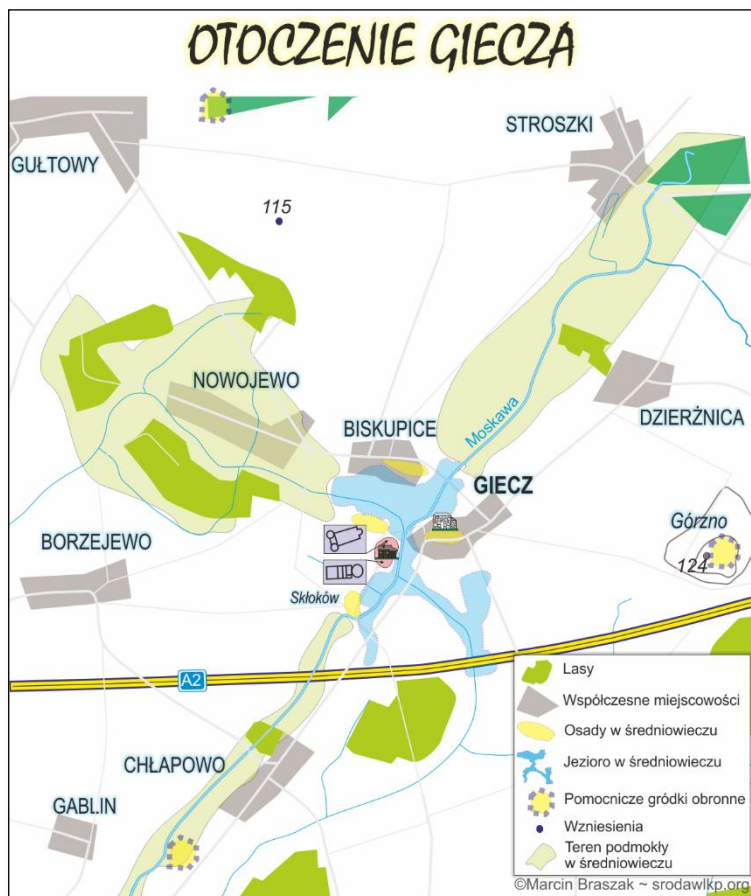
i sprawniejsze w obronie. Nowe grody uwzględniają warunki geograficzne, nowe szlaki komunikacyjne i dogodność z punktu widzenia sprawności aparatu państwa. Giecz nie jest wycięty w pień jak inne grody plemienne. Nie jest też pozostawiony sam sobie. Gród zyskuje nowe, zgodne z tendencją piastowskich aspiracji oblicze – potężnej warowni. Od południa powstaje nowa linia wałów powiększająca znacznie powierzchnię grodu, pozostawiająca jednak stary gródek jako templum, twierdzę, coś co

w późniejszych murowanych twierdzach zwano zamkiem górnym – ostatnią linią obrony. Podstawę całego wału umocniono jednolitym kamiennym płaszczem.

Dwuczłonowy gród w Gieczu, broniony był od wschodu gródkiem pomocniczym na Górznie, a od południa takimż w Chłapowie. Istniała także odsada na cyplu, przylegająca teraz do grodu od północnego zachodu jako podgrodzie. Istniał też Skłoków przy brodzie na południu. Wokół powstawały osady służebne jak Biskupice, Poświętne, Borzejewo, Gablin, a po drugiej

stronie jezior, na szlaku do Łądu, powstaje otwarta osada handlowa, którą wkrótce łączy z grodem siedemdziesięciometrowy most. W zamyśle Siemomysła jest już być może pałac, nie drewniana chata, ale kamienny, ogromny pałac, poświadczający ogrom władzy księcia, jego bogactwo i aspiracje polityczne. Kamienne palatium wzniesione dzięki nowej technologii, dostępnej dla najpotężniejszych.

Do realizacji tego dojsć miało już za życia syna, Mieszka około lat 80-tych X w lub na przełomie wieków, ale z niewiadomych nam ciągle przyczyn prace zostały przerwane po położeniu fundamentów. W latach 1949-66, w ramach tzw „badań milenijnych”, podjętej na ogromną skalę planowej akcji poznawania prehistorycznych początków państwa polskiego, zespół pod kierownictwem Bogdana Kostrzewskiego odkrył fundamenty niedoszłego mieszkowego palatium.



Sądzone wówczas, że budowę rozpoczęto w pierwszej ćwierci XI stulecia, a jej niedokończeniu i zniszczeniu przyczynił się najazd księcia Brzetysława w 1037r, pogrążający młode państwo w chaosie. Wznowione w 1993 roku badania na grodzie w Gieczu prowadzone pod kierownictwem mgr Teresy Krysztofiak i opieką merytoryczną prof. Zofii Kurnatowskiej, cofają datę rozpoczęcia budowy palatium na koniec X stulecia. Dlaczego wstrzymano budowę gieckiego palatium. Może dogodniejszą lokalizacją dysponował jednak Ostrów

Lednicki, bo przecież tam właśnie palatium zrealizowano. Budowa palatium była wszak ogromnym przedsięwzięciem organizacyjnym, a jego lokalizacja była z pewnością starannie przemyślana. Jakby nie patrzeć, Ostrów Lednicki znalazł się samym centrum piastowskiej Polski. Może właśnie dlatego tam Mieszko zanurzył swe ciało w nowym obrzędzie, zupełnie nowej i dającej przepustkę do zachodniego świata Religii? Może w trakcie prac stwierdzono niestabilność gruntu, a może przyczyna leży jeszcze gdzie indziej, a jej wyjaśnienie tkwi, póki co gdzieś w ziemi i czeka na archeologów. Jednego możemy być pewni, przyczyną zaniechania budowy nie była nieperspektywiczność gieckiej warowni.



Drewniany kościół stoi tutaj od roku 1713. Po dawnym kościele grodowym pewnie istniało już li tylko wspomnienie, skoro drewniany wzniesiono niemalże na gruzach starego. Co ciekawe nowy kościółek zachował wezwanie swego wielkiego poprzednika. W wielu źródłach podawana jest data powstania drewnianego kościółka na rok 1767, ale to tylko rok odbudowy świątyni po katastrofie pożaru.

Oto już w początkach XI stulecia, w północnej części grodu, powstaje potężna kamienna świątynia wezwania Jana Chrzciciela z wyniesionym chórem wschodnim, absydą i relikwiarzową kryptą korytarzową pod chórem. Czyje relikwie skrywała? Nie wiemy, ale istotnie ogromne wrażenie na współczesnych musiał robić ten nowy prawie dwudziestometrowej długości kościół z kostki granitowej. Była to fundacja iście książęca, by nie powiedzieć królewska i niespotykana dotąd w państwie Piastów. Nowe

miejsce kultu, nowej religii. Katastrofa nadeszła w roku 1039. Nie pomogła linia obrony państwa na Warcie w Śremie, nie zatrzymał żadnych łupów wojów Brzetysława gródek w Chłapowie i bez walki poległ i sam Giecz, przepuszczając agresorów w kierunku Gniezna, Ostrowa i Poznania. Brzetysław przesiedlił ludność Giecza i okolic do Czech w pobliże Pragi, gdzie do dziś istnieje miejscowość Hedczany. Dokładny opis tragedii zawdzięczamy czeskiemu kronikarzowi Kosmasowi. Zniszczony gród odbudowano w 2 poł. XI wieku. Wtedy też grodowy kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela zyskuje potężny masyw wieżowy, w którym zawieszono były dzwony, których fragmenty zidentyfikowano podczas badań w 1999 r. Teraz bryła kościoła miała już dwadzieścia osiem metrów długości!





1. Kościół przedromański pw. św. Jana Chrzyciela - badania archeologiczne (1961-62, 1997-).
2. XVII wieczny, drewniany kościół pw. Jana Chrzyciela.
3. Budynek plebani.
4. Współczesny budynek muzeum.
5. Fundamenty palatium odkrytego w 1949 r. (badania z przerwami do 1966, ponowne badania od 1993r).
6. Pierwotny gród plemienny (daty dendrochronologiczne wałów - 806/865r), średnica zewnętrzna ok. 70m (majdan wewnętrzny - 45m).
7. Romański kościół pw. św. Mikołaja (badania 1951-53, ponowne badania 1993-2000)
8. Most na grobli łączącej gród z osadą handlową przy kościele św. Mikołaja (badania prowadzono w 1951r).
9. Cmentarz wczesnośredniowieczny i osada/podgródzie (odkryta w 1928r, badania 1993-).
10. Most funkcjonujący w pierwszych fazach istnienia grodu. (odkryty w 1960 r.)

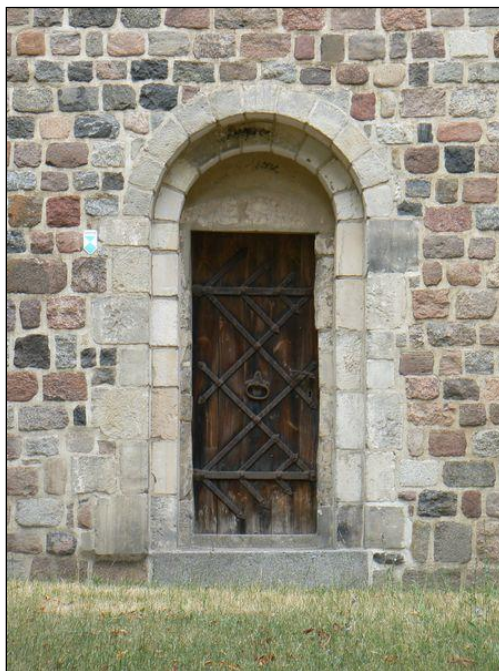
Podczas restauracji grodu przesunięto linię wałów na zewnątrz ponownie ją wzmacniając kamiennym płaszczem i gliną. Podział grodu na „gródek książęcy” i dobudowaną w latach 20-tych X w część zachowano. Przesunięciu na północ ulega osada handlowa po drugiej stronie jeziora, a w jej centrum powstaje niewielki kościółek z ciosów granitowych pod wezwaniem świętego Mikołaja, patrona kupców. Wreszcie swój kres ma osada-podgródzie istniejące na północny-zachód od grodu, który zniszczony eskapadą Brzetysława zamieniony zostaje na cmentarz.



Ostatni akord kasztelańskiego już grodu i jego otoczenia, wybrzmiewa w połowie XII w, kiedy to niwelowany jest pierwotny wał gródka książęcego, dzielący dotąd założenia na dwie części. W osadzie handlowej pod koniec tego stulecia stary, mały kościółek zostaje zastąpiony większą romańską budowlą, istniejącą do dzisiaj. Kolejna i jak się okazało nieodwracalna już katastrofa nadeszła w pierwszej połowie XIII wieku, w trakcie walk Henryka Brodatego z Władysławem Odonicem, które doprowadzają do zniszczenia grodu. Pod koniec wieku prastare grodzisko jest już prawdopodobnie wyludnione, a gród spełnia jedynie funkcje religijne i kasztelańskie. Dlaczego ten wspaniały gród przestał w ten sposób liczyć się w walce o nowoczesny ośrodek miejski?

Przyczyny okazały się proste i nieubłagane – rozwój handlu i powstanie nowych szlaków komunikacyjnych promowały takie ośrodki jak Środa, Pyzdry czy Kostrzyn, które z osad handlowych rozwinęły się w nowoczesne lokowane miasta.

W XVII wieku potężny kościół grodowy pod wezwaniem Jana Chrzciciela jest już pewnie dawnym wspomnieniem, a jego materialne ślady kryje ziemia, bo wtedy właśnie, niemalże nad dawną świątynią powstaje obecny drewniany kościółek, co znamienne pod wezwaniem swego poprzednika. Do XVIII wieku przetrwała też osada Skłoków, ale jej otoczenie uległo znacznym przemianom. Obniżeniu uległy przede wszystkim wody jeziora, a jego teren stał się w zasadzie bagnem, mniej meandrująca i rozlewowa stała się też Żrenica. Niespełna 54 lata po wybudowaniu drewnianego kościółka w Grodziszczku, dosięga go katastrofa pożaru, po którym świątynia zostaje odbudowana.



W XVIII wieku zupełnie inaczej wygląda też romański kościół w dawnej osadzie handlowej, która teraz przejęła nazwę Giecz. W roku budowy drewnianego kościółka na Grodziszczku, 1713 katastrofa pożaru dosięgła prastarą świątynię, którą od budowano dopiero około 1730 roku. W połowie wieku do ściany zachodniej dostawiono drewnianą wieżę – dzwonnice, konstrukcji słupowej i przebito nowe wejście. Dawne wejście od strony południowej poprzedzono również drewnianą kruchtą. W pocz. XIX w do osuwającej się ściany zachodniej dostawiono potężne ceglane przypory. Pod koniec tego wieku południową część grodziska zamieniono w cmentarz, który na długo zdominował krajobraz grodziska. W 1907 roku postanowiono drewniany dotąd budynek probostwa zamienić murowanym. W trakcie prac znielowano część wałów w odcinku północno-wschodnim grodu, niszcząc bezpowrotnie część dawnego grodu. Zmiany kontynuowano także przy kościele romańskim, gdzie dawną drewnianą kruchtę zamieniono murowaną.

* * *

I tak kończy się historia Giecz, który dorastał do potęgi z dogodnego położenia, by tracić na znaczeniu i kryć ślady tej potęgi w ziemi. Dziś, od 1949 roku, w Gieczu pracują pokolenia archeologów, którzy systematycznie rok po roku wydzierają ziemi ślady tej potęgi. I to jest już nowa historia Giecz.

W 2005 r. powstał pomysł zmiany wizerunku Rezerwatu, a przede wszystkim zaspokojenia potrzeb statutowych działalności Rezerwatu Archeologicznego i nowych potrzeb edukacyjnych. Plan stał się częścią szerszego projektu realizowanego w Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy,

przebudowy i modernizacji trzech Rezerwatów: Ostrowa Lednickiego, Grzybowa i Giecz. Łączna wartość projektu sięgnęła kwoty 12 mln PLN z czego 6,4 mln PLN pochodziło z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Inwestycja znalazła się w zapisach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. W ramach rozbudowy i modernizacji gruntownie przebudowano istniejący budynek muzealny (powstała m.in. sala konferencyjna na 60 osób, sala edukacyjna przeznaczona do lekcji muzealnych oferowanych przez muzeum), zbudowano nowy budynek muzealny z multimedialną salą ekspozycyjną oraz osadę edukacyjną - rekonstrukcję wczesnośredniowiecznego podgrodzia. W maju 2011 r. otwarto nową wystawę stałą "Terra Sancta. Giecz w monarchii Piastowskiej. To jest już nowa historia Giecz.

Giecz znajduje się na kulturowych szlakach: Piastowskim i Ludzi pióra (patrz mapa „Krajoznawcze otoczenie Środy Wielkopolskiej, str. 68). Planuje się utworzenie wokół rezerwatu Archeologicznego Parku Kulturowego. Przez Giecz przebiega niebieski szlak pieszy Promno - Marzenin o długości 58,9 km

Daty z historii Giecz

ROK LUB WIEK	WYDARZENIE
ok. 865	Wzniesienie najstarszego wału obronnego w Gieczu.
ok. 930	Dobudowanie od południa drugiej linii wałów. Powstaje założenie dwuczłonowe z wyróżniającym się na północy tzw. „Gródkiem książęcym”.
ok. 970	Przebudowa i wzmocnienie wału grodu.
ok. 980	Rozpoczęcie budowy palatium – nigdy nieukończonego zespołu pałacowego z kaplicą w kształcie rotundy.
pocz. XI w.	W płn. części grodu, na terenie „Gródka książęcego” powstaje przedromański kościół pw. Jana Chrzciciela z kryptą relikwiarzową w części wschodniej.
1038	Napaść Brzetysława II, złupienie i zniszczenie Giecz, przesiedlenie jego mieszkańców.
poł. XI w.	Odbudowa umocnień, wzmocnienie wałów.
2 poł. XI w.	Rozbudowa kościoła grodowego poprzez dobudowanie masywu wieżowego z dwoma wieżami.
przełom XI i XII w.	Budowa pierwszego kościoła w centrum osady handlowej.
koniec XII w.	Budowa drugiego kościoła (w miejscu wcześniejszego) pw. św. Mikołaja na terenie osady handlowej.
1234	Giecz zostaje grodem granicznym Henryka Brodatego.
1237	Giecz gości Henryka Brodatego.
1253	Zjazd książąt Przemysła II i Bolesława Pobożnego, podział Wielkopolski.
1286	Przemysł II nadaje prawo miejskie osadzie handlowej przy kościele św. Mikołaja i nadaje ją swemu kapelanowi Tilonowi
pocz. XIII w.	Zniszczenie grodu w wyniku walk Władysława Odonica z Henrykiem Brodatym.
przełom XIII i XIV w.	Wyludnienie grodu.
pocz. XVI w.	Kasztelania giecka prawdopodobnie przestaje istnieć.
1713	Powstaje drewniany kościół pw. św. Jana Chrzciciela.
1767	Odbudowa kościoła pw. św. Jana Chrzciciela po pożarze.
2 poł. XIX w.	Założenie cmentarza w południowej części grodu.
1907	Budowa probostwa, niwelacja części wałów.
1949-66	Badania milenijne na grodzie pod kierownictwem Bogdana Kostrzewskiego.

1959	Uznanie obszaru grodziska Rezerwatem archeologicznym.
1963	Otwarcie rezerwatu dla zwiedzających.
1993 -	Wznowienie badań na wszystkich stanowiskach.

Giecz znajduje się na kulturowych szlakach: Piastowskim i Ludzi pióra (patrz mapa „Krajoznawcze otoczenie Środy Wielkopolskiej, str. 68). Planuje się utworzenie wokół rezerwatu Archeologicznego Parku Kulturowego. Przez Giecz przebiega niebieski szlak pieszy Promno – Marzenin o długości 58,9 km

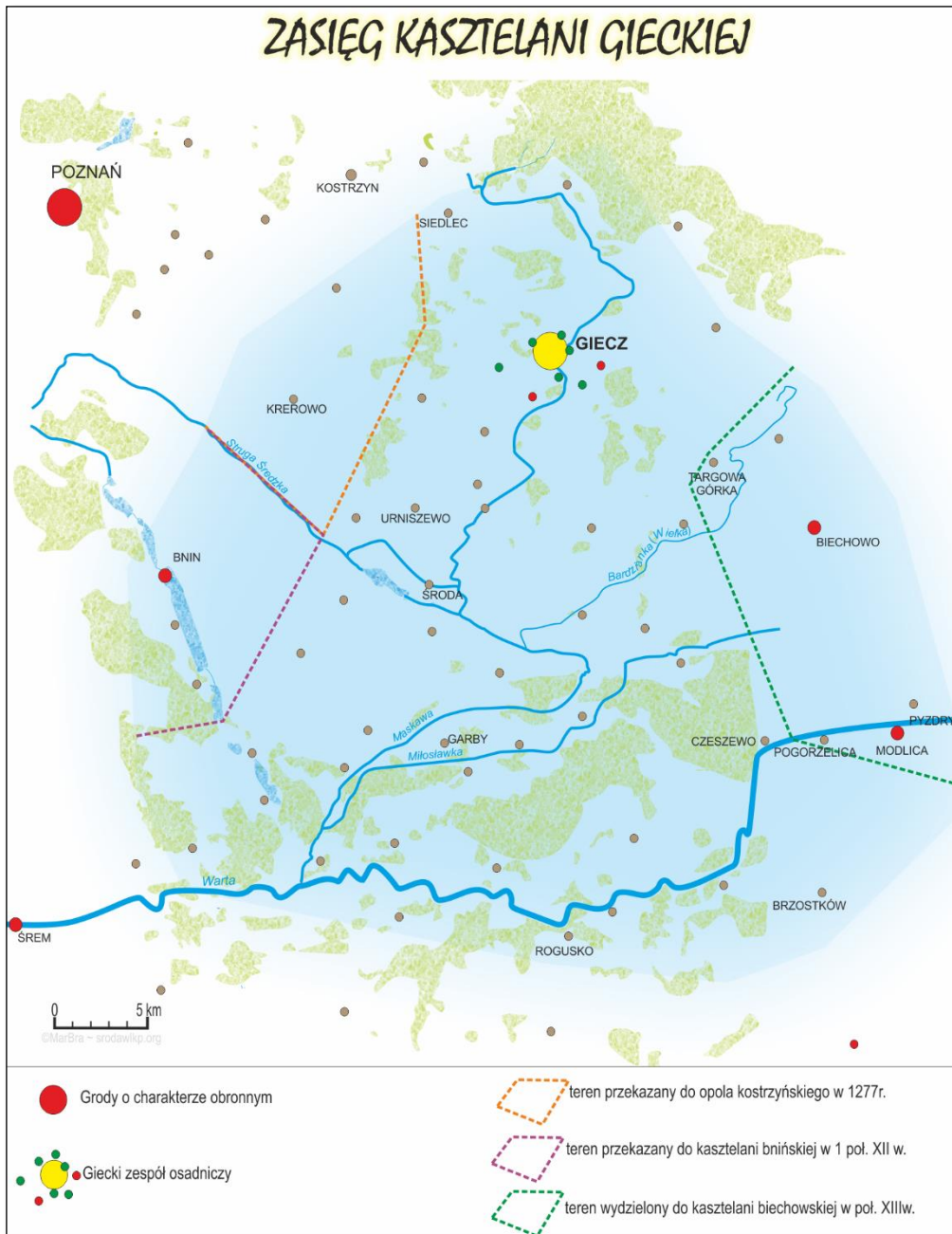


[1] Szlak z Mazowsza przez Łąd biegł wąskim przesmykiem pomiędzy korytem Warty, a przylegającą od północy, długą rynną jezior polodowcowych, opartą na północy o Noteć. [2] [3] Szlak ze Śląska, przekraczał Wartę w Śremie. Gród ten miał strategiczne znaczenie na kierunku południowym. Z pewnością określoną rolę pełnił także gród w Lisewie (na wschód od Śremu), który kontrolował środkowy bieg Warty w dorzeczu Lutyni i Prosnicy. Podobną rolę pełnił Bonikowo [4], przez które prowadził szlak pośród ogromnych rozlewisk Obrzy, ciągnących się równoleżnikowo niemal do dzisiejszej granicy z Niemcami. Przejście z Bonikowa pod Poznań raczej na pewno nie istniało, dlatego jedynym liczącym się szlakiem na Śląsk był ten przez Śrem i Bnin na prawym brzegu Warty. [5] Międzyrzecz i Santok były dwoma strategicznymi bramami na szlaku z Brandenburgii i Pomorza Zachodniego. Szlak z Międzyrzecza prowadził przez Brody na lewy brzeg Warty tuż pod jeden z grodów centralnych Poznań - gród na Ostrowie Tumskim. Sam gród był doskonale zabezpieczony od zachodu korytem Warty i jej rozlewiskami. Od zachodu gród opływała Cybina. Szlak z Santoka prowadził prawobrzeżną Wartę przez Rogoźno do Gniezna. [6] Grody graniczne na Noteci: Drzeń, Wieleń, Czarnków i Ujście broniły dostępu od strony Pomorza Zachodniego. Granicznym punktem było także Nakło na szlaku z Pomorza. [7] Silnie umocniona była flanka wschodnia z Inowrocławiem, Kruszwicą i Włocławkiem na Wiśle. Miało to szczególne znaczenie wobec wojowniczych plemion Prusów, Galindów i Jadźwingów. Linia Inowrocławia i Kruszwicy dodatkowo wzmacniały polodowcowe rynny jezior. [8] Giecz, będąc jednym z grodów centralnych stanowił także element wewnętrznego systemu obronnego wokół Gniezna, który tworzyły ponadto:

- Grzybowo na szlaku z Łądu i Mazowsza;
- Moraczewo na szlaku z Poznania i Brandenburgii. Gród pełnił ważną rolę w bezpośredniej obronie jednego z grodów centralnych - Ostrowa Lednickiego, położonego zaledwie 5 km na wschód;

- Kłecko na szlaku z Santoka, Brandenburgi i Pomorza Zachodniego oraz z grodów nadnoteckich;
- Łekno na kierunku grodów nadnoteckich;
- Żnin na kierunku Nakła i Pomorza;
- Mogilno na kierunku Kruszwicy i Inowrocławia.

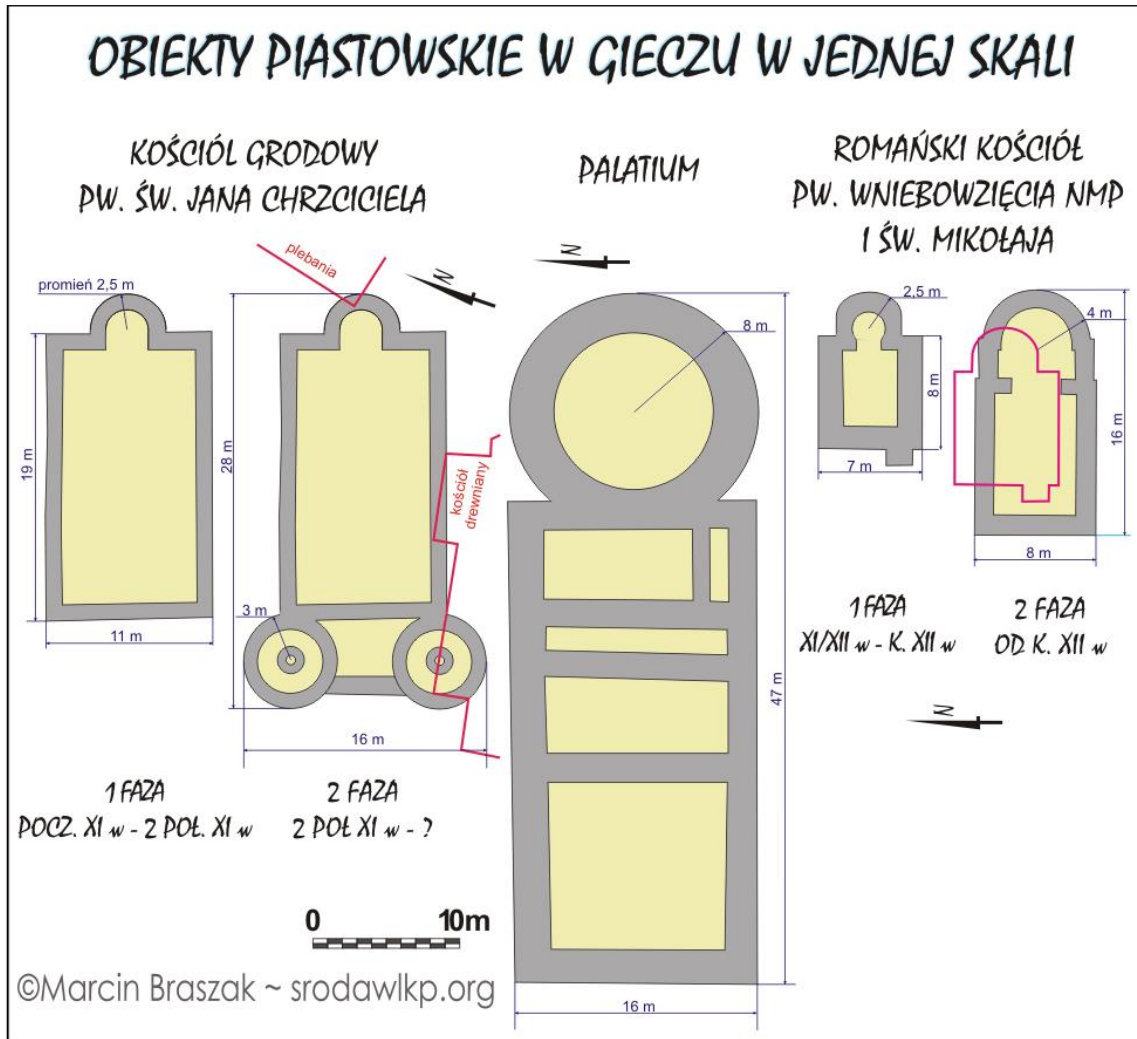
Dostępu do samego Giecza broniły Biechowo i Bnin, a na zachodzie sam Poznań. Położenie Giecza na terytorium Polan wydaje się bardzo optymalne z punktu widzenia militarnego i administracyjnego, a do tego nad wyraz bezpiecznie. Tak doskonale zorganizowany system obrony nie przeszkodził jednak Brzetysławowi II Czeskiemu w 1038 roku złupić Śrem, Giecz, a następnie samego Gniezna.





Wystawy stałe	Data	Fazy badań	Podległość	Nazwa rezerwatu	
	1949	Badania millenijne (Koordynacja: Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego, kierownictwo badań: doc. dr Bogdan Kostrzewski)			
	1959			Powołanie rezerwatu	
„Gród Piastowski w Gieczu” <i>Autor: Bogdan Kostrzewski</i>	1963		Muzeum Archeologiczne w Poznaniu	Otwarcie rezerwatu	
	1966			Rezerwat Archeologiczny	
„Dzieje kasztelani gieckiej” <i>Autor: Eliza Naumowicz - Śmigielska</i>	1984		Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy	Rezerwat Archeologiczny – Gród Piastowski w Gieczu	
	1990				
„Giecz w monarchi piastowskiej” <i>Autor: Elżbieta Indycka</i>	2000	Badania współczesne (kierownictwo badań: mgr. Teresa Krysztofiak)			
Rozbudowa rezerwatu	2009				
„Terra Sancta. Giecz w monarchi piastowskiej” <i>Autor: Teresa Krysztofiak</i>	2011				

©MarBra ~ srodawlkp.org



Rezerwat Archeologiczny - Gród Piastowski w Gieczu

www.giecz.pl

email: muzeum@giecz.pl

GPS (grodziszczko - muzeum): 52°19'5" / 17°21'46"

GPS (kościół romański): 52°19'12" / 17°22'8"

Sezon 2023

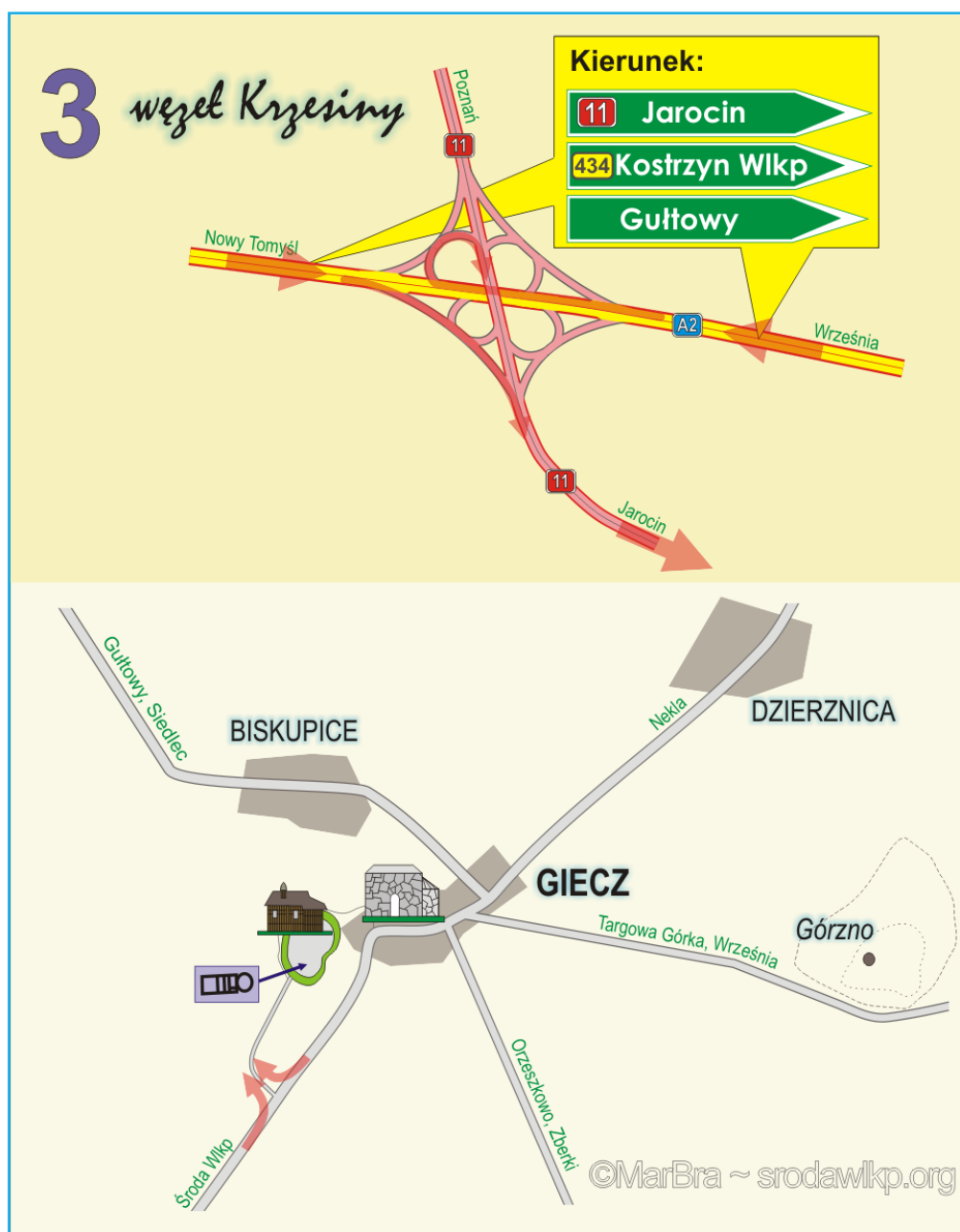
GODZINY OTWARCIA		
TERMIN	GODZINY OTWARCIA	UWAGI
17 stycznia - 14 kwietnia	9.00-15.00	od Pn-Pt
15 kwietnia - 15 października	9.00-16.00	Wt-Pt
	10.00-16.00	So i N oraz 1 i 3.05, 8.06 i 15.08
16 października - 15 grudnia	9.00-15.00	od Pn-Pt
CENNIK		
RODZAJ BILETU		CENA
Normalny		12 zł
Ulgowy		6 zł
Oprowadzenie dla grupy do 30 osób		60 zł
Pow. 30 osób		+ 3 zł od osoby
Lekcja muzealna		10 zł
DANE ADRESOWE		
Grodziszczko 2 63-012 Dominowo 612859222 Email: muzeum@giecz.pl		

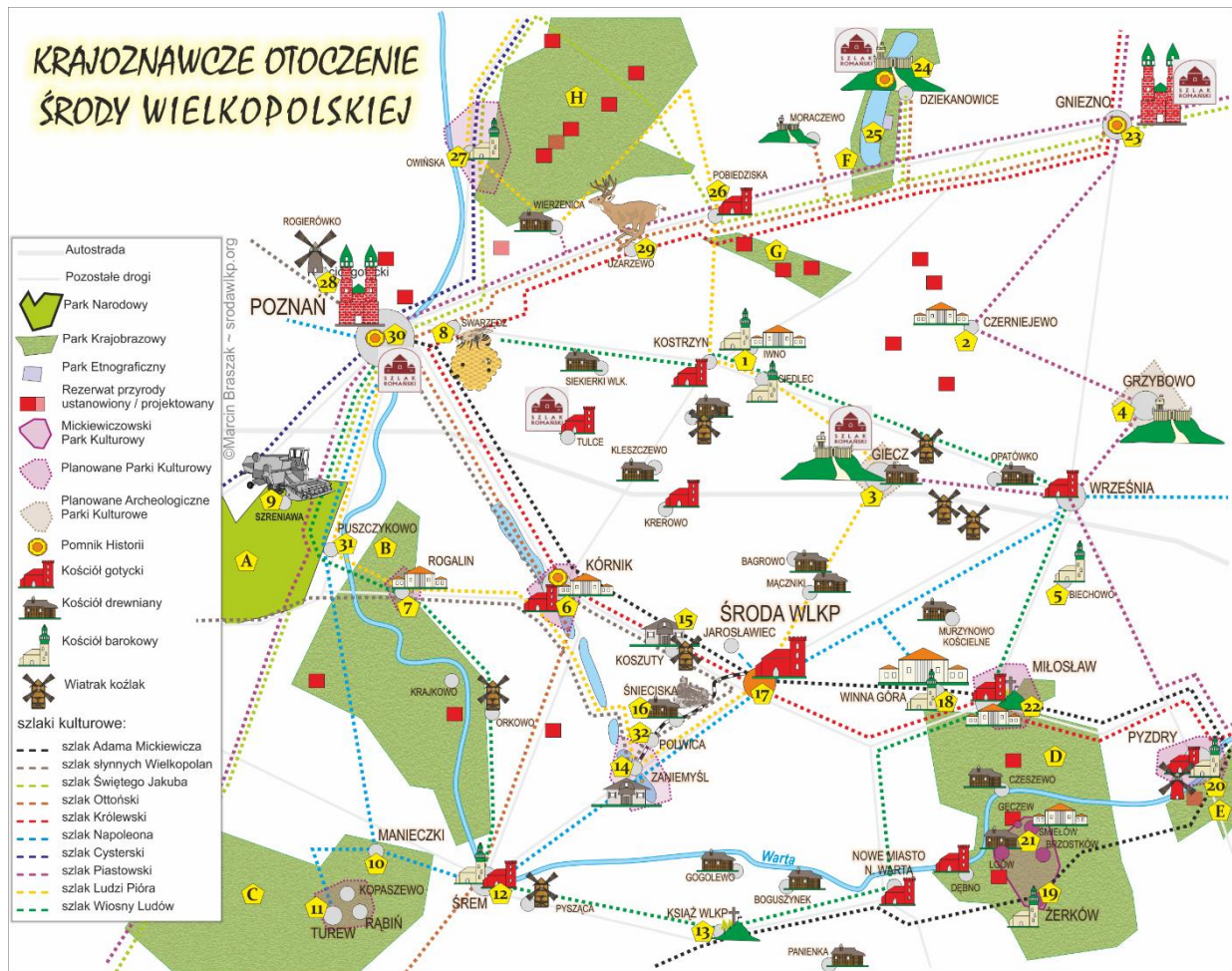
Badania w Gieczu:

ROK	WYDARZENIE
1 poł. XIX w	Odnalezienie pozłacanego szyszaka (szłomu).
przełom XIX i XX w.	Badania niemieckiego archeologa Schwartza.
1918-39	Sporadyczne badania m.in. prof. Józefa Kostrzewskiego.
Badania milenijne 1949-66	
1949	Odkrycie palatium. Wstępne prace przy rotundzie ograniczone istniejącym cmentarzem na południu grodu (dwa wkopy – 200m ²).
1951	Prześledzenie zarysu drogi – grobli łączącej osadę z grodem. Długość drogi – 180 m. Odnaleziono m.in. drewniane pale. Drogę wydatowano na pocz. XI w. Potwierdzono, że była w użyciu jeszcze w XIV w. Drogę zinterpretowano jako część połączeń komunikacyjnych do Gniezna.
1951-52	Badania palatium. Ustalono, że budowlę poprzedzają inne warstwy osadnicze, a datę jej powstania oszacowano na schyłek X w lub pocz. XI w. Początkowo sądzono, że biegnący dalej na zachód mur palatium to jedynie dziedziniec przy rotundzie.
1952-53	Badania kościoła romańskiego pw. św. Mikołaja. Odkrycie ołtarza romańskiego oraz płyty kamiennej. Wysłunięte tezy o 3 fazowej chronologii kościoła z pierwszą fazą na pocz. XI w (długość starszego kościoła 8 m, szerokość 7 m).
1959	Odkrycie cmentarzyska grodowego na wschodnim skraju podgrodzia (N-W), pomiędzy fosą a dawnym brzegiem jeziora. W pierwszym roku badań odkryto 26 pochówków. Cmentarzysko datowano na XI i XII w.
1959	Ministerstwo kultury i Sztuki uznaje gród w Gieczu Rezerwatem Archeologicznym.
1959-60	Ekshumacja pochówków z terenu grodu. Założony w 2 poł. XIX w cmentarz funkcjonował do końca lat 40-tych XX w. Ogółem przeniesiono 540 pochówków.
1960	Przebadanie szczątków zniwelowanego wału na tyłach probostwa.
1960	Odkrycie szczątków mostu łączącego osadę handlową z grodem. Most miał 70 metrów długości i 6 metrów szerokości. Most biegł ok. 100 m na płu. od odkrytej w 1951 r. grobli.
1960-62	Badania palatium po ekshumacji pochówków ujawniły całkowite zniszczenie narożnika północno – zachodniego wykopem grobowym. Badania pozwoliły na całkowite odkrycie fundamentów palatium.
1961-62	Szczątkowe badania fragmentu fundamentów kościoła pw. św. Jana Chrzciciela.
1963	Otwarcie Rezerwatu Archeologicznego i pierwszej stałej ekspozycji.
1984	Otwarcie nowej, drugiej w dziejach Rezerwatu ekspozycji.
Nowe badania 1990 -	
1990	Badania grobli – mostu. Znaleździ miecza.
1993	Wznowienie systematycznych badań archeologicznych.
1993-97	Ponowne badania palatium. Wyodrębniono 7 warstw osadniczych. Po poziomach 1-4 następowała warstwa spalenizny. Na poziomie 5 pojawiają się fundamenty palatium. Poziom 6 to spalenizna – kres istnienia niedoszłego palatium. Fundamenty palatium datuje się na przełom X i XI w.
1993-2000	Ponowne badania kościoła pw. św. Mikołaja. Badania te obaliły tezę o 3 - fazowości budowli. Równocześnie potwierdzono, że starszy kościół istniał od k. XI w. do 2 poł. XII w. kiedy to został zastąpiony obecną świątynią. Obalono też tezę o romańskim pochodzeniu ołtarza odnalezionego w 1953 r. Otwarcie nowej, trzeciej w dziejach Rezerwatu ekspozycji.
1997-2004	Badania kościoła grodowego pw. św. Jana Chrzciciela. Odślonięto część założenia, odkryto krytą relikwiarzową – pierwsze tego typu odkrycie na ziemiach polskich. Odkryte relikty pozwalają na datowanie starszej fazy

	kościół na pocz. XI w i nowszej, z dostawionym masywem wieżowym na koniec XI w. W 1999 roku odnaleziono fragment dzwonu.
1995-97 1998-2000	Badania wału grodu. Na ich podstawie wydatowano powstanie obronnych umocnień Giecza metodą dendrochronologiczną (odcinek północny: 1999-2000) na lata 806-865r. Przyjęto, że najstarszy wał gieckiego grodu zbudowano około roku 865.
1997-2006	Badania na osadzie – cmentarzysku na płn-zach. od grodu potwierdziły istnienie osady od VIII do XI w. Następnie w tym miejscu funkcjonowało cmentarzysko grodowe. W 1999 roku odkryto stylus – rylec do pisania na tabliczkach woskowych.
2009-2010	Rozbudowa i modernizacja Rezerwatu.
2011	Otwarcie nowej, czwartej w dziejach wystawy stałej.







- A- Wielkopolski Park Narodowy – 9600 ha (z otuliną 14840), 1957
 B- Rogaliński P.K. – 12750 ha, 1997
 C- P.K. im Ge. Dezyderygo Chłapowskiego – 17200 ha, 1992
 D- Żerkowski – Czeszewski P.K. – 15640 ha, 1994
 E- Nadwarciański P.K. – 13428 ha, 1995
 F- Lednicki P.K. - 7652,5 ha, 1998
 G- P.K. Promno – 2077 ha, 1993
 H- P.K. Puszcza Zielonka – 11439 ha, 1993

1. Iwno - Pałac Mielżyńskich - stadnina koni.
2. Czarniejewo - Pałac Lipskich i Skórzewskich.
3. Giecz - Rezerwat archeologiczny w Gieczu - oddział Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, 3,6 ha - 1959, ruiny palatium, kościół św. Mikołaja i NMP.
4. Grzybowo - Pracownia Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy - Gród w Grzybowie.
5. Biechowo - Sanktuarium MB Pocieszenia, zespół klasztorny o.o. Filipinów, obecnie Paulinów.
6. Kórnik - Zamek Działyńskich, Arboretum.
7. Rogalin - Pałac Raczyńskich.
8. Swarzędz - Skansen i Muzeum Pszczelarstwa im. prof. Ryszarda Kosteckiego.
9. Szreniawa - Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego.
10. Manieczki - Dworek Józefa Wybickiego.
11. Turew - Siedziba gen. Dezyderygo Chłapowskiego.
12. Śrem - zespół klasztorny franciszkanów.
13. Książ - Mogiły powstańców 1848 r.
14. Zaniemyśl - Dom w stylu szwajcarskim Edwarda hr. Raczyńskiego.
15. Koszuty - Dwór Polski Modrzewiowy z XVIIIw, Trzy wiatraki koźlaki.
16. Środa Wlkp - Zaniemyśl - Średzka Kolej Wąskotorowa.
17. Środa Wlkp - Kolegiata Wniebowzięcia NMP z XVw, pomnik J.H. Dąbrowskiego.
18. Winna Góra - Siedziba J. H. Dąbrowskiego.
19. Żerków - Barokowy kościół pw. św. Walentego z renesansową kaplicą Opalińskich.

20. Pызdry - Fara, Zespól pofranciszkański, Korpus wiatraka holendra.
21. Śmiełów - Pałac Gorzeńskich - Muzeum Adama Mickiewicza.
22. Miłosław - Pałac Mielżyńskich i Kościelskich, Mogiły powstańców 1848 r.
23. Gniezno - zabudowa Wzgórza Lecha (katedra - Pomnik Historii), kościół Bożogrobowców, fara, zespól klasztorny Franciszkanów, Muzeum Początków Państwa Polskiego.
24. Dziekanowice - Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, Kościół grodowy, Palatium i baseny chrzcielne w kaplicy
25. Dziekanowice - Wielkopolski Park Etnograficzny - Oddział MPP.
26. Pobiedziska - Skansen miniatur
27. Owińska - Barokowy zespól pocysterski.
28. Rogierówko - Wiatrak holender - Muzeum, Oddział MPP na Lednicy.
29. Uzarzewo - Muzeum Przyrodniczo – łowieckie.
30. Poznań - Zespól Ostrowa Tumskiego z katedrą, kościoły gotyckie miasta lokowanego i przedlokacyjnego, zespól "poznańskiej skałki", kościół św. Małgorzaty i Śródka, zespól fortów i cytadeli, kościół Wszystkich Świętych, zespól Franciszkanów i wzgórze Przemysła, kościół św. Józefa i cmentarz, kościół Bernardynów, XIX - wieczne budowle okresu zaboru (m.in opera poznańska, Collegium Minus, bazar).
31. Puszczykowo - Muzeum Arkadego Fiedlera.
32. Polwica – miejsce urodzenia Ryszarda Berwińskiego.

Kanon Krajoznawczy Ziemi Średzkiej - Szlak Kulturowy - KKZŚ

© Marcin Braszak

marcinbra75@gmail.com

srodawlkp.org

